Pojedyńczy numer **20** groszy. Nakład **33000** egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje **12** stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI" wynosi **kwartalnie 8.25 zł.**, na pocztach **przez listowego w dom 9.33 zł.** — **Miesięcznie 2.75 zł.**, przez listowego **w dom 3.11 zł.**, pod opaską w Polsce **5.00 zł.**, do Francji i Ameryki **7.50 zł.**, do Gdańska **4.00 guldeny**, do Niemiec **4.00 marki**. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny **Henryk Ryszewski** Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **50 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **75 groszy**, na 1-ej stronie **1 złoty**. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze **10 groszy**; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 175. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 3 sierpnia 1926 roku. | Rok XX.

Jak łagodzić przeciwieństwa klasowe?

(Ciąg dalszy)

Kwestję przeciwieństw klasowych ująłbym jako zagadnienie etyki, oświaty i chleba.

Zacznijmy od chleba: Nadmierne różnice majątkowe, rozpasanie w używaniu dóbr doczesnych i kataklizmy w życiu ekonomicznem są główną przyczyną całego ruchu socjalnego, jaki obserwujemy od szeregu lat, dzielącego ludzi na różne, bardzo wrogie sobie obozy. Uczy o tem historja. Wszak tak brzemienna w następstwa wielka rewolucja francuska w rozstroju gospodarczym miała główne swe źródło. Klęską ekonomiczną świata tłumaczy się głęboki przewrót, dokonany wojną światową. Przeciwieństwa klasowe dziś jeszcze najwięcej zaognione są w krajach, dotkniętych ciężkiem położeniem gospodarczem. Gdzie warunki ekonomiczne są dobre, uporządkowane, a w każdym razie mniej trudne, przeciwieństwa są łagodniejsze, więcej dyskusyjne i ideologiczne, a nie sięgają tak głęboko w dziedzinę życia praktycznego. Ten sam objaw notujemy w historji starożytnego Rzymu i innych krajów. W miarę normowania się stosunków gospodarczych zmniejszą się i u nas różnie i złagodzą się przeciwieństwa. W programie pracy być winno wyrównanie rażących różnic majątkowych, równomierniejsze rozłożenie bogactw i zapewnienie ludziom pewnej możliwej egzystencji. Jakie zająć stanowisko **wobec kwestji rolnej** — jest jasne. Skoro jednak wobec rozpanoszenia się egoizmu i materjalizmu mocniejszy i mienniejszy dobrowolnie ze swych dóbr niczego nie odstąpi, konieczne jest wkroczenie państwa i konieczne są różne ustawy ochronne. Bez tego kataklizmu byłby nieunikniony i **zmierzenie się sił brutalnych** byłoby logicznem następstwem rozwoju wypadków. Najstraszniejszą krzywdą dla przeciętnego ogółu, stały się **dewaluacje** — one też sprowadziły najwięcej rozgoryczenia. Rani i jątrzy nieproporcjonalną wysokość wynagrodzeń różnych osób w przemyśle, albo w pewnych wolnych zawodach w porównaniu z innemi. Gdzież porównać pracę i odpowiedzialność dobrego ministra, a dyrektora fabryki — a jak szalona różnica w wynagrodzeniu!? Za to płaci ogół. Tu interwencja rządu i czynników prawodawczych konieczna! Ileby przez to można zebrać funduszów n. p. na bezrobotnych? Ile łez otrzeć?

Najlepsze jednak warunki materjalne nie zapewnią życiu zbiorowemu równowagi i hormonji, jeśli nie staną na niewzruszalnym fundamencie zdrowej etyki, normującej sprawę odpowiedzialności, wartości człowieka i czynu, pracy i obowiązku, rozgraniczającej moje i twoje. Bez tych zasad tylko gwałt i teror może zło utrzymać w ryzach, ale gwałt i teror — to broń obosieczna i krótkotrwała, choć w pewnych razach nieunikniona.

Podkreślić szczególnie wypada **poczucie odpowiedzialności nietylko wobec prawa, ale i wobec siebie samego.** Któż jednak da odpowiedzialności najpełniejsza sankcję, jeśli nie religja?

Odpowiedzialność rodzi poczucie obowiązku i należytą ocenę pracy.

Niezadowolenia nie ustaną, dopóki nie przestaniemy uważać pracy za krzyż pański, za coś przymusowego i poniżającego. **Praca musi stać się obowiązkiem** nietylko dla sfer, dla których ona jest jedynem źródłem zarobku i utrzymania, ale i dla ludzi miennych i to praca nie dla zabicia czasu, ale produktywna, ofiarna: „W pocie czoła pożywać będziesz chleb twój". Ona uszlachetnia i podnosi wartość człowieka w oczach własnych i cudzych. Kto sam nie pracuje, nie może mieć zrozumienia dla wartości i potrzeby pracy innych, a to wywołuje niesprawiedliwość, nieporozumienia, uprzedzenia, nieufność i przeciwieństwa. **Społeczeństwo ma stanowczo za dużo darmozjadów** i pasorzytujących osobników. O pracy trzeba mówić z pietyzmem i uszanowaniem. Mniej dyskutować o nieróbstwie,a więcej o należytej organizacji i ułatwieniu oraz podniesieniu skuteczności pracy.

Kardynalną zasadą życia zbiorowego **jest sprawiedliwość** jako przeciwstawienie wybujałego egoizmu. Język ujął ją w to piękne przysłowie: Co tobie nie miło drugiemu nie czyń!

(Ciąg dalszy nastąpi)

†

Ś. p. Jan Kasprowicz

Zakopane, 1. 8. (PAT.) Jan Kasprowicz umarł. Pogrzeb we wtorek.

Jan Kasprowicz, syn chłopa wielkopolskiego, Piotra i Józefy z Kloftów, urodził się 12 grudnia 1860 r. w Szymborze pod Inowrocławiem. Szkoły średnie kończył w ciężkiej walce z germanizacyjnemi zapędami lat siedemdziesiątych i ośmdziesiątych w Inowrocławiu, Poznaniu i na Górnym Śląsku. Od 1889 roku przenosi się na stałe do Lwowa, odcierpiawszy wprzódy długie chwile więzienia we Wrocławiu za polską sprawę. Poświęca się w nowem środowisku publicystyce, ale praca nie idzie mu sporo, ponieważ nie jest to grunt odpowiedni dla niego. Toteż, zachęcany przez przyjaciół, mając za sobą studja uniwersyteckie z Lipska i Wrocławia, składa w r. 1904 doktorski egzamin, a w 1908 r. otrzymuje katedrę literatury porównawczej na Uniwersytecie Lwowskim. Kiedy Polska odzyskała wolność, Uniwersytet Poznański zgłosił do niego swoje prawa, ale serce Kasprowicza było już związane nierozerwalnie z Lwowem. W 1921 r. zostaje rektorem Uniwersytetu Jana Kazimierza i od Związku polskich towarzystw naukowych otrzymuje z początkiem 1922 r. adres hołdowniczy. W tymże czasie mianowany został członkiem korespondentem Akademji Umiejętności, Uniwersytet Warszawski zaś mianował go doktorem filozofji honoris causa. Obecnie zbliżała się chwila 50-lecia jego pracy na niwie literackiej.

Poezje Kasprowicza znane są w całej Polsce. Z ludu wielkopolskiego powstał ten, który głębie niezmierzone metafizyki przebył w tytanicznej walce ducha i stał się największym po trzech wieszczach poetą Polski, okutej w kajdany. Jego hymny „Święty Boże", „Salve Regina", „Dies Irae", „Moja Pieśń Wieczorna", podczas wojny pisana „Księga Ubogich" i mnóstwo pereł bezcennych poezji, rozsypanych na żmudnej drodze żywota, pozostaną po wieki wieków największą ozdobą literatury polskiej.

Walka kulturna w Meksyku rozgorzała na dobre.

Paryż, 1. 8. (PAT.) Prasa donosi z Meksyku drogą na Londyn, że w następstwie dalszych zaburzeń na tle sporu religijnego 6 osób zostało zabitych a 38 odniosło rany. Ponadto władze dokonały setek aresztowań. Bank meksykański musiał zamknąć swe biura o godzinę wcześniej niż zwyczajnie z powodu napływu osób, które przybyły wycofać swe depozyty.

Nowy York, 31. 7. (PAT). Meksykańskie władze kościelne zarządziły, by czynności kościelne zostały wstrzymane już w piątek o północy. W ten sposób zatarg wybuchł o dzień wcześniej. Meksykański minister sprawiedliwości wydał zarządzenie **zabraniające wszystkim katolikom noszenia broni**, ponieważ władze rządowe dowiedziały się, że poszczególne grupy katolików odbywają poufne zebrania, na których naradzają się nad zakupem broni. Noszenie broni będzie możliwe tylko na mocy specjalnego zezwolenia. Zarządzono również **nadzór nad mieszkaniami wybitnych katolików.** Redaktor katolickiego dziennika „El Faro" został aresztowany wraz z trzema reporterami.

Meksyk, 31. 7. (PAT). „United Press". Większość kościołów jest już zamknięta. Rząd powołał komisję, złożoną z 30 osób, która ma objąć zarząd nad kościołami. Od piątku stale krążą po mieście patrole wojskowe, które otrzymały rozkaz używania, w razie oporu ze strony ludności, broni palnej. Koło kościoła św. Rafaela doszło do starć między ludnością, opuszczającą kościół a oddziałem wojska, przyczem wojsko oddało salwę karabinową do tłumu. 10 osób zostało zabitych. Ruch protestacyjny trwa w dalszym ciągu, pomimo ciągłych aresztowań. Rozpoczęty przez katolików bojkot gospodarczy daje się już odczuwać. Mieszkańcy miasta, w przewidywaniu rozruchów zaopatrują się w żywność. Wielu cudzoziemców opuściło Meksyk.

Meksyk, 31. 7. (PAT). Rząd wysłał wojska i większe oddziały policji do wszystkich punktów strategicznych w całym kraju, w celu zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa. Katedra w Meksyku otoczona została kordonem policji. Władze zarządziły wczoraj wieczorem **zesłanie nuncjusza papieskiego Monsigniora Titocrespi.**

Sejm chce iść na wakacje.

Warszawa, 2. 8. (AW.) Obecna sesja sejmowa zostanie zakończona w ciągu dni najbliższych. Sejm zbierze się ponownie prawdopodobnie już w połowie września dla załatwienia prowizorjum budżetowego. Obrady nad preliminarzem budżetowym na rok 1927/28 rozpoczną się już w listopadzie.

Poseł Chaciński mówić będzie o poprawkach senatu do zmian Konstytucji.

Na przyszłem posiedzeniu sejmu zabierze pierwszy głos prezes klubu Ch. D. poseł Chaciński, zdając sprawozdanie z poprawek do zmian Konstytucji i pełnomocnictw, poczynionych przez senat. Jest możliwość, że sejm zakończy swe prace w najbliższych dniach i ogłosi ferje.

Kontakt dyplomatyczny z państwami bałtyckiemi utrzymany.

Warszawa, 2. 8. (Tel. wł.) „Nowy Kurjer Polski" dowiaduje się, że termin konferencji ministrów spraw zagranicznych Polski, Łotwy, Estonji i Finlandji nie jest ustalony i nie jest przewidywany na najbliższe miesiące. W sferach miarodajnych sądzą, że kontakt dyplomatyczny jest obecnie między temi państwami wystarczający.

Dar rządu tureckiego dla Polski.

Angora, 1. 8. (PAT). Rząd turecki wręczył poselstwu polskiemu akt nadający mu prawo własności do terenu o przestrzeni 20 tysięcy mtr. kwadratowych, znajdującego się w dzielnicy rządowej Czankaja. Teren ten ofiarowuje rząd turecki w charakterze daru wieczystego na budowę gmachu poselstwa.

Katastrofa kolejowa w Czechach.

Praga, 1. 8. PAT. Dzisiaj w nocy na stacji Chotowiny z powodu mylnego nastawiania zwrotnicy pociąg towarowy wjechał na ślepy tor, przyczem lokomotywa spadła z nasypu. Maszynista został ciężko ranny, a palacz zmarł w drodze do szpitala. Jeden z urzędników, przypisując sobie winę katastrofy, popełnił samobójstwo.

Zamach na dyktatora Hiszpanji.

Barcelona, 1. 8. (PAT). Anarchista Nasache Torrent usiłował dokonać zamachu na Primo de Riverę. Rzucił on mianowicie sztylet w kierunku zamkniętego samochodu w którym jechał Primo de Riviera. Nikt z pośród osób jadących samochodem nie został ranny. Sprawca zamachu został natychmiast aresztowany.

Z ulicy Wiejskiej.

Warszawa, 31 lipca 1926.

W gmachu Sejmu panował wczoraj od samego rana bardzo ożywiony ruch. Przed południem rozpoczął senat obrady nad wnioskami swojej komisji konstytucyjnej w sprawie zmiany Konstytucji i udzielenia rządowi pełnomocnictw. Popołudniu zaś odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu, który rozpatrywał wprawdzie drobniejsze przedłożenia, ale atrakcją był wniosek o rozwiązanie Sejmu.

Posiedzenie Senatu odbyło się przy licznym udziale pp. senatorów, z których wielu przerwało letnie wywczasy, by wziąć udział w debatach, a przedewszystkiem wysłuchać zapowiedzianego od kilku dni **przemówienia premjera rządu p. Bartla.** Po obszernym referacie senatora p. Buzka, który referował wnioski senackiej komisji dotyczące zmiany konstytucji oraz po referacie senatora p. Krzyżanowskiego, który omawiał pełnomocnictwa, zabrał głos prezes Rady ministrów wygłaszając swoje exposé. Przemówienie p. Bartla było znacznie lepsze niż to, które wygłosił w Sejmie w dniu 19 lipca b. r. Przedewszystkiem okazał premjer pewną **wstrzemięźliwość w podkreślaniu** dotychczasowych przez rząd obecny uzyskanych sukcesów zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej. Unikał też p. Bartel momentów agitacyjnych, które tak raziły w jego przemówieniu sejmowem. Rzeczą charakterystyczną, choć bardzo sympatyczną w przemówieniu premjera było **wyrażenie radości z powodu objęcia we Francji władzy przez p. Poincare'go.** W ustach przedstawiciela rządu „rewolucyjnego" pochwała dla rządu umiarkowanego we Francji brzmiała dość ciekawie. Dobrze się jednak stało, że szef rządu polskiego uznał za wskazane wypowiedzieć parę ciepłych słów pod adresem rządu naszego wielkiego sprzymierzeńca i przyjaciela z zachodu.

Dużo **optymizmu** zawiera program obecnego rządu, ujęty w zarysie w exposé p. Bartla. Program to tak ponętny, a tak obszerny, że mimowoli budzi obawy co do jego wykonania przez rząd który powstał z walki przeciw parlamentowi. Cenić trzeba wiarę, z jaką p. Bartel starał się senatorów dla swojego programu pozyskać. Nowością w deklaracji rządowej był obszerny ustęp poświęcony **stosunkom polsko-gdańskim.**

Ta część przemówienia p. Bartla zapewne wywołała rozmaite komentarze. Wobec Gdańska jest ona stwierdzeniem że Polska docenia rozwój tego swego naturalnego „okna" na morze i choć sama walczy z trudnościami jednak **pomaga Gdańskowi w sanacji jego stosunków finansowych.**

Odnośnie do poprawy stosunków gospodarczych powtórzył p. prezes Rady ministrów swoje oświadczenie z dnia 19 lipca, ilustrujące je szczegółowymi, a raczej najnowszemi cyframi. Z cyfr tych wynika, że n. p. export polski (głównie węgiel), wyniósł za I półrocze 1925 530 miljonów zł, za I półrocze r. 1926 — 770 milj. zł, podczas gdy import z 880 milj. zł za I półr. 1925 spadł do 470 milj. zł, w I półr. r. 1926. Ożywienie przemysłu ilustruje spadek liczby bezrobotnych do cyfry **274 471** w dniu 17 lipca br. — podczas gdy cyfra ta w dniu 31 stycznia 1926 wynosiła 359 119 osób. Że p. Bartel tę poprawę sytuacji przypisuje prawie wyłącznie zasłudze swojego rządu to nikogo nie dziwi. Taki to już rząd obecny, że chce wszystko zabrać dla siebie.

Poraz też pierwszy rząd wypowiedział się w **sprawie zmiany ordynacji wyborczej,** której przeprowadzenie zalecił sejmowi i senatowi. Ta zachęta jest dowodem, że w miarę utrwalenia się rząd p. Bartla coraz lepiej rozumie źródło zła, które powoduje chorobę polskiego parlamentaryzmu.

Wspomniał też p. premjer o potrzebie uchwalenia **ustaw samorządowych,** co również wchodzi w zakres prac obecnego Sejmu w sesji jesiennej.

Exposé p. Bartla dało podstawę do obszernej debaty, którą Senat dziś zakończy uchwałami w sprawie Konstytucji i pełnomocnictw.

Na posiedzeniu Sejmu, które odbyło się wczoraj popoł., żywą dyskusję wywołała sprawa wniosków dotyczących odroczenia terminu wykonania **ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby.** W myśl ustawy z dnia 19 maja 1920 r., w noweli do tej ustawy z dn. 6 lipca 1923 — wreszcie ustawy z dni. 22 grudnia 1925 (o środkach zapewnienia równowagi budżetowej) ostateczny termin organizacji kas chorych i objęcie ubezpieczeniem wszystkich kategorji pracowników, oznaczony został na **dzień 9 czerwca wzgl. 31 grudnia 1926 r.** Mimo jednak tych terminów przeprowadzenie w całej rozciągłości ustawy **nie zostało dokonane** zwłaszcza, gdy chodzi o **ubezpieczenie robotników rolnych** w b. zaborze rosyjskim i austrjackim. Dlatego też rząd przyszedł z wnioskiem o odroczenie terminu wykonania ustawy do dn. 31 grudnia 1930. Klub Z. L. N. zgłosił również wniosek o odroczenie tego terminu do dnia 9-go czerwca 1936. Przeciw tak daleko idącemu odroczeniu wypowiedzieli się przedstawiciele stronnictw robotniczych. Imieniem Ch. D. przemawiał p. poseł Puchałka, który stwierdziwszy **konieczność jaknajrychlejszego ubezpieczenia robotników rolnych na wypadek choroby** godził się na odroczenie ostatecznego terminu wykonania ustawy do dnia 31 grudnia 1929. Ten okres jest niezbędny dla należytego opracowania **zmiany ustawy o kasach chorych,** zwłaszcza gdy chodzi o zastosowanie jej do robotników rolnych. Większość Sejmu poszła jednak za wnioskiem N. D., tak, że robotnicy rolni w b. zaborze austrjackim i rosyjskim jeszcze przez szereg lat będą musieli czekać na ubezpieczenie na wypadek choroby.

Sejm uchwalił też ustawę w sprawie samoistnego podatku wyrównawczego **dla pokrycia deficytów budżetowych gmin wiejskich.** Ustawa taka obowiązywała dotychczas **tylko w b. zaborze rosyjskim.** Niniejszą uchwałą **została rozciągnięta również na b. zabór pruski i austrjacki,** gdzie dotychczas zastępował ją art. 7 ustawy z dn. 11 sierpnia 1923 o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, który przewiduje podatek od lokali w gminach wiejskich. W myśl dziś uchwalonej ustawy gminy wiejskie są upoważnione do pobierania samoistnego podatku wyrównawczego od płatników **podatków państwowych od gruntów i przemysłu oraz handlu.** Podatek ten wynosić może najwyżej **1 złoty od hektara.** Wprowadzenie w b. zaborze pruskim i austrjackim tego nowego podatku zastąpić ma **podatek od lokali, który zostaje zniesiony.** Niestety nowy podatek oznacza **nowe obciążenie płatników,** bo **jest wyższy** niż był dotychczasowy **podatek od lokali.** Za nowym podatkiem głosowały kluby: N. D., Piast i Związek Chłopski. **Przeciw nowemu obciążeniu wypowiedziała się Ch. D.,** której przedstawiciel p. poseł Marciniak w doskonałem przemówieniu scharakteryzował **ciężkie położenie włościaństwa,** dla którego dalsze obciążenie podatkami nie jest dopuszczalne. Niestety wniosek Ch. D. o odesłanie ustawy ponownie do komisji, by ją tam wszechstronnie rozpatrzeć, **nie uzyskał większości.**

Sprawa rozwiązania Sejmu została odroczona do następnego posiedzenia, które zapowiedziano na 2 sierpnia br. Odnośne wnioski lewicy, potraktowała komisja konstytucyjna jako zbyt widoczną **demonstrację,** powtarzaną zresztą prawie od 2 la. Większość komisji uchwaliła zdecydować sprawę rozwiązania Sejmu **dopiero po rozstrzygnięciu zmian ordynacji wyborczej,** co będzie dokonane w sesji jesiennej. Wniosek komisji zapewne zostanie uchwalony. W ten sposób kwestja trwania obecnego Sejmu **zostaje odroczona do jesieni,** chyba, że prezydent Rzeczypospolitej skorzysta z upoważnienia danego mu Konstytucją i Sejm wcześniej rozwiąże.

Zabrzeski.

Podchorążówkę przeniesiono z Warszawy do Ostrowa-Komorowo.

Niepotrzebne wyrzucanie pieniędzy na remont koszar.

Warszawa, 2. 8. (Tel. wł.) „Gazeta Poranna" przynosi wiadomość, że szkoła podchorążych zostanie przeniesiona z Warszawy do Ostrowa-Komorowo. Ma ona zająć koszary 71 pułku piechoty, który będzie przeniesiony do Zambrowa Koszary w Ostrowie-Komorowo przystosowane zostaną do potrzeb szkolnych. **Ma to kosztować przeszło 1 miljon złotych.**

Marszałek Piłsudski nie zrezygnuje ze stanowiska Ministra Spraw Wojskowych.

Warszawa, 2. 8. (Tel. wł.) „Głos Prawdy", który reklamuje się jako organ marszałka Piłsudskiego, kategorycznie zaprzecza, jakoby w związku z reorganizacją naczelnych władz wojskowych, marszałek Piłsudski miał objąć generalny inspektorat armji, a tekę ministra spraw wojskowych powierzyć jednemu ze swoich generałów. Pismo uważa tę wiadomość jako zwykłą kaczkę dziennikarską, gdyż Piłsudski już przed kilku tygodniami objął generalny inspektorat armji a o zrzeczeniu się teki ministra spraw wojskowych nikomu się nie zwierzał.

Trocki w Berlinie.

Berlin, 1. 8. (PAT). „Montag Morgen" donosi że przed niedawnym czasem Trocki bawił w Berlinie, gdzie miał się poddać lekkiej operacji. Pobyt Trockiego nie miał żadnego znaczenia politycznego. Trocki bawił w Berlinie incognito.

Poznań bije Warszawę w piłce nożnej.

Poznań, 1. 8. PAT. Dziś odbyły się tu zawody piłki nożnej pomiędzy warszawską „Polonją" i poznańską „Wartą". Zawody zakończyły się zwycięstwem „Warty" w stosunku 4 : 2 (2 : 2).

Ofiara nieszczęśliwego wypadku.

Warszawa, 2. 8. (Tel. wł.) Wczoraj w godzinach rannych wpadł pod pociąg towarowy koło Rembertowa kapitan 8-go pułku artylerji polowej Leon Ertmann. Maszynista w ostatniej chwili zahamował pociąg, lecz było już zapóźno. Koła nieszczęśliwemu kapitanowi odcięły prawą rękę i w okropny sposób potłukły mu głowę. Kapitan Ertmann nie odzyskawszy przytomności zakończył życie.

Kongres chrześcijańskiej młodzieży.

Helsingfors, 1. 8. PAT. Dziś rozpoczęła się światowa konferencja chrześcijańskich związków młodzieży I. M. C. A. W konferencji bierze udział 1500 delegatów, którzy przybyli ze wszystkich części świata.

Plan finansowy Poincarego.

Paryż, 1. 8. PAT. Na posiedzeniu Rady Ministrów, które odbędzie się jutro, Poincaré przedstawi projekt organizacji kasy amortyzacyjnej bonów obrony narodowej i bonów skarbowych W ciągu dnia 3 bm. Poincaré odbędzie narady z komitetem rzeczoznawców w sprawie programu stabilizacji waluty. Premjer nie zamierza bynajmniej odkładać sprawy układu z Anglją, przeciwnie natychmiast po uchwaleniu przez parlament projektów finansowych porozumie się z komisją obu izb w sprawie długów międzysojuszniczych.

Paryż, (AW). Dziś ogłoszono w „Journal Officiel" sprawozdanie komisji finansowej, z którego wynika, że przewidziane wydatki na rok 1926 wynosić mają 2.320.250.000 franków. Dochody z podatków mają wynieść do końca roku bież. 2.450.300.000 franków. Dochody kasy amortyzacyjnej wynosić mają do końcu r. b. 200.000.000 franków. Na rok 1927 przewiduje się dochodów z kasy amortyzacyjnej 3.500.000.000 franków, a dochody z podatków 9.192.800.000 frank.

Trąba powietrzna nad Berlinem.

Berlin, 31. 7. PAT. Wczoraj wieczorem przeszła przez południowo-zachodnią część miasta trąba powietrzna, niszcząc kolonje podmiejskie i zakłady kąpielowe.

Regularna bitwa między Bułgarami a Serbami.

Białogród, 30. 7. (PAT) Potyczka pod Kriwą Polanką nad granicą serbsko-bułgarską między bułgarskiemi bandami komitadży, które wtargnęły na terytorjum Jugosławji a żandarmerją jugosłowiańską trwała całą noc. O świcie przybyły dwa oddziały piechoty jugosłowiańskiej celem wzmocnienia żandarmerji. Bandom komitadży udało się mimo to przerwać się przez kordon żandarmów i wojska i wycofać się na teren bułgarski, oraz zabrać ze sobą zabitych i rannych. Po stronie Jugosławji padło 3 żołnierzy.

Wojsko meksykańskie w obronie kościoła katolickiego.

Meksyk (AW). Wobec wzburzenia, panującego w wojsku meksykańskim w związku z zarządzeniami antykościelnemi rządu, ogłoszony tu został stan wyjątkowy. Jeden z oddziałów wojskowych, który przybierał wobec dowództwa groźną postawę, został rozbrojony.

Ułatwienia z paszportami zagranicznymi.

Wobec tego, że projekt obniżenia opłaty od paszportów zagranicznych z 500 na 100 złotych przeciąga się w referatach zainteresowanych ministerstw, władze otrzymały polecenie bardziej liberalnego wydawania paszportów ulgowych na świadectwa lekarskie i niezamożności.

Granicę niezamożności przesunięto z 600 na 800 zł. miesięcznego zarobku, przyczem wartość umeblowania petenta w rachubę nie będzie brana.

Z wyścigów i konkursów hippicznych 16 pułku ułanów Wielkopolskich.

Ub. niedzieli dnia 1 bm. o godz. 2 po poł. w Bydgoszczy na obszernych polach pozakoszarowych odbyły się wyścigi i konkurs hippiczny 16 pułk. ułanów Wlkp.

Mimo przeróżnych imprez urządzanych dnia tego, choćby przez uroczystującego nam Sokoła i niepewnej pogody, **publiczność stawiła się bardzo licznie,** dając w ten sposób wyraz swemu zainteresowaniu się i sympatji dla wojska. Nie było żadnego porównania co do liczby publiczności z rokiem ubiegłym. Całość konkursu i wyścigów **była bardzo ciekawa,** a wyniki, jakie osiągnięto według orzeczenia gremjum sędziowskiego, **bardzo dobre.** Należy dodać, że zawody obesłane były tylko z jednego pułku, częściowo przyszła z pomocą konna artylerja i mimo trudnych przeszkód np. przeszkody o rozpięciu 1 m. 30, a więc bardzo szerokie i trudne do zdobycia — **jeźdźcy brali je brawurowo, przy dobrej formie.** Z grona oficerskiego zachwycali swoją doskonałą jazdą pupil nasz. zdobywca pierwszej nagrody „Dziennika Bydg." w biegu myśliwskim **por. Pieczyński, por. Paszotta i por. Cymerman.** Bardzo dobrym jeźdźcem okazał się również **por. Kowalski,** oklaskiwany przez publiczność. Dobre wrażenie robiła również jazda **por. Szacherskiego,** który m. in. bardzo pięknie poprowadził 12-stkę podoficerską w biegu myśliwskim na dystans 6.000 mtr. Co do por. Cymermana, absolwenta instruktorów jazdy w Grudziądzu, zdobywcy dwóch pierwszych nagród w Grudziądzu — to wykazał on doskonały styl swojej szkoły, która może być dumną z niego. Por. Cymerman rokuje **wielką przyszłość.**

Bardzo dzielnie spisali się **p. podoficerowie,** którzy na 4 nagrody wykazali jazdę czterej do zera a więc była to jazda czysta i nagrody bardzo a bardzo zasłużone. Na czoło wysunęli się: wach. Kowalski, plut. Grabowski i dwukrotnie st. wachm. Rapiński.

Publiczność tak licznie zebrana nawet pozamiejscowa śledziła cały przebieg konkursów z wielkiem zainteresowaniem. Z obywatelstwa okolicznego — im to, jako gościom, należy się wyróżnienie, m. in. obecni byli: Jezierscy, Chłapowscy, Skórzewscy, Żychlińscy, Alvensleben, stary dowódca pułk. Pusłowski, Slascy, następnie p. Weysenhoff, bar. Helmersenowa. Po konkursach nastąpiło rozdanie nagród, które ofiarowali: „Dziennik Bydgoski", Browar Wlkp., p. M. Chłapowski, por. Dworzańczyk, radca Kaszubowski Henr. por. Huczyński, maj. Nowicki, hr. Skórzewska, Bank Stadthagen, rotm. Slaski i p. Żychlińska. Wstęgi nagrodzonym koniom rozdawała osobiście pułk. Brzozowska. Przygrywała podczas wyścigów orkiestra 16 pułk. ułanów pod batutą dyr. Masełkowskiego.

„Polska dziś a jutro".

Studjum polityczne.

Napisał Gustaw Olechowski.

III.

(Żydzi. — Narodowości ruskie. — Gdańsk. — Sąsiedzi. — Wschód rosyjski. — Sojusze. — Wielkie mocarstwa a Polska. — Liga Narodów.)

Kwestja żydowską stoi u nas w ścisłym związku z rozwiązaniem problemu mniejszości narodowych i jest jednem z najpilniejszych zadań naszej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Dyplomacja polska najwięcej miała dotąd kłopotów z powodu spraw wynikłych z traktatu o mniejszościach i na przyszłość musi się uwolnić od tych kajdan przeszkadzających nam w swobodzie posunięć naszej polityki.

Problem mniejszości nie pozwala dotąd na uzyskanie przez Polskę należnego jej, mocarstwowego stanowiska w Lidze Narodów, bo narody ignorują zupełnie mniejszości u siebie, ale **najmniejszy wypadek w Polsce, dotyczący mniejszości, sprowadza huragan napaści, protestów, odezw, komisyj, interpelacyj,** nawet dzieł uczonych w rodzaju Lapradelle'a o położeniu i „ucisku" mniejszości w naszym kraju.

Problemy t. zw. mniejszości są w polityce nowością powojenną. Wojna, szczególnie zaś Paryska Konferencja Pokojowa wyłoniła nowe hasło: samookreślenie narodów. W myśl tego hasła żaden naród, nie rezygnujący z suwerennych praw swoich dobrowolnie, nie może być pozbawiony politycznej wolności, swoich granic terytorjalnych i swojego rządu.

Mniejszości mamy w państwie polskiem zasadniczo trzy: niemiecką, ruską i żydowską. Trzy odcienia narodowości ruskich w rachubę nie wchodzą, bo biało, czerwono i czarnorusini w gruncie rzeczy stanowią pień jednego narodu. W granicach gospodarczo-celnych czwartą grupą mniejszości byłby Gdańsk.

Żydzi tworzą naród, mający ideał budowy państwa w Palestynie. Nikt bardziej, niż Polacy, nie sympatyzuje z tym ruchem i nikt bardziej nie jest gotów poprzeć ten moment w dziejach żydostwa. —

W interesie własnego naszego, narodowego bytu musimy pomóc Żydom wszelkiemi siłami, jakiemi rozporządza państwo, do utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie, **pomóc im do przesiedlenia tam największej ich ilości.** Nie jest to jednak rzeczą łatwą, bo z powodu ujemnych cech charakteru żydowskiego nikt nie chce ich na stałe w swoje granice przyjąć, nawet Palestyna jest im dotąd macochą a Arabowie zapowiadają walkę z najściem Żydów.

W Polsce żydzi mają w wielu dziedzinach życia wyłączność, w wielu znów przewagę. — Stąd olbrzymi wpływ ich na życie polskie, stąd nagłość potrzeby rozwiązania problemu żydowskiego. Cudzoziemcy mówią o Żydach, zamieszkujących Polskę: polnische Juden. Jest to błąd. **W Polsce mieszkają Żydzi niemieccy. Przyszli do Polski z Niemiec, mówią żargonem niemieckim, są sympatykami niemczyzny, solidaryzują się z interesami niemieckiemi, imponuje im kultura niemiecka.**

Polskich żydów jest garsteczka. Ci mówią po polsku, sympatyzują z Polską, Polskę uważają za swój dom, a nie hotel, są dobrymi Polakami. Są to nieliczni w Warszawie i większych miastach żydzi asymilatorzy, znienawidzeni w nacjonalistycznym obozie żydowskim.

Prawa żydostwa w Polsce są wielkie, bezczelność żydowska bez granic. U nas bezkarnie krzyczeli Żydzi na ulicach Warszawy: „Precz z Polską i białą gęsią", nazywając tak naszego orła, gdy tymczasem w Ameryce za okrzyk: „Precz z Ameryką i gwiaździstym sztandarem" zlynczowanoby każdego.

Polska stoi otworem dla nieograniczonego napływu Żydów, gdy gdzieindziej zażądano zamknięcia dla nich granic. — W dobie budowy państwa, gdy cały naród polski czynił heroiczne wysiłki dla tej budowy, miljony Żydów w Polsce, powołujących się na cmentarze swoje w naszym kraju, **robiły wszystko, by tą Polska była najmniejsza i najsłabsza.**

Gdy naród broczył krwią w walce o wolność, **Żydzi masowo zajmowali się paskiem, lichwą, spekulacją na walucie i szmuglem.** I czyż można żądać od narodu polskiego, by wszedł z żydami w współżycie?

Żydzi to rasa bezwzględnie wyłączna, nie znając etyki miłości bliźniego i przebaczenia. Jeżeli dany kraj i naród może być podminowany przez socjalizm, to Żydzi tego kraju będą popierali socjalizm, jeżeli to ma się nazywać komunizmem, to żydzi będą komunistami, jeżeli bolszewizmem, to będą bolszewikami. Jeżeli naród jest usposobiony nacjonalistycznie, to żydzi będą tam szerzyli idee międzynarodowe, jeżeli naród dąży do wzmocnienia militarnego, to żydzi będą tam szerzyli pacyfizm. Jeżeli naród jest religijny, to żydzi szerzą w nim wolnomyślność, ale sami regularnie chodzą do synagogi. Żydzi sami nie piją, ale **monopol karczmę** mieli w Polsce oni. Lichwa i fałszerstwo monet jest ich specjalnością, a handel żywym towarem jest ich monopolem

Takimi są Żydzi względem chrześcijan, względem siebie są uczciwi i poczciwi, jak ludzie w każdym narodzie.

Tak im każe ich religja, która wsiąkła w ich rasę. —

Nauka, zawarta w Talmudzie żydowskim przeczy dobrym obyczajom i jest niemoralna, dlatego kwestja judaizmu w Europie jest sprawą moralności. Obchodzić ona powinna wszystkie narody, bo żydzi jako organizacja mocna, oparta na wspólności plemiennej i wyznaniowej, są **dla wszystkich narodów równie niebezpieczni.**

Żydzi nie mają innej idei jak tylko **opanowanie świata na rzecz swoją,** dążą oni do poddania kultury naszej swoim intelektualnym i moralnym wpływom, to jest zniszczeniu, aby dobrobyt świata posiąść w swoje ręce.

Artyści, poeci, malarze, aktorzy, dziennikarze pochodzenia żydowskiego może wbrew swojej woli, pomimo lojalności względem zamieszkanego kraju, są jednak siewcami zniszczenia, apostołami destrukcyjnego judaizmu dlatego, że nie mogą oni inaczej tworzyć, jak tylko tak, jak im każe ich **trzydziestowiekowa, niszczycielska, mozaistyczno - azjatycka kultura.** — Ta ich wielowiekowa, wrodzona kultura żydowska jest takim defektem jak garb, dla której rady niema.

Żydzi, czując się u nas panami, skąpo wyjeżdżają do Palestyny. Palestyna może pomieścić 10 miljonów, a więc całe żydostwo świata, a liczy obecnie tylko 800.000 mieszkańców.

Żydzi są uświadomionym politycznie narodem i mają prawo żyć, jak inne narody. Niech żyją, ale nie w Polsce, bo tu żyją Polacy, których **współpraca z zachłannem żydostwem jest niemożliwa.** Jeżeli świat pragnie pokoju, niech odciąży Polskę od Żydów, niech ich masowo wysyła do państwa palestyńskiego. Skrępowany traktatem o mniejszościach naród polski może wpływać jedynie na pęd emigracyjny Żydów do Palestyny, popieraniem polskich kooperatyw, tworzeniem polskiego drobnomieszczaństwa, ułatwiając bezrolnym osiadanie w miasteczkach i zajmowanie się drobnym przemysłem i handlem, oraz prowadzeniem odpowiedniej propagandy emigracyjnej wśród żydów.

Sprawa ruska i niemiecka jest w Polsce łatwiejsza do rozwiązania, niż żydowska. Skolonizowaniem ziem, zamieszkanych przez Rusinów i Niemców, ludnością polską wytworzymy w każdym powiecie większość polską i nadamy ziemi polskiej wybitnie

Minister Zaleski o rokowaniach polsko-niemieckich.

Wiedeń, (AW). W rozmowie z warszawskim korespondentem „Neue Freie Presse" oświadczył minister Zaleski, co do stosunków polsko-niemieckich, że delegacja polska przy obecnych rokowaniach w Berlinie w sprawie zawarcia umowy handlowej przejęta jest szczerem życzeniem doprowadzenia sprawy do pomyślnego rezultatu. Należy to uważać za dowód dobrej woli, która jednak wymaga, aby z drugiej strony tej dobrej woli nie zabrakło. Przyjazne stosunki sąsiedzkie między Polską a Niemcami leżą bez wątpienia w interesie obydwu państw. Pod tym względem obie strony są zgodne. Poważni politycy niemieccy wykazują cyfrowo straty, które Niemcy poniosły w wojnie celnej z Polską, i nie jest wcale tajemnicą, jak niemieckie koła gospodarcze i przemysłowe oceniają tę sytuację. Dlaczegoż by więc nie położyć nareszcie kresu takiemu stanowi, który jest nie do utrzymania. Stosunki polsko-sowieckie są dobre i poprawne. Odnośnie do paktów pokojowych z państwami zainteresowanemi, o których wspomniał p. minister w mowie wygłoszonej w komisji sejmowej, nie rozchodzi się o zawarcie ogólnych umów, tylko o ustalenie jednolitej treści pojedyńczych umów. Przez to można dopiero uzyskać gwarancję dla prawdziwego pokoju. Traktaty locarneńskie zawierają przecież także szereg pojedyńczych umów. Co do stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów p. minister stoi na stanowisku, że jeżeli chce się dojść do pacyfikacji Europy, to Polska nie może pozostać tylko obserwatorem. W symfonji pokojowej nie powinno się obejść bez głosu Polski, inaczej nie można będzie tej symfonji wykonać.

Polityka zagraniczna Francji ulegnie zmianie.

Paryż, (AW). W kołach parlamentarnych informują o przewidywanych w najbliższym czasie zmianach w przedstawicielstwach zagranicznych Francji. Ustąpić ma ambasador w Waszyngtonie Beranger, którego układ zawarty z Ameryką wywołał ostrą opozycję wszystkich kierunków polityki francuskiej. Ustąpić ma także ambasador w Moskwie Herbette, krytykowany coraz gwałtowniej przez prasę prawicową za swoją politykę filo-sowiecką. Socjalistyczny „Paris Soir" wyraża obawę, aby polityka zagraniczna, którą z ramienia Poincarego będzie się opiekować Barthou, nie zboczyła z drogi Locarna Krążące pogłoski o licznych zmianach na placówkach zagranicznych Francji, zdaniem pisma, pogłębiają te obawy.

Czem zajmują się władcy bolszewiccy?

W Melitopolu na Ukrainie rozstrzelany został b. kierownik tamtejszego G. U. P. dawniej wybitny członek partji komunistycznej Maszkowicz obwiniony o zamordowanie 8-miu dzieci wziętych przez niego z kolonji dla bezdomnych. Z 8-miu wziętych przez niego dzieci 5 dziewczynek zostały przez niego zgwałcone, trzej zaś chłopcy, którzy byli tego świadkami zostali później przez Maszkiewicza w okrutny sposób zamordowani. Maszkiewicz bowiem obawiał się, iż doniosą oni o popełnionej przez niego zbrodni. Jest to już 6-ty tego rodzaju wypadek działalności wybitnych kierowników G. P. U. na Ukrainie.

Dr. Antoni Marczyński. 17

ROK 1947.

(Ciąg dalszy)

Później ona zaproponowała mały spacer na pokładzie, przed pójściem na spoczynek. Przedtem mieli zejść na dół do kabin, po okrycia.

Kiedy przechodzili przez jeden z korytarzy, zobaczyli biegnącego porucznika okrętu. Był widocznie zmieszany i śpieszył bardzo.

Miss Brown przeprosiła swego towarzysza i zastąpiła drogę zdenerwowanemu oficerowi. Władek słyszał urywek rozmowy:

— Śpieszę po doktora...

— Ja także jestem lekarzem...

— Tak? To doskonale. Bardzo panią poproszę... — zakończył cicho porucznik.

Nawrócili na miejscu i śpiesznie zaczęli się oddalać. Zaciekawiony Władek dosłyszał jeszcze jedno, oderwane słowo, które go zelektryzowało: „Morderstwo".

Bez namysłu ruszył w ślady tamtych dwojga. Minęli kilka ganków, dwa halle i zeszli aż do korytarza pierwszej klasy. Potem znów piętro wyżej.

— Tu są apartamenty kabin luksusowych — poznał Władek, który orjentował się już nieźle w rozkładzie okrętu.

Przy piątych drzwiach po lewej ręce stała grupka osób, żywo gestykulujących. Przybyły wmieszał się pomiędzy nich. Tymczasem porucznik okrętowy i Miss Brown weszli do wnętrza kabiny. W chwili gdy odmykali drzwi, ujrzał Władek leżące na dywanie ciało mężczyzny, trzymającego rewolwer w dłoni.

Ale w tejże samej chwili wyszedł z tej kabiny kapitan okrętu. Uprzejmie, lecz stanowczo zwrócił się do rosnącego wciąż tłumu w korytarzu:

— Państwo zechcą się rozejść. Ja bardzo proszę. Utrudniacie nam tylko akcję całą. Ktoś ranił lekko tego pasażera. Prawdopodobnie on się sam skaleczył. Zaraz się wszystko wyjaśni, skoro tylko lekarz przywróci mu przytomność.

— Więc żyje?... — zapytał jakiś spóźniony widz.

— Żyje!... — odparł kapitan bardzo stanowczo i swą okazałą postacią spychał gapiów aż do schodów korytarza kabin luksusowych. Władek stanął opodal, by zaczekać na powrót Miss Teacher. Zaniepokoił go zrozumiale ten wypadek na eleganckim parowcu.

II.

Tymczasem koło leżącego ciała toczyła się ożywiona rozmowa pozostałej garstki. W ostatniej chwili przybyły lekarz okrętowy skonstatował:

— Zgon nastąpił przed pół godziną...

— Kto pierwszy zauważył wypadek? — zapytał urzędowo kapitan.

— Ja... — odparł blady steward. — Ja, panie kapitanie. Szedłem korytarzem, mając dziś dyżur. Nagle ujrzałem te drzwi odchylone, mimo że w kabinie było ciemno. Chciałem wejść i potknąłem się o coś. Przerażony zapaliłem światło i ujrzałem to ciało w kałuży krwi. Zaraz pobiegłem zmeldować panu porucznikowi...

— Kto to jest? — zwrócił się kapitan do porucznika, wskazując na leżącą ofiarę mordercy.

— Oto jego portfel. To jest Mr. William Ainley, sekretarz ambasadora Livingstona...

— Czy to jego kabina?

— Nie. To apartament ambasadora.

— Czy Mr. Livingston uwiadomiony?

— Jeszcze nie.

— Poruczniku, proszę go zaraz odszukać i sprowadzić.

— Ambasadora widziałam przy rulecie, w złotym salonie... — wmieszała się do rozmowy dwóch mężczyzn Miss Brown. Porucznik wychodząc, posłał jej wdzięczne spojrzenie. Dzięki tej informacji nie potrzebował tracić czasu na długie poszukiwania po całym statku. Ale odezwanie się kobiety zwróciło na nią uwagę komendanta. Zapytał:

— A pani, w jakim charakterze tu została?

— Jestem doktorem medycyny.

— Aha. No, ale my tu mamy lekarza okrętowego...

— Widzę to; lecz ja przybyłam pierwsza i mogę się jeszcze przydać...

Kapitan zrobił nader kwaśną minę. Więc młoda lekarka pociągnęła go w głąb dużej kabiny i pokazała mu jakiś papier. Stary wilk morski zmiękł odrazu. Nawet ucieszył się widocznie, bo powiedział:

— Ach, to doskonale. Bardzo panią przepraszam, ale skąd mogłem przypuścić... Oczywiście, niech pani zostanie...

Miss Brown położyła znacząco palec na ustach i chwilę porozmawiali szeptem.

Potem kapitan podziękował lekarzowi okrętowemu i zalecając bezwzględną dyskrecję, wyprawił wszystkich z drzwi. Pozostał tylko z Miss Brown. Niebawem nadszedł porucznik wraz z Mr. Livingstonem.

Ambasador pochylił się nad trupem swego sekretarza i długą chwilę trwało ciężkie, smutne milczenie. Lecz kapitan nie miał czasu na tkliwości:

— Ekscelencjo, proszę zbadać, czy złoczyńca nie ukradł panu czego.

Livingston rozglądnął się po kabinie, a potem podniósł oczy na stojących:

— Jesteśmy tu we czworo. Pan kapitan i porucznik, są osobami urzędowemi, że tak powiem. Nie wiem jednak, kim jest ta pani?... — odezwał się.

Miss Brown podeszła do niego i pokazała mu ten sam dokument, którym przed kilkoma minutami legitymowała się wobec kapitana. Zapytała:

— Czy ekscelencji to wystarczy?

— Najzupełniej. Jestem bardzo zadowolony, że pani tu jest także.

— Możemy zatem przystąpić do rzeczy... — przynaglał zniecierpliwiony wilk morski.

Ambasador podszedł do szafy i cofnął się zdumiony:

(Ciąg dalszy nastąpi)

polski charakter. Autor jest **przeciwny tworzeniu uniwersytetów ruskich, mając bowiem obowiązek utrzymywania dla ludności** ruskiej szkół powszechnych, nie mamy żadnego obowiązku stwarzania wszechnic rządowych dla mniejszości. Ani Niemcy nie tworzą takich wszechnic dla Warmjaków i Mazurów w Olsztynie, ani Rumuni dla Węgrów w Siedmiogrodzie, ani my dla Żydów w Warszawie lub dla Niemców w Katowicach. Traktat o mniejszościach nie wymaga od nas, byśmy stworzeniem uniwersytetu ruskiego rozbijali strukturę państwa polskiego. Sprawa kresów jest sprawą wzorowej administracji, **dobrą, sumienną administracją pozyskamy sobie ludność ruską.** —

Niemcy, jako sąsiad są naszym przyrodzonym wrogiem czy to swojem ciągłem parciem na wschód, czy też wyraźnie wrogą różnicą kultury. Niemcy są wprawdzie robotnikiem świata, ale w polityce zdobywają swoje cele podbojem. Niemcy nie uznają prawa narodów, bo, według ich maksymy, „potęga zwycięzcy określa prawa".

Pisarz polityczny niemiecki, Lasson, powiada: „Pomiędzy państwami istnieć może jedynie stosunek wojny. Zatarg jest kwintesencją stosunków międzynarodowych. Przymierze jest tylko wypadkiem i wyjątkiem. Jedynie gwałt jest siłą prawa w stosunkach międzynarodowych".

Trudno takiego „sąsiada" uważać za przyjaciela i racja stanu dyktuje nam czujność przed narodem, wyznającym w polityce tak nieludzkie zasady. — Że wschodem rosyjskim radzi autor być nam pod względem handlowym w stałym kontakcie. **Z powodów handlowych wskazane jest utrzymywanie z każdą Rosją pokojowych stosunków.**

Autor słusznie zaznacza, że dotąd ciągnęły się dzieje caryzmu, ale dziejów narodu rosyjskiego jeszcze nie było.

Polityków niemieckim udało się stworzenie Litwy. Jest ona pomostem między Niemcami a Rosją. **Litwa jest ekspozyturą politycznych celów niemieckich z cichą tolerancją Sowietów.** Sojusze są konieczne jako zaczyn związku braterskiego narodów. Osamotnienie polityczne, izolacja jest dzisiaj niemożliwa. Silne aljanse utrudniają wprawdzie ruchy polityczne, ale zarazem wskazują na źródło przyjaźni i pomocy w chwilach przełomowych narodu.

Pod koniec swego bardzo głębokiego studjum politycznego potrąca autor o Ligę Narodów, słusznie podkreślając, że ma ona siłę na słabszych, ale nie mą jej na mocnych. Bez egzekutywy Liga jest instytucją martwą. — **Reforma Ligi Narodów jest konieczna, jeżeli ma ona być istotnym trybunałem politycznym świata.**

Rozdziałem o trybunałach międzynarodowych i słowem końcowem zamyka autor swoją pracę, która stanowi poważny nabytek w naszej literaturze politycznej.

Mądrą, bardzo przemyślaną treścią swoją i pięknym przystępnym a jednak wytwornym stylem swoim zasługuje to bardzo ciekawe studjum polityczne na szerokie w kołach polskich rozpowszechnienie. Autor wierzy i sieje wiarę w mocarstwową Polskę dla jutrzejszej potęgi której jest potrzebne: podniesienie się postępu wewnętrznego na każdem polu, wzmożenie sił narodowych Polski, odciążenie jej od żydów, przyjaźniejsze ustosunkowanie się do niej Niemców, zniszczenie komunizmu racjonalnym i ewolucyjnym radykalizmem w rozwiązaniu problemów społecznych.

Polskie, ludowe przysłowie mówi: mądre słowo to także czyn". Zawarte w tej książce mądre, bardzo rozsądne myśli polityczne p. Gustawa Olechowskiego staną się, gdy padną na grunt właściwy, **zarzewiem mądrego, rozsądnego czynu...**

Jan Kaźmierczak.

Z KRAJU.

Mają już dość socjalizmu... Robotnicy huty szklanej „Paulina" w Częstochowie, mając dosyć socjalistycznych „opiekunów mas", przeszli w liczbie 700 do obozu chrześcijańskich związków zawodowych, opuszczając obóz kłamstwa i obłudy.

Zaczynają się nawracać.

6 kobiet utonęło w Wiśle. Dnia 30 lipca kilka osób powracało z odpustu w Pawłowicach w powiecie garwolińskim. W czasie przejazdu łódką przez Wisłę pod wsią Samobodzie, powiatu kozienickiego, z nieustalonej dotychczas przyczyny około 10 osób wypadło z łódki. Dwóch mężczyzn i jedną kobietę zdołano wydobyć z wody i przywrócić do życia. Pozostałych zaś 5 czy 6 kobiet utonęło i nie zdołano ich odnaleźć, ani też ustalić nazwisk. Poszukiwania są w toku. Dochodzenie prowadzi policja.

Zmiana ulic w Katowicach. Na obszarze dawniejszej gminy Brynow zmieniono nazwy ulic jak następuje: ul. Katowicką na ul. Mikołowską (dalszy ciąg Kat.), ul. Rymera na ul. Wincentego Pola, ul. Załęską na Kochłowicką, ul. Miarki na Boczną, ul. Powstańców na ul. Rycerską, ul. Starowiejską na Edwarda Bugli, ul. Fabryczną na Parkową, ul. Mikołowską na Brynowską, ul. 3-go Maja na ul. Lubiny, ul. Św. Jana na Dworską, ul. Polną na Rolną, ul Podgórną na Kępową, ul. Batorego na Szabową, ul. Graniczną na Wodospady.

— Na obszarze dawniejszej gminy Ligota Pszczyńska zmieniono nazwy ulic jak następuje: ul. Dworcową i ul. Klasztorną na Franciszkańską, ul. Damrota na ul. Książęcą, ul. Szkolną na Hetmańską, ul. Ks. Poniatowskiego na ul. Kredytową, ul. Katowicką i ul. Wieską na ul. Ligocką, ul. 3-go Maja na ul. Panewnicką.

Katastrofa kolejowa w Dąbrowie Górniczej. W tych dniach nad ranem na stacji kolejowej w Dąbrowie Górniczej wydarzyła się katastrofa kolejowa z powodu złego ustawienia zwrotnicy. Ofiarą katastrofy padł pociąg towarowy. Rannych jest kilku funkcjonarjuszy kolejowych.

Wycieczki do puszczy kurpiowskiej. Teren puszczy Kurpiowskiej, po pozyskaniu dogodnej komunikacji, stał się ulubionem miejscem wycieczek krajoznawczych. Uczniowie szkół łomżyńskich i harcerze, jako blizcy sąsiedzi, są tu częstymi gośćmi, zwłaszcza podczas wakacyj. Niedawno, po zwiedzeniu okolic Kadzidła i Myszyńca, bawiła dwa dni w Nowogrodzie wycieczka akademicka z Warszawy, pod kierownictwem profesora uniwersytetu, etnologa p. F. Frankowskiego z 15-tu osób.

Jedną z przynęt, skłaniających każdą wycieczkę do odwiedzenia Nowogrodu, jest muzeum kurpiowskie z ciekawemi zbiorami z dziedziny etnografji i przyrody miejscowej. Wycieczka akademicka zwiedziła szczegółowo nowogrodzkie zbiory muzealne, wysłuchała szeregu wykładów prof. Frankowskiego, odbyła ekskursje po okolicy, pieszo i na łodziach, pod przewodnictwem p. A. Chętnika.

Zwiedzili też muzeum: uczennice wyższych klas gimnazjum ostrołęckiego, uczniowie z Białegostoku, wycieczka nauczycieli z Warszawy i Tow. Krajoznawczego ze stolicy.

Zapowiedziane jest w najbliższym czasie przybycie wycieczek: akademickiej ze Lwowa, Związku regjonalnego nauczycieli z Warszawy i Tow. Krajoznawczego ze stolicy.

Hasło: „Poznaj swój kraj!" — święci swe tryumfy.

Jeszcze ich w Nowym Targu nie widzieli. Do Nowego Targu przybyła na pięciu autach sekta Marjawitów z Płocka, w przejeździe do Pienin. Wygląd jej wzbudził wielkie zaciekawienie u miejscowych górali. Białe „habity" i dorodne siostry imponowały zgromadzonym na jarmarku kumoszkom, które jednak mimo całego podziwu nie tknęły nawet ofiarowanych im agitacyjnych jednodniówek „zakonu".

Eksplozja szrapnela w rękach. Józef Krzyworzeka, gospodarz ze wsi Narama w pow. krakowskim, znalazł w polu szrapnel. Operując z nim wywołał eksplozję, wskutek której postradał 3 palce u lewej ręki i doznał poważnych uszkodzeń prawej ręki. Pozatem wyszedł cało. Pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło rannego do szpitala św. Łazarza.

Olbrzymi pożar od zapałki. We wsi Lipiny pow. Siedleckiego kilkuletni chłopiec bawiąc się zapałkami, spowodował pożar. Spaliły się 4 gospodarstwa.

Uruchomienie Huty w Piotrkowie. Nieczynna od dłuższego czasu Huta szklana „Feniks" w Piotrkowie zatrudniająca około 150 robotników ma być uruchomiona z dn. 1 sierpnia 1926 r. Podjęcie pracy spowodowane zostało udzieleniem szeregu zamówień przez firmy zagraniczne i krajowe.

Wielka ulewa deszczowa we Lwowie.

W ub. środę popoł. przeszedł nad Lwowem ulewny deszcz. Do godziny zamieniły się niektóre ulice w płynące rzeki. W niektórych punktach miasta musiano wstrzymać ruch tramwajowy.

W 22 kamienicach miasta zalane zostały suteryny, tak, iż wzywano pomocy straży pożarnej.

W gmachu Izby Kontroli Państwa przy ul. Zyblikiewicza zalane zostały ubikacje, w tkórych są akta urzędowe.

O gwałtowności ulewy świadczy fakt, iż na ulicy Wronowskich zniesione zostały przez wodę 3 fury węgla.

Jak się okazuje, ciągłe grzebanie się magistratu przy poprawie i udoskonaleniu kanalizacji, dzięki czemu Lwów ma połowę ulic rozkopanych, nie prowadzi do celu, skoro kanały nie są w stanie pomieścić wody po trochę większym deszczu.

Demagogów ze Związku Chłopskiego chciał lud utopić.

Uroczystość jubileuszową 700-lecia klasztoru w Imbramowicach w pow. olkuskim, zapragnęli wyzyskać agitatorzy Związku Chłopskiego, urządzając dla tysięcznych rzeszy ludu wiec, na którym miał także przemawiać i poseł Tabor z „Wyzwolenia". Zaledwie jednak zaczął mówić b. wójt Gajkowski, tłum wyrzucił go z podwórza klasztoru i wśród złorzeczeń i szturchańców, zawlókł trzech demagogów do pobliskiej głębokiej rzeczki, gdzie chciał ich utopić. Dzięki obronie policji, udało się wyrwać suwerena i dwóch demagogów z rąk oburzonego tłumu.

Rozbudowa węzła kolejowego w Kutnie.

Ministerstwo Kolei przystępuje do robót, związanych z rozbudową węzła kolejowego w Kutnie. Stacja kolejowa w Kutnie jest obecnie dużym węzłem kolejowym wobec zbiegających się na niej nowo wybudowanych linji kolejowych: Kutno—Strzałków, Zgierz—Kutno, oraz Kutno—Płock.

Rozmaitości.

Zakład wytrzeźwiania pijanych.

W Petersburgu urządzony zostaje tytułem próby specjalny zakład dla trzeźwienia pijanych. Operacja ta dokonywana będzie na koszt pacjentów, którzy płacić za nią będą 3 ruble. Moskiewska „Biednota", podająca tą wiadomość, wyraża przekonanie, że zakład cieszyć się będzie olbrzymiem powodzeniem.

Rekord listonosza.

Londyńska dyrekcja pocztowa spensjonowała przed paru dniami listonosza, który przez 43 lata obsługiwał bez przerwy jedną i tę samą dzielnicę. Obliczono, iż przebył on pieszo w ciągu swojego urzędowania 336 000 kilometrów, gdyby przeto był jeszcze przez rok czynnym, zmierzyłby własnemi nogami odległość, istniejącą pomiędzy naszą planetą, a księżycem!

Szkielety zwierząt z przed 3 miljon. lat.

Z Leningradu donoszą: Wróciła tu z Azji Centralnej wyprawa naukowa, która z znanym geologiem prof. Prunado na czele, odkryła w rejonie Sarry Agaeza cmentarzysko zwierząt z epoki przedhistorycznej. Znaleziono szkielety zwierząt wogóle nieznanych dotychczas w nauce. Zwierzęta te — jak utrzymuje wyprawa — żyły przeszło 3 miljony lat temu. Szczęki tych zwierząt mają po 155 zębów każda.

Człowiek, który nie może kraść więcej.

Przed jednym z trybunałów londyńskich zjawił się pewien człowiek, wyznając, że przed trzema laty popełnił kradzież i że od tego czasu miał tak wielkie wyrzuty sumienia, że obecnie sam zgłasza się do sądu.

Sędziowie uwolnili go, oświadczając w wyroku, iż „kto ma tak czułe sumienie, ten więcej kraść nie może".

Z nad Gopła.

Obszar Gopła. — Wioska Rzepiska i jej tradycja. — Rybacy. — Noteć. — Przemysł torfiarski. — Jeziora kujawskie.

(Od własnego korespondenta).

Gopło jest jednem z największych jezior w Polsce. — jest ono niejako polskiem morzem, nad którem osiadło plemię Polan, a które pamięta czasy stare, kiedy to ludzie pierwotni pokrewni językiem i obyczajami w poóźniejszych wiekach założyli państwo Polskie. Dzieje bajeczne naszego narodu mówią nam o Piaście, kołodzieju, pierwszym wodzu Polan, który nad Gopłem założył gród — dzisiejszą Kruszwicę.

Legendarne te dzieje powtarzają jeszcze dzisiaj staruszkowie i pokolenia młodsze. Wody Gopła zajmują olbrzymi obszar, bo około 15 klm. w kwadracie. Brzegi potworzyły małe zatoki i otoczone są lasem trzciny i sitowia. Ptactwa i ryb jest w niem wielka obfitość, z czego mają się dobrze nadbrzeżne i okoliczne wioski.

* * *

Niedaleko, bo zaledwie pół kilometra od Gopła znajduje się wioska dość zamożna — Rzepiska. Nazwa ta powstała w dawnych i zamierzchłych czasach i trwa już całe wieki. Jak głosi podanie w tej właśnie wsi mieszkali rodzice żony Piasta Rzepichy; gdy zabrał ją wódz Polan do swego grodu do Kruszwicy, to wówczas podobno wieś cała jak gdyby zamarła. Bo była ona piękna i wesoła oraz bardzo litościwa. Żaden dziad nie odszedł z próżną torbą od jej chaty. To też kochali ją wszyscy i starzy i młodzi. Zwano skowronkiem uroczą Rzepichę, gdyż nigdy nie przestawała śpiewać; czy przy pracy w polu, czy też w domu — wszędzie słyszano dźwięczny śpiew i radowało to każdego.

Zjawił się gospodarny i ogólnie szanowany kołodziej i zabrał jej serce i ją samą. Smutek zapanował we wsi. Czegoś, czy też kogoś brakowało...

Mijały tak lata całe, aż głową tej wsi wybrano odważnego i dzielnego rybaka, który również kochał Rzepichę wiecej nad własne życie.

On to wpadł właśnie na pomysł i nazwał dąbrowę, przy której leżała wioska — Rzepicha. Z czasem, gdy pokolenia się zmieniały, nazwę tę przeinaczono na Rzepiska i do dzisiaj się ona utrzymała.

* * *

Wielka obfitość ryb w Gople, skłoniła nadbrzeżnych mieszkańców do zajmowania się rybołóstwem. Są tu też stare rodziny rybackie, które od niepamiętnych czasów kochają się w swym zawodzie, zatrzymując go w swej rodzinie. Nikt nie waży się tego zawodu nie uszanować. Stara tradycja mówi, że tutejsi rybacy, to najuczciwsi ludzie, a oni tę opinję podtrzymują, jako największą dla siebie świętość.

Znam taką rodzinę rybacką, która z zacności słynie w całej okolicy. Nazywają się Radkowie. Zasiedziali to są ludzie. Pracują od świtu do nocy na wodzie i mają się dość dobrze. A że należą do gorliwych patrjotów, kochających swój kraj i ojcowiznę, to wiedzą o tem dobrze ludzie.

* * *

Od wschodniej strony do Gopła wpada mała rzeczka z dość bystrem prądem — Noteć. Płynie ona niziną, która łączy się z jeziorami gostyńskiemi. Dawniej prawdopodobnie była ona zalana wodami Gopła i stanowiła niejako połączenie z Wartą. Dzisiaj rzeczka ta zajmuje wąskie koryto, a cały ten pas nizin — to łąki i bagna. Okoliczne wioski po wschodniej stronie: Broniszewo, parafja, Ruda, Noć; po zachodniej: Mała Mielnica, Warzymowo, Walentynowo i Koszewo itd. Do nich należą te łąki i bagna. Tędy ma być kopany kanał Górny Śląsk—Gdańsk.

* * *

Okolica tu jest bardzo uboga w lasy. Z braku drzewa ludziska radzą sobie w ten sposób, że na opał używają torf. Na wiosnę widać tu pracujących wieśniaków przy kopaniu torfu. Wydaje to się, jak gdyby wielka fabryka, która pracę podejmuje jedynie na wiosnę i to dla tego, ażeby zapobiedz brakowi opału. Śmiało można to nazwać przemysłem torfiarskim, który przynosi tutejszej ludności ogromny pożytek. Zła komunikacja nie zezwala na to, aby chłopi mogli się na zimę opatrywać w węgiel. Wolą też ze względów ekonomicznych czerpać bogactwo, jakie im dają łąki, aniżeli płacić krwawo z zapracowanem groszem dość drogo za opał.

* * *

Kujawy kongresowskie mają cały szereg jezior. Prócz wschodniej części Gopła są tu jeziora: Skulskie, Paniewskie, Królowej Jadwigi, które przezywają Czartowskiem; dalej bliżej ku Warcie: Lubstowskie, Ślesińskie i długi pas jezior Gostyńskich.

Ta część powiatu słupeckiego, konińskiego i kolskiego przedstawia wielką płaszczyznę nizinną zasilaną wodami tych jezior. Dzięki nim rolnictwo tutejsze nie potrzebuje pomocy soli ziemnych. Ziemia szara posiada dość próchnicy z nawozów naturaln. Urodzaje są nie najgorsze, chociaż ziemię tę zaliczają rolnicy do kategorji trzeciej, to jednak produkty rolne należą do pierwszorzędnych. Jednem słowem jeziora te stanowią prawdziwy naturalny skarb...

K. Kobierski.

Święto pieśni w Mogilnie.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“.)

Za przykładem towarzystw śpiewaczych i ich okręgów idą obecnie chóry kościelne, które również pragną zdawać co jakiś okres czasu sprawozdanie przed publicznością ze swych postępów w dziedzinie śpiewu.

W niedzielę, 1 bm. za staraniem ks. wikarego Sobiecha, prezesa miejscowego chóru kościelnego, urządzono w Mogilnie „Święto pieśni“ czyli konkurs chorów kościelnych i towarzystw śpiewaczych o nagrody, które ufundowano przeważnie własnym sumptem. Piękna pogoda przyczyniła się do uświetnienia tego dnia. Oprócz miejscowych chórów kościelnych i towarzystwa śpiewu „Halka“ w konkursie tym wzięły udział chóry kościelne z: Janikowa, Gębic, Wylatowa i Ludziska.

W ogrodzie przy gmachu im. Wawrzyniaka zgromadziło się sporo miejscowego obywatelstwa, w którem zauważyć było można ks. proboszcza Brodowskiego z Mogilna, ks. proboszcza Jagodzińskiego z Wylatowa, zastępcę starosty p. Dębińskiego itd.

Do jury należeli pp.: Józef Maliszewski z Poznania, Teofil Barczyński, organista archikatedralny z Gniezna i Jan Sosabowski, kierownik szkoły z Mamlicza.

Informacji udzielał p. Seidler, prezes kół śpiewaczych okręgu mogileńskiego, a gospodarzem był p. Białęcki, wiceprezes okręgowy. Punktualnie o godz. 5-tej popoł. rozpoczęły się popisy śpiewacze. Program ułożony przez gospodarzy był trochę za obfity, chociaż został wykonany ściśle w całej swej rozciągłości.

Po ukończeniu popisów jura postanowiła przyznać nagrody następującym chórom według stosunku punktów dodatnich, i tak:

1. Chór męski kościelny, Mogilno — 74 pkt. — I nagrodę (piękny obraz, dar p. Trzcińskiego);

2. Chór mieszany kościelny, Mogilno — 69 pkt. — II nagrodę;

3. Chór mieszany „Lutnia“, Gębice — 45 pkt. — III nagrodę;

Lodziska zdobyły 38 pkt.;

4. Chór żeński Wylatowo — 48 pkt. — IV. nagrodę;

Chór kościelny Mogilno — 41 pkt. — V nagrodę i

Towarzystwo śpiewu „Halka“ — 51 pkt. — VI nagrodę.

Nagrody wręczono na sali każdemu chórowi, przyczem odpowiednie życzenia składała jura. Dodać jeszcze należy to, że jura pp. dyrygentom udzieliła kilkanaście uwag dotyczących praktycznego prowadzenia chórów.

Chórami mogileńskiemi i Tow. śpiewu „Halka“ kierował p. Żurowski, który ofiarował także jedną nagrodą od siebie.

Całość wypadła świetnie. Pomysł urządzenia takich popisów chórów kościelnych godzien jest pochwały. Przez to szczególnie te wiejskie chóry kościelne wyszkolą się dobrze i staną na odpowiednim poziomie kulturalno-śpiewaczym, czego dotychczas im brak. Nieraz chóry takie, prowadzone przez organistów, są bodaj stadkiem borykających baranków, a nie zespołem śpiewaczym.

Za przykładem Mogilna powinny pójść i inne miasteczka. Zjazdy konkursowe chórów kościelnych mają większą rację bytu, aniżeli nawet cywilnych kół śpiewaczych. Piastunką pieśni polskich i narodowych były przeważnie chóry kościelne i dlatego powinny one być przez ogół naszego społeczeństwa popierane jaknajwydatniej.

Wieczorem odbyła się zabawa taneczna na sali, z której cały zysk zostanie obrócony na zakup nut i śpiewników kościelnych. **K.**

Uroczystość poświęcenia sztandaru Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Gdańsku.

(Od własnego sprawozdawcy.)

Wczorajsza niedziela była dla Polonji gdańskiej świętem narodowem. Tow. Powstańców i Wojaków obchodziło bowiem uroczystość poświęcenia sztandaru. Na uroczystość tę przybyło mnóstwo publiczności oraz cały szereg delegacyj wojackich i sokolich z Pomorza i Wielkopolski.

O godz. 11-tej odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu. Patrjotyczne kazanie wygłosił proboszcz tegoż kościoła ks. Komorowski, który też dokonał aktu poświęcenia sztandaru. Mszę św. odprawił ks. Miszewski, profesor gimnazjum polskiego w Gdańsku, w asyście ks. prof. Zaremby z Torunia i ks. prof. Gniołki z Królewskiej Huty z Górnego Śląska.

Chór Tow. śpiewu św. Cecylji z Nowego portu pod batutą p. dyr. Tylewskiego odśpiewał Mszę św. Glogiera. Solo śpiew wykonała bardzo pięknie p. Arndtówna z Nowegoportu.

Przed i po Mszy św. orkiestra marynarzy z Pucka odegrała na chórze fanfarę.

Po nabożeństwie zebrały się delegacje wraz z sztandarami oraz bardzo liczna publiczność na placu pokoszarowym niedaleko kościoła.

Do zgromadzonych wojaków przemówił prezes Związku powstańców i wojaków p. pułk. Mielżyński, nawiązując do słów Mickiewicza „Polsko, Ojczyzno moja, Ty jesteś jak zdrowie“.

Raport zdawał komendant powstańców i wojaków w Gdańsku p. Zakrzewski, a odbierał go generalny komendant powst. i woj. z Poznania p. pułk. Lange.

Ks. prob. Komorowski odebrał od członków Tow. Powstańców i Wojaków uroczystą przysięgę. Była to chwila bardzo wzruszająca.

Odznakę honorową frontu pomorskiego otrzymali na boisku byli Hallerczycy pp.: Walenty Hoffmann, Szczepan Gaja, Franciszek Tyszbajn, Teodor Sarach, Bernard Zbikowski i Ignacy Połum.

Następnie odbyła się defilada przed poświęconym sztandarem i władzami byłych wojaków.

Sztandar biało-amarantowy przedstawia się wspaniale; po jednej stronie widnieje Matka Boska Częstochowska, a po drugiej herb polski, pomorski i gdański.

Chorążym jest p. Augustyn Wesołowski a podchorążymi pp.: Augustyn Zieliński i Michał Bellwon.

W uroczystości brało udział ogółem 35 sztandarów.

Pochodu nie było, gdyż władze gdańskie nie pozwoliły na pochód głównemi ulicami, a bocznemi uliczkami Polonja gdańska iść nie chciała.

O godz. 2-ej po poł. odbył się wspólny obiad w Domu Polskim przy Wallgasse. Toasty wygłosili pp.: prezes T. P. i W. w Gdańsku Hoffmann, delegat Kom. Gen., pułk. Lange, Józef Czyżewski, prezes Gminy Polskiej, dr. Kubacz, Orlikowska, przew. Tow. Polek, Szubiński z Gdańska, delegat z Opalenia i delegat z Pelplina.

Dalszy ciąg uroczystości rozpoczął się o godz. 4-tej po poł. w ogrodzie Stephuna w Sidlicach, gdzie koncertowała orkiestra marynarzy z Pucka.

Z estrady ogrodowej wygłosiła piękny prolog p. Szulczewska, a przemowy wygłosili pp.: prezes Hoffmann, dyr. gimnazjum polskiego w Gdańsku p. Augustyński, Pokorniewski z Kocborowa, red. Formański, imieniem „Dziennika Bydgoskiego“ i imieniem wiceprezesa Dzielnicy Pomorskiej „Sokoła“ redaktora Teski, pan Chmielewski, redaktor „Gazety Kaszubskiej“ pan Kruszewski, red. „Gazety Starogardzkiej“, Purwin, red. „Echa Gdańskiego“, Józef Czyżewski, Raczyński z Bydgoszczy, Fr. Kopel z Wejherowa i kilku przedstawicieli tow. woj. z Pomorza.

W nowopoświęcony sztandar T. P. i W. w Gdańsku wbito przeszło 50 gwoździ pamiątkowych.

Wieczorem odbyła się zabawa z tańcami, która trwała do późnej nocy.

Podczas całej uroczystości panował nastrój miły i serdeczny.

* * *

Z Bydgoszczy brało udział kilkudziesięciu delegatów tow. wojackich wraz z sztandarami pod przewodnictwem prezesa okręgowego p. kap. Bernaczka.

Klęska socjalistów w Szubinie.

Konstanty Trepto obrońcą robotników rolnych. — Przewodniczącym wiecu P. P. S. prezes Powstańców i Wojaków. Rozwiązanie wiecu.

Prowodyrzy Polskiej Partji Socjalistycznej chcąc wyzyskać okazję, że ubiegłej niedzieli odbywało się w Wąsoszu poświęcenie sztandaru Powstańców i Wojaków, na którą to uroczystość pospieszyć miał niemal cały Szubin, postanowili na dzień ten zwołać wiec socjalistyczny robotników rolnych. Porozlepiali afisze na słupach i z wrodzonem sobie kłamstwem tumanili ludzi, że na wiec też przyjedzie p. poseł. Rzecz całkiem naturalna, że żaden poseł nie przybył, a zjawił się tylko znany **zdrajca sprawy robotniczej Konstanty Trepto,** świeżo upieczony socjalista z odznaką strzelecką, i luminarz bydgoskiego pepeesu — Lonatowski.

Wiec zagaił w sali hotelu Centralnego jedyny bodaj „towarzysz“ z Szubina, który odczytawszy porządek obrad sam chciał temu wiecowi przewodniczyć. Sprzeciwili się temu zebrani, żądając kategorycznie wyboru prezydjum. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie **prezesa obwodowego Powstańców i Wojaków, porucznika rezerwy Walkowskiego,** który objąwszy ten urząd, przemówił do zebranych, że wrogie żywioły, szkodzące państwu naszemu na każdym kroku, wszędzie gdzie mogą, zapuszczają swoje korzenie i tworzą swe bojówki w postaci „Strzelca“. Mieszkańcy m. Szubina i okolicy są obywatelami uświadomionymi i zdają sobie sprawę ze szkodliwej działalności agitatorów socjalistycznych.

Na skutek tego przemówienia licznie zebrani robotnicy Ch. Z. Z. i Z. Z. P. zaczęli wznosić okrzyki — precz z socjalizmem, precz ze zdrajcami sprawy robotniczej. I jako odpowiedź na zakusy wrogich agitatorów popłynęła z piersi zebranej braci robotniczej pieśń „Nie rzuciem ziemi“, po odśpiewaniu której przedstawiciel policji wiec rozwiązał.

Tak skończył się w Szubinie występ towarzysza Treptowa, który idąc teraz na pasku socjalistycznym usiłuje wprowadzić w bagno narodowo usposobionych robotników naszych. W Szubinie „towarzyszu“ Trepto dla ciebie nie ma i nie będzie miejsca.

(17

Pani Owsińska.

Powieść humorystyczna.

Z różnych wspomnień skleił St. Brandowski.

(Ciąg dalszy)

Gdy były na schodach, matka odezwała się do córki:

— Sygnalizowałam ci, abyś się nie zadawała z tym długowłosym smykiem. Mam jednak wrażenie, że to przecie nie taka hołota, jak się na pierwszy rzut oka zdawało. Ostatecznie każdy z nich dał z lekkiem sercem po pięćdziesiąt złotych, i to zupełnie nowe banknoty, jakby co tylko z banku podjęte. To jednak wskazuje na to, że muszą dużo zarabiać, tylko i to widać, że straszne z nich lekkoduchy. Widziałaś ten taborecik, na którym prosili cię siedzieć? Kista z węgli, przykryta starą kołdrą. Ja siedziałam na fotelu, z którego sprężyny tak sterczały, że muszę sobie w domu zrobić zaraz kwaśne okłady. Ów mały ze czkawką miał pod kamizelką tylko napierśnik bez koszuli...

— Niech mama nie zapomina, że to są artyści, ludzie wyłamujący się z pod przyjętych prawideł życia, przyzwyczajeni do zupełnie odrębnych form bytu. Może my z naszym burżuazyjnym dostatkiem wydajemy się im o wiele śmieszniejsi, niż oni nam. Zresztą, słyszała mama, że bywa u nich książę Kawalarz i jakiś eksminister, więc widocznie są i w najlepszem towarzystwie dobrze widziani.

— Dziwne mi to, że jednak ich nazwiska są mi zupełnie nieznane. Ani w Dzienniku, ani na plakatach... Śmiać mi się tylko chciało, jak tacy ludzie są łakomi na komplementa i pochlebstwa. Co im dawałam do połknięcia — wszystko połykali.

— Artyści mają naturę próżnych i głupich kobiet. Żaden komplement nie jest im za bezczelny, nawet jawne kpiny gotowi są brać za dobrą monetę.

— Co ci ten muzyk szeptał?

— Wyrysował na jednym świstku serce przedziurawione strzałą i powiedział, że to dla mnie. Przyjdziemy na ich wieczorek, czy odpiszemy z przeproszeniem?

— To będzie zależało od ojca. A ty byś poszła?

— Nawet bardzo chętnie. Jestem przekonaną, że tam będzie bardzo wesoło. Zresztą ten muzyk jest niczego chłopak. Ubrać go porządnie, naperfumować i wstawić mu dwa brakujące zęby, a będzie się bardzo przyzwoicie prezentował.

— Ho! ho! To ty już nawet porachowała, ile mu zębów brakuje?

— I cóż z tego? Mama wie, że gdybym miała wyjść za mąż, to tylko za muzykalnego człowieka.

— A Wyjkowskiemu dałaś kosza, choć tak ładnie grał na okkarynie.

— I gwizdał, że niczem kos — dorzuciła córka ironicznie.

* * *

Tymczasem w pracowni artystów kipiało jak w garnku z rosołem.

— Pietrek — jęczał Kieł — jak ty miałeś sumienie całe pięćdziesiąt złotych dawać jakimś tam feministkom, którym się dzieci porodziły! Przecie to zbrodnia tak szastać pieniędzmi, jeszcze gdy się ich nie ma!

— Tobie coś rozum zamroczyło! — huczał Kiścień, latając po pracowni. — Czy to nasze dzieci, warjacie jeden?

— Ja dałem moje pięćdziesiąt złotych z pewnem wyrachowaniem — bronił się Kopytowski, — ale poco wy mnie małpowali?

— Dobry sobie! — wybuchnął Kieł. — Ty strugasz przed babami Rockefellera, a my mamy stać jak te kołki na weselu! Każdy z nas taki sam dobry, jak i ty. Ja byłbym nawet dał sto złotych, aby cię wypoliczkować moralnie za twoją niesumienność i chęć imponowania naszym kosztem.

Najnieszczęśliwszym czuł się Duda:

— Walczyłem ze sobą jak smok. Jak Hamletowi ciągle latało mi po głowie pytanie: być czy nie być? I już byłem schowany za sztalugą, już miałem uratować moje pięćdziesiąt złotych, gdy ta stara wiedźma wyciągła mnie z za sztalugi swoim wzrokiem jak magnesem. Nie mogłem jej się oprzeć, jak Boga kocham, że nie mogłem!

— Byłoby wystarczyło dać dziesięć złotych — rezonował Kieł.

— Bo ja też tak chciałem — rzekł Kopytowski — ale żenowało mnie żądać reszty z pięćdziesięciozłotówki.

— Jaki mi wstydliwy! Myślałby kto, żeś w kalesonach na świat przyszedł.

Kopytowskiego ogarniała coraz większa skrucha. Dobił go Kiścień, mówiąc:

— Ty masz o czwartej przedstawić się księciu, nieprawda? W czemże pójdziesz do niego? W tej marynarce wytartej jak rondel? Strąci cię ze schodów.

— Tego nie zrobi — przerwał zjadliwie Duda. — Da mu złoty za fatygę i powie, że go już nie potrzebuje.

Na Kopytowskim poczęła cierpnąć skóra. Oprócz spodni, wydętych na kolanach jak banie, miał na sobie marynarkę koloru niegdyś pomarańczowego, ale która wskutek różnych złych i dobrych przejść podobną była teraz do wypolerowanej miedzi. Złożyć księciu pierwszą wizytę w takiej garderobie, znaczyłoby tyle, co popełnić towarzyskie samobójstwo.

— Gdybyś się nie był bawił w filantropa — pastwił się Kieł nad Kopytowskim — to za pięćdziesiąt złotych byłbyś w jakimś komisowym interesie dostał przyzwoity anglez, dobrze odprasowane pataljony, a może nawet i cylinder. Mając taką garderobę na sobie, mógłbyś też i księciu stawiać inne warunki. A tak będzie gadał z tobą jak z neapolitańskim lazaronem.

— Jeśli go lokaj wogóle dopuści do księcia — dorzucił niepocieszony Duda.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zjazd śpiewacki I (nadwiślańskiego) okręgu Pom. Związku Towarzystw Śpiewaczych w Chełmży.

Wczorajszy zjazd śpiewaczy, odbyty w Chełmży, zgromadził blisko tysiąc śpiewaków. Przybyły drużyny z Torunia, Grudziądza, Włocławka, Aleksandrowa, Chełmna itd. Niektóre zespoły zaprezentowały się imponująco. Zanim podamy szczegółowe sprawozdanie z całego Zjazdu, podajemy narazie wynik z odbytego konkursu śpiewaczego, który w punktach przedstawia się następująco, a mianowicie:

Jura, wskład której wchodzili X. Patron W. Lewandowski, p. Reiske z Wąbrzeźna, p. Różański z Torunia, tudzież jako delegat województwa pomorskiego radca woj. p. Dąbrowski, przyznała nagrody następującym kołom:

I nagr. — Tow. Śpiewu **„Moniuszko"** z **Torunia** (chór miesz.) za pieśń „Wesele w Sieradzu", Prosnaka, **punktów 96** (dyr. p. Piątkowski);

II nagr. — **„Lutnia"** z **Włocławka** (chór męski) za pieśń Walewskiego „Burza", **pkt. 91** (dyr. p. Rogalski);

III nagr. — **„Dzwon"** z **Torunia** (chór męski) za pieśń Walewskiego „Chłopca mego mi zabrali", **pkt. 83** (dyr. p. Marcinkowski);

IV nagr. — **„Echo"** z **Grudziądza** (chór męski) za pieśń Nowowiejskiego „Pieśń rybaków", **pkt. 74** (dyr. prof Heyna);

V nagr. — **„Halka"** z **Torunia-Podgórze** (chór miesz.) za pieśń Nowowiejskiego „Dwie wisienki", **pkt. 66** (dyr. p. Wieczorek);

VI nagr. — **„Halka"** z **Golubia** (chór miesz.) za pieśń Błażejczyka „Domek rodzinny, **pkt. 60** (dyr. p. Strzelewicz);

VII nagr. — **„Lutnia"** z **Grudziądza** (chór miesz.) za pieśń Romaszkana „Pieśń nocna", **pkt. 58** (dyr. prof. Eug. Dawidowicz);

VIII nagr. — **„Lutnia" z Aleksandrowa kujaw.** (chór męski) za pieśń „Chór Strzelców", **pkt. 56** (dyr ks. J. Kuczkiewicz);

IX nagr. — **„Moniuszko"** z **Grudziądza** (chór miesz.) za pieśń Ponieckiego „Dumka", **pkt. 56** (dyr. p. Niklewicz);

X nagr. — **„Echo z Chełmży** (chór męski) za pieśń Ziętarskiego „Wiosna", **pkt. 52** (dyr. p. Braun);

XI nagr. — **„Cecylja"** z **Wąbrzeźna** (chór żeński) za pieśń Prosnaka „Kołysanka", **pkt. 50** (dyr. p. Żydorczyk);

XII nagr. — **„Cecylja"** z **Lisewa** (chór miesz.) za pieśń Moniuszki „Pieśń rycerzy", **pkt. 41** (dyr. p. Czortek).

Stosownie do tych punktacji rozdzielono bogate premje. Ogród hotelu „Concordia", gdzie się Zjazd odbywał, wypełniły tłumy publiczności.

Z PROWINCJI.

Z Gniezna.

Nareszcie stały naczelny lekarz. W najkrótszym czasie obejmuje stanowisko stałego naczelnego lekarza w Miejskim Szpitalu Czerwonego Krzyża p. dr. Bogusławski z Chełmna — Pomorze. Zmienią się więc panujące tam stosunki na lepsze.

Szajka włamywaczy z Bilskim na czele pod kluczem. Dzięki energicznej, niestrudzonej pracy tut. policji śledczej, wykryto sprawców ostatnio dokonanych w Gnieźnie włamań i przekazano ich prokuraturze. Są to: Stanisław Bilski, herszt tej szajki zasądzony dwa tygodnie temu przez tut. Sąd Okręgowy na 12 miesięcy więzienia za okradzenie pociągów towarowych, o czem swego czasu obszernie w „Dz. Bydg." pisaliśmy, dalej Marjan Kubicki, Maciej Kaszyński, Edward Remus i... Marja Cerkaska.

W związku z powyższem przytrzymano również kilku paserów.

Chodzi o rynek: Komisja do zbadania prac poczynionych około zniżenia rynku i... kosztów związanych z takowymi składają się z trzech panów radnych z p. prezesem Rady Miejskiej dr Rabskim jako przewodniczącym — przystąpi w dniach najbliższych do pracy.

P. Hensel będzie tylko wiceprezydentem... Uchwalono, jak wynika z umieszczonego w „Dz. Bydg" sprawozdania z odbytego w ub. czwartek (291 ipca) posiedzenia Rady Miejskiej, rozpisać konkurs na stanowisko trzeciego płatnego członka Magistratu na stanowisko miejskiego radcy budowlanego, które obecne piastował wiceprezydent miasta p. Hensel, otrzymując jednakowoż tylko pensję wiceprezydenta. Chodzi bowiem o to, ażeby miejski radca budowlany był przecież rzecz jasna, odpowiedzialnym za Miejski Urząd Budowlany — a p. Hensel, piastując urząd wiceprezydenta, w którym jest i tak nie mało pracy, nim być nie mógł.

WITKOWO. (Włamanie.) W nocy z dnia 29. na 30. ub. m. włamali się dotąd niewyśledzeni sprawcy do składu rzeźnickiego p. Schmidta Karola, gdzie skradziono większą ilość wędlin, następnie wdarli się do składu kolonjalnego p. Franciszka Andrzejewskiego, gdzie skradli towary kolonjalne, następnie do mieszkania p. Wincentego Bartza, któremu zabrano coś z garderoby i bieliznę. Szkoda ogólna wynosi około 1000 zł. Należy przypuszczać, że we wszystkich trzech wypadkach, działali jedni i ci sam złodzieje.

CHODZIEŻ. W niedzielę, 1 bm. odbyło się tu pierwsze poświęcenie sztandaru koła Inwalidów. Uroczystość wypadła okazale bodaj imponująco. Obszerniejsze sprawozdanie podamy w najbliższym numerze.

Toruń.

Wskutek ulewy w ub. czwartek znalazło się kilka domostw pod wodą. Straż pożarna zaalarmowana została 5 krotnie do wypompowania wody. M. i. woda zalała w teatrze miejskim podscenium. Pozatem woda wtargnęła do piwnic domu przy ul. Mickiewicza 3-5, w hotelu „Pod Orłem", w domu narożnym przy ul. Sobieskiego i Targowej oraz do schronów fortecznych na Mokrem, zam. przez rodziny eksmitowane.

Pobity nad grobem swego ojca został onegdaj 24-letni piekarz Chełkowski. Napastnikiem nie szanującym święconego miejsca, zajęły się władze bezpieczeństwa.

Z POMORZA.

TORUŃ — PODGÓRZ. (Zagadka). Na poligonie wojskowym w Podgórzu znaleziono zwłoki kapitana Czarnckiego, leżące tam w ukryciu od kilku dni. Niewiadomo czy to samobójstwo, czy zabójstwo.

SEROCK. (Z życia Powstańców.) Powstańcy i Wojacy wybudowali sobie strzelnicę, na gruncie niedaleko stąd wśród lasu uroczo położonej majętności Kręgiel, zakątek powiatu świeckiego. Miejsce ku temu jest bardzo stosowne. Grunt pod strzelnicę zaofiarował p. Zwoliński.

Na tej strzelnicy, obchodziło Tow. Powst. i Woj Serocka i okolicy, np. z Łowinka, Nowego Jasińca, Nowych Glinek i t. d., swe tegoroczne święto strzeleckie, w niedzielę 18. bm. Po południu wyruszono z muzyką do strzelnicy gdzie nadzór nad strzelaniem ostremi nabojami miał przybyły instruktor z P K. U. Grudziądz. W międzyczasie strzelania, bawiła się licznie przybyła publiczność przy dźwiękach doborowej orkiestry wojskowej 62 pp. z Bydgoszczy Po strzelaniu, podczas zbiórki ogłosz. wynik. Najlepszy rezultat osięgnął członek honorowy druh Zwoliński, właściciel Kręgla zdobywając 52 pierścieni. Z pośród członków-wojaków najlepszym strzelcem został druh Kazimierz Gollnik, porucznik rezerwy, z 50 pierścieniami. Drugim strzelcem został p. Łanga, z Nowych Glinków, a trzecim p. Nikodem Nitka, z Nowego Jasińca. Po udekorowaniu wieńcami najlepszych strzelców, odmaszerowano z muzyką i śpiewem do Serocka do sali p. Domańskiego. Tam bawiono się wesoło i ochoczo.

Z okazji święta strzeleckiego, dwaj młodzieniaszkowie postanowili się obłowić. Skradli w lesie podczas zabawy rower, własność czeladnika kowalskiego. Gdyby nie policja nasza, która była na miejscu w osobie przodownika p. Majewskiego, byłaby się im sztuczka udała. Głównego sprawcę zaraz aresztowano Złodziejami owymi okazali się bracia: niejaki Józef Zieliński, uczeń piekarski z Koronowa i Andrzej Zieliński, z majątku Pauliny, pow. bydgoski.

W pobliskim Nowym Jasińcu, pięknej wsi kolonizacyjnej, wydarzył się dnia 27. ub. m. nad wieczorem nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 72-letniego Piotra Warszawskiego który jadąc z pola wozem naładowanym zbożem, spadł na wznak, uderzywszy głową o ostry kamień, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.

ŻELGOSZCZ. (Z życia Tow. Powst. i Woj.) Ub. niedzieli urządziło ostre strzelanie i zabawę Tow. Powstańców i Wojaków. Przy strzelaniu o nagrody, wyszedł zwycięsko uzyskując I. nagrodę p. Gdaniec Bernard. Z strzelań ćwiczebnych wywiązał się najlepiej kolejno jak następuje: pp.: Mirtuna Korneli, Bieliński komendant, Hermański, Bejrowski, Wesołowski sekretarz porówno z p. Deringem skarbnkiem, Mirtuna Albin ref. ośw., Poznański Józef, Oszmeła Józef, porówno z Drostem Stanisławem, Bieliński Jan, Kamiński i t. d.

RADZYN POM. (Święto strzeleckie Tow. Powst. i Woj.) W niedzielę, dnia 18. ub. m. odbyło się doroczne strzelanie okręgowe tut. Tow. Powstańców i Wojaków w Strzelnicy, u druha B. Niedzielskiego. Strzelanie rozpoczęto o godz. 3. popoł. przy udziale 25. członków. Najlepszym strzelcem został p. Katz Jan, zdobywając 55 pierścieni, za co dekorowany zostanie medalem przez zarząd okręgowy. Dalsze trzy nagrody, ofiarowane przez Towarzystwo, zdobyli pp.: Gawryło Juljan, Roszkowski Józef, Szwarzwald Franciszek, zdobywając po 54 pierścieni. Jako ostatnią nagrodę, ofiarowaną przez prezesa p. burmistrza Kirszteina zdobył p. Olszewski Anastazy, przy wyniku 53 pierścieni. Cały przebieg strzelania udał się doskonale.

Z ubolewaniem zaznaczyć jednakże trzeba, że nie wszyscy członkowie Towarzystwa obowiązek swój wykonali, co świadczy, że jeszcze mało przywiązania do swego towarzystwa posiadają. Nadmienić wypada, że z sąsiednich obywateli rolników, prócz dwóch członków, żaden nie zgłosił się, są nawet tacy posiedziciele ziemscy, którzy niewiadomo dlaczego, stronią od Towarzystwa. Mamy jednakowoż niezłomną nadzieję że ci Panowie zrozumieją teraz dążenia polskiego Powstańca i Wojaka, i że będą nietylko wstępować w szeregi nasze, lecz zawsze i wszędzie chętni do pracy stawać będą a cały świat musi się przekonać, że my kochamy naszą Ojczyznę i „nie damy ziemi, skąd nasz ród, tak nam dopomóż Bóg".

KOŚCIERZYNA. (Nieprawdopodobne). W Kościerzynie odbyło się wesele cyganki z rodowitym pomorzaninem, maturzystą.

SKARSZEWY. (Okradziono kasę stacyjną). W Głągowie około Skarszewa włamał się do kasy stacyjnej niej. K. Kotłowski i porwawszy około 800 zł. uciekł do pobliskiego lasu.

Jubileusz i zlot sokoli w Świeciu.

Świecie n. Wisłą, 1. 8. Gniazdo tutejsze Sokoła obchodziło dziś 30-letni jubileusz istnienia, połączony ze zlotem III okręgu Sokolstwa Dzielnicy Pomorskiej. Uroczystość rozpoczęła się wczorajszą akademją, która odbyła się wczoraj wieczorem w sali Strzelnicy.

Dziś na boisku sportowem odbył się zlot wcale dobrze obesłany przez gniazda okręgu. Do ćwiczeń stanęło 113 starszych druhów, a oprócz tego młodzież (80) i druhny. Publiczność okazała Sokołowi dużo życzliwości, stawiając się licznie na popisy.

Ohydna zbrodnia w Grudziądzu.

Onegdaj znaleziono w Grudziądzu koło kościoła garnizonowego zwłoki kobiety w stanie częściowego rozkładu. Ustalono, że są to zwłoki niejakiej Marji Krysztof, lat 40, urodzonej w Tarnopolu, która była służącą u jednego z tutejszych adwokatów. Służąca zamierzała udać się do Tarnopola i nawet zabrała ze sobą swe oszczędności z 10-letniej służby w wysokości około 600 zł. Śledztwo w sprawie tej zagadkowej zbrodni w toku.

Do wszystkich Bractw Strzeleckich na Pomorzu.

Strzelanie okręgowe Okręgu Pomorskiego Zjedn. Bractw Strzeleckich odbędzie się w dniach 8, 9, i 10. sierpnia, w Chełmnie. Będzie to drugie z rzędu od spolszczenia okręgu pomorskiego strzelanie okręgowe połączone z strzelaniem jubileuszowem Bractwa Chełmińskiego.

Zarząd Okręgowy, który razem z zarządem Bractwa Chełmińskiego odbył na miejscu już kilka posiedzeń i konferencji, aby całość wypadła jak najlepiej, może zapewnić, że zarówno porządek strzelania, jak urządzenie tarczowe, a również nagrody i ordery, wszystko wypadnie ku zadowoleniu przybyłych Braci Strzelców.

Na 21 specjalnie zbudowanych stanowiskach będzie mógł każdy brat strzelec wystrzelić drogocenne nagrody, krzyże, lub ordery.

Prócz tego Chełmno, jako jedno z najstarszych miast nad dolną Wisłą, zawiera w sobie tyle zabytków historycznych, i ślicznie jest położone nad wzniosłym brzegiem Wisły że wszyscy przyjezdni bracia strzelcy, prócz sukcesów strzeleckich, doznają miłych wrażeń zwiedzając pod specjalnem kierownictwem zabytki sztuki tego miasta.

Bractwa Strzeleckie, to kwiat mieszczaństwa polskiego, które od wieków już broniły mienia obywateli i które wyuczyły mieszczan na zdolnych do skutecznej obrony miast wojowników, i obecnie jeszcze stoją na gruncie praworządności i obowiązkowości, jak również stojąc w obronie polskiego i chrześcijańskiego charakteru miast, czynią wielką przysługę tak Państwu, jak i miastom.

Zapraszamy nie tylko Bractwa naszego okręgu, ale przedewszystkiem Bractwa Okręgu Śląskiego, Poznańskiego Bydgoskiego, jak i całej Polski do współzawodów na naszem Pomorzu na które odwieczny wróg nasz nieustannie czyha, by odebrać nam możność dostępu do morza naszego.

Do Chełmna więc na Pomorze, na zawody strzeleckie! Z powrotem płaci się przejazd koleją 60% ulgi.

Zarząd Okr. Pom. Zjedn. Bractw Strzeleckich.
Gańcza prezes, **Śliwa,** sekretarz.

Inne pisma uprasza się o powtórzenie.

Karwja.

Do najmniej może znanych miejscowości leżących nad polskiem wybrzeżem morskiem należy cicha skromna wioska Karwia. Prawda, że tam niema wygód nadzwyczajnych, ani komfortu ani hoteli eleganckich i restauracyj modnie urządzonych; jest jednak pensjonat wcale nieźle zaspokajający życzenia gości. Kto szuka odpoczynku prawdziwego, kto pragnie prawdziwych wywczasów bez rozwgaru, niech jedzie do Karwi. Wprawdzie dojazd od wioski tej cośkolwiek utrudniony, ale piękność wybrzeża tamtejszego hojnie wynagrodzi wszystkie trudy; a trzeba dodać, że pobyt w tych stronach jest znacznie tańszy, niż w Sopocie lub w Gdyni czy na Helu.

Plaża w Karwi idealna, najlepsza na polskim brzegu, piaszczysta, bez kamieni, morze przy brzegu płytkie, fale długie, woda czysta bez wodorostów. Z jednej strony bezkresne morze, na którem krążą mewy a na jego falach unosi się tu i owdzie żaglowa łódź rybaka, lub w dali płynie parowiec, ciągnący za sobą smugę dymu, z drugiej zaś oddzielony od morza około 50 kroków szeroką piaszczystą plażą wał wydm piaszczystych, zasłaniający zupełnie dalszy ląd. W razie większego wiatru całą plażą aż po wydmy zalewają fale. Dzięki wydmom idąc brzegiem nie widzi się zupełnie położonych za niemi wiosek, a istnienie ich zdradza jedynie powyciągana na brzeg w pewnych miejscach znaczniejsza ilość łodzi rybackich i suszących się sieci.

Karwia leży w odległości 9,5 km. od granicy niemieckiej, przytulona do wydm nadmorskich. Wioska ta zupełnie prawie polska (ca 300 mieszkańców). Jest to najbardziej na północ nad morzem wysunięta wieś pomorska, leżąca nawet dalej na północ niż Wilno. Najbliższa stacja kolejowa, oddalona 6 km. leży w Sławoszynie na szlaku Puck — Krokowo. Ludność żyje głównie z rybactwa; we wsi są dwie suszarnie ryb, w których wędzą przeważnie flądry i węgorze.

Za niemieckich czasów letnicy do Karwi nie przyjeżdżali, obecnie zaś powstało tu małe letnisko nadmorskie mające wielką przyszłość. Gości ściąga tu głównie Wielkie Morze oraz znakomita plaża. Wieś leży wśród dużych łąk; z morza jej nie widać, chociaż oddalone jest ono od Karwi o kilkaset kroków, gdyż oddziela je od niej lasek na wydmach piaszczystych.

Podczas sezonu odprawia się nabożeństwo w kaplicy urządzonej w szkole. Letnicy z r. 1924 zakupili dla ubogiej tej kaplicy piękne harmonjum ku wielkiej radości tamtejszych rybaków, którzy do kościoła parafjalnego położonego w Strzelnie mają bardzo daleką drogę.

Z Karwi samej urządzić można różne piękne wycieczki, zwłaszcza do Jastrzębiej Góry i do Rozewia. Rozewie posiada jedyny polski przylądek nad Wielkiem Morzem, na którym stoją dwie latarnie morskie. Można je zwiedzać, ale nie dopuszczają do niezmiernie kosztownej soczewki. Prądu dla światła dostarcza stojąca obok specjalna elektrownia. Światło ma siłą 6 miljonów świec; jestto więc najsilniejsze światło nad Bałtykiem, przed wojną najsilniejszem w Niemczech, a w Europie przewyższa Rozewie tylko jedną z latarń morskich francuskich.

Warto także urządzić wycieczkę w stronę granicy niemieckiej przez Karweńskie Błota i Żarnowiec. Żarnowiec znany jest z istniejącego tu od r. 1220 klasztoru Cysterek, później oddanego Benedyktynom. Skarbiec kościelny był niegdyś bardzo bogaty, obecnie pozostały tylko resztki dawniejszej świetności.

2 km. na zachód od Żarnowca leży jezioro Żarnowieckie, którego brzeg północno-zachodni stanowi obecnie granicę Polski. W Lubkowie można wynająć łodzie do przejażdżki po jeziorze. Przejażdżka taka jest polecenia godną, gdyż daje ona pojęcie o ogromie jeziora i piękności jego brzegów. (Porówn. Orłowicza „Ilustr. przew. po ziemi Kaszubskiej".)

Zjazd Katolicki w Warszawie.

Zjazd Katolicki odbędzie się w Warszawie, dnia 28 — 30. 8. br.

1) Legitymacje na Zjazd Katolicki w Warszawie można otrzymać w Sekretarjacie Jeneralnym Ligi Katolickiej Poznań Al. Marcinkowskiego 22, II. ptr., pokój 42, w cenie 3 zł. Na życzenie wysyła się pocztą dołączając koszt przesyłki.

2) Przekaz kolejowy. Uczestnicy Zjazdu opłacają pełny bilet przejazdowy w perwszą stronę, natomiast po otrzymaniu zaświadczenia w Komitecie głównym w Warszawie, na mocy karty uczestnictwa, za powrotem mogą korzystać z 66% ulgi kolejowej.

3) Kwatery są bezpłatne w ogólnych salach, oraz zaofiarowane są noclegi prywatne, także bezpłatne. Wszyscy uczestnicy zjazdu pragnący korzystać z powyższych noclegów, płacą po 2 zł. na dobę Komisji Mieszkaniowej na pokrycie kosztów urządzenia bezpłatnych lokali.

Zapotrzebowanie imienne należy przysłać do do Komitetu Głównego Warszawa, Miodowa 17, m. 12., z ewent. wpłaceniem należytości do 17.8 br. Niezgłoszone zapotrzebowania, lub nieopłacone w terminie, nie będą uwzględnione.

Dla tych uczestników, którzy będą żądali specjalnych wygód, Komisja Mieszkaniowa zapewniła pewną ilość pokoi w hotelach, po cenach zniżonych. Adresy hoteli będą umieszczone w informacjach w Komitecie i na dworcach.

Konto Zjazdu Katolickiego w Warszawie, jest: P. K. O. nr. 8501, konto p. prezesa, Władysława Glinki.

List z Anglji.

Londyn, w lipcu.

Upadek parlamentaryzmu w Anglji. — Frędzle próżniactwa. — Zestawienie majątku pięciu głównych państw. — Spotkanie się lorda z dawnym baronem wiedeńskim. — Skromne obiady na 7 piętrze. — Bankiet międzynarodowej prasy. — Szowinizm jako straszna choroba. — Samobójstwo Dzierzyńskiego. — Nadmiar komarów i brak ptaków.

W ostatni piątek Izba Gmin nie mogła obradować, pomimo, że na porządku dziennym były ważne i pilne sprawy, bo tak mało przybyło posłów, że brakowało kompletu do uchwał. Wywołało to pewną konsternację w politycznych sferach tutejszych. Anglicy są tak dumni ze swego parlamentaryzmu, zawsze się tem chełpią, że cała Europa ich naśladowała i na ich wzór zaprowadziła u siebie parlamenty. Jednak widocznie nie dorosła do nich, bo nigdzie nie funkcjonują one dobrze, a w niej jednej utrzymują się stale na tym samym poziomie; tymczasem i u niej zaczyna się psuć maszyna parlamentarna, skoro dzieją się takie wypadki, jak ten piątkowy.

Psychologowie tutejsi protestują wszakże przeciw takiemu tłumaczeniu tego zjawiska. Parlamentaryzm angielski nie psuje się, tylko rosną „frędzle próżniactwa" (the strings of inactivity). Niedziela jest dniem próżnowania. Od wieków tak jest i ludzkość przywykła do tego. To niedzielne próżnowanie zarzucać poczęło od kilkudziesięciu lat swoje „frędzle próżniacze" na soboty i pomału doszło do tego, że poczęto oddawać próżniactwu połowę soboty. W fabrykach, w kopalniach, w szkołach, w urzędach pracuje się tylko do południa w sobotę, ale w życiu towarzyskiem nic się nie robi w ciągu całej soboty. Ludzie wyjeżdżający na wycieczkę wyjeżdżają nie popołudniu w sobotę, lecz w sobotę rano. Wykazy kolejowe powiadają nam, że w sobotę pociągi są przepełnione od rana i zrana bardziej niż po południu. Te frędzle próżniactwa tak opanowały sobotę, że stała się ona już dzisiaj dla bardzo wielu Anglików, zwłaszcza ze sfer majętnych, drugim dniem próżniactwa. Teraz frędzle próżniactwa, dzięki letnim upałom, pochłaniać poczynają piątek i wkrótce, jeżeli nie zaprotestujemy przeciw temu energicznie, tydzień roboczy będzie się kończył właściwie we czwartek. I tu jest powód dla czego w ostatni piątek przybyła na posiedzenie Izby Gmin zaledwie garstka posłów. Reszta wyjechała na wycieczki, zwłaszcza do Francji, aby korzystać z tego, że tam za bezcen można kupić to, za co w Anglji trzeba drogo zapłacić.

Tutejszy departament statystyczny ogłosił teraz zestawienie majątku pięciu najgłówniejszych narodów. Okazuje się więc, że Stany Zjednoczone posiadają majątku 380 biljonów dolarów, Anglja już tylko 119,2 biljonów dolarów, Niemcy 50,5, Francja 28,8, a Włochy 19,9 biljonów dolarów.

Pewien Anglik powiada w Timesie, że znał przed wojną bogatego wiedeńczyka, który miał prześliczną willę w Wiedniu, w której spędzał zimę, drugą takąż w Cannes, gdzie przepędzał lato, zameczek myśliwski w Tyrolu i kapitały w banku. Było ich dwoje, on i żona, i nudzili się oboje szalenie. Ilekroć się z baronowstwem tem spotykał w swoich podróżach, narzekali oboje. „Życie jest takie nudne", mówili. Przyszła wojna i przestał ich widywać. Teraz jadąc w sypialnym pociągu, idącym z Paryża do Marsylji, zadzwonił na konduktora i kazał sobie podać kawy. Konduktor przyniósł kawę, masło, bułeczki i miał już odchodzić, kiedy Anglik przyjrzawszy mu się lepiej, poznał, że to jest ten baron, którego przed wojną widywał w Wiedniu.

— Mnie się zdaje, że pana znam. Wszak się nie mylę, że pan jesteś baronem R.?

— Tak panie, i ja pana milordzie poznaję. Stosunki się nasze zmieniły.

— Siadaj-że pan i opowiedz mi swoje przejścia.

Konduktor usiadł i opowiadał. „Nieszczęściem mojem było, że kapitały moje ulokowałem w austrjackich i w rosyjskich państwowych walorach. Po wojnie można było temi akcjami palić w piecu. Żeby mieć na życie, sprzedałem willę w Wiedniu i w Cannes, jakoteż zameczek w Tyrolu. Żebym był mądry, tobym otrzymane — co prawda — niewielkie pieniądze ulokował w dolarach; ja jednak tak jak dostałem w koronach austrjackich i we frankach francuskich tak i trzymałem w tych walorach; one spadały z dnia na dzień i wreszcie stopniały do zera. Potem posprzedawałem klejnoty, ubrania, wszystko słowem i dzięki znajomościom i stosunkom dostałem posadę konduktora w tej kompanji międzynarodowej, żona zaś moja dostała posadę w dużej Czytelni w Paryżu, ponieważ posiada kilka języków. Mnie także dano tę posadę, ponieważ mówię kilkoma językami. Z doświadczeń moich wyprowadzam wniosek, że jedynie znajomość języków nie ulega dewaluacji. Wszystko inne traci na wartości w takich kataklizmach dziejowych.

— I jakże się pan czujesz teraz? — spytał Anglik.

— Doskonale, lepiej niż przed wojną. Wtedy życie mnie nudziło, teraz zajmuje. A niema pan pojęcia jaką nam rozkosz sprawia każdy grosz odłożony lub każdy sprzęt kupiony do domu. Mieszkamy w Paryżu, mamy skromne mieszkanie z 3 pokoi na 7 piętrze, ale jest winda. Stopniowo je meblujemy. Bywałeś pan u mnie w Wiedniu i w Cannes. Moje obie wille miały rozkoszne stylowe meble. Używałem ich, ale nie kochałem. Teraz kocham każdy sprzęt. Oto w tym miesiącu kupiłem na spłaty fotel do kominka dla mojej żony. Targowaliśmy się o niego ze dwa tygodnie, wreszcie nabyliśmy. Teraz, gdy wraca wieczorem z Czytelni, zapala gaz na kominku, siada w fotelu, stawia nogi na żelaznej balustradzie i czuje się tak szczęśliwą, jak nigdy dawniej nie była. Za parę mesięcy, jak spłacimy ten fotel, kupimy drugi podobny dla mnie. Pomyśl pan tylko, co to będzie za rozkosz jak zasiądziemy w tych fotelach i będziemy przed wesołym ogniem kominka jedli nasz skromny obiad, złożony z herbaty, wędliny, sera i chleba z masłem. Wspaniałe dawne obiady nigdy nam tak nie smakowały, jak ten bę-

Czarcia wyspa.

Do francuskiej Guayny należy grupa wysp, mających ogólną nazwę Wysp Zbawienia, a do tej grupy należy także słynna Czarcia Wyspa, na której przebywają zesłańcy francuscy. Zesłany był w swoim czasie na tę wyspę kapitan Dreyfus, i na tej wyspie znaleźć się miał po wojnie światowej uznany przez cały świat cywilizowany za zbrodniarza ekscesarz Wilhelm. O tej to wyspie pisze obecnie współpracownik paryskiego „Journalu" swoje wrażenia.

Po wylądowaniu na Czarciej wyspie, kroczy się ścieżką, wijącą się wśród palm. Po posunięciu się naprzód o jakieś 200 metrów, staje się wobec czarnych skał, poza któremi rozciąga się morze. Na szczycie jednej z tych skał widać białe budynki z czerwonemi dachami Po wejściu na szczyt, rzuca się w oko szereg ładnie wyglądających budynków otoczonych ogrodami, dwupiętrowych, a na prawo i lewo z przodu i z tyłu widać bezkresne morze.

Mieszkancami tej wyspy są przestępcy polityczni. Przeważnie są to ludzie, przychwyceni w czasie wojny na szpiegostwie. Przebywa tam Choulard, były pracownik handlowy, który za 150 franków miesięcznie pełnił służbę szpiegowską na rzecz Niemiec. Przebywający na tej wyspie katorżnicy, odnoszą się do niego z wielką pogardą i nie rozmawiają z nim wcale. Powiadają oni:

— Jest on większym niż my zbrodniarzem, bo my zabiliśmy jednego człowieka, czy też kilku ludzi, a on tysiąca skazywał na śmierć. Wszak jesteśmy bądź co bądź Francuzami!

Gdy pojawi się na wyspie ktoś nowy, to widok jego wywabia z mieszkań wszystkich mieszkańców wyspy. Skazani ci są dobrze odziani i nieźle wyglądają. Oprócz skazanych na ciężkie roboty, wszyscy inni nie są do pracy zmuszani i oddają się zupełnemu próżnowaniu. Otrzymują oni mieszkania i żywność i prawie zawsze także pieniądze od swych krewnych. A zatem pod względem materjalnym warunki życia ich są znośne.

Biedniejsi zesłańcy oddają drobne usługi bogatszym, bardziej spekulacyjne głowy i tu wysilają się, aby robić dobre interesy, inteligencja poświęca wiele czasu lekturze, a prawie wszyscy zesłańcy piszą swoje pamiętniki.

Ogółem Czarcia Wyspa liczy 30 mieszkańców ze wszystkich zakątków świata. Są tam więc Belgijczycy i Francuzi, Włosi, Polacy i Niemcy, Brazyljanie, Anamici, Chińczycy, Arabowie, nienawidzący się wzajemnie Każdemu przyjezdnemu skarżą się oni na swój los i połączone z nim przykrości. Pewien Belgijczyk irytuje się niezmiernie, albowiem nie pozwalają mu korespondować z posłem belgijskim w Paryżu. Belgijczyka tego przychwycono, gdy na terenie wojennym dawał nieprzyjacielowi sygnały optyczne. Znajduje się też między innymi wojskowy pilot francuski, noszący nazwisko jednej z najwykwintniejszych rodzin francuskich. Zdradził on Niemcom system francuskich samolotów. Zapytuje on:

— Czyż przez całe życie mam się znajdować w towarzystwie tej hołoty?

Pewien fryzjer z Marsylji odciągnął współpracownika „Journala", na bok i szepnął mu do ucha:

— Mam we Francji duże oszczędności. Niech pan sie zajmie moim losem, a ja już panu dobrze wynagrodzę.

Fryzjer ten zajmuje się na Czarciej Wyspie wyrabianiem grzebieni szyldkretowych, kałamarzy z orzechów kokosowych, małych pudełeczek, na których maluje obrazki i t. p. Zarabia on piękne sumy.

Naogół żyłoby się zesłańcom na wyspie bardzo dobrze, gdyby nie ta okoliczność, że strasznie tam praży słońce.

Ze wspomnień o Dzierżyńskim.

Telegramy przyniosły wiadomość o śmierci krwawego kata Rosji, Feliksa Dzierżyńskiego, będącego wytworem polityki rusyfikacyjnej w Polsce, w szczególności na Litwie, i niejako odwdzięczeniem się naszem Rosji za Murawjewa.

Z Dzierżyńskim zetknąłem się poraz pierwszy w Krakowie, w końcu 1904 r., jako działacz S. D. K. P. i L. (Socjal-Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy). Blondyn wysoki, chudy, robił wrażenie fanatyka, bez żadnych zastrzeżeń i refleksji, przyjmującego wszystko, co mu poddawała trójka żydowsko-prowokatorska: litwak Jogiches (vel „Tyszka") Róża Luksemburg, jego „żona", oraz wychrzta warszawski (vel „Warski"), obecny prowodyr grupy komunistycznej w Sejmie polskim.

Od tej trójki, szukającej przedewszystkiem pieniędzy, rozgłosu (za wyjątkiem Jogichesa, bojącego się jak śmierci światła dziennego) oraz wpływów na lud polski, a przezeń na Polskę, biedny nasz Polaczek Dzierżyński, wychowany w szkole moskiewskiej, nauczył się Polski nienawidzić, jej cierpieniami gardzić, „sentymenta polskie" wyszydzać. „Polska to trup, który kopać należy", powtarzał z przekonaniem Dzierżyński za swymi żydowskimi nauczycielami. Ale wtedy, gdy u tych trzech żydków „trup Polski" był wynikiem ich antagonizmu, wyssanego z Talmudu i dlatego tak łatwo znajdował się wdzięczne echo wśród niezasymilizowanej inteligencji żydowskiej, jak np. Sobelson (Radek), Józef Unszlicht (odległy krewny niżej podpisanego, obecny kierownik Sowietu wojennego w Rosji, który był również w owym czasie w Krakowie (1904—50, „trup Polski" na ustach Polaka Dzierżyńskiego sprawiał szczególnie bolesne wrażenie, jako wynik nienawiści, nienawiści szczerej, świadomej, do własnej ojczyzny, będącej w jego mniemaniu przeszkodą dla tryumfu idei rewolucyjnej.

Albowiem te żydki wpoiły weń przekonanie, iż bez zagłady Polski wolności dla proletarjatu i rewolucji socjalnej nie będzie. I dlatego trzeba było nienawidzić także P. P. S., jako przypominającą światu prawo Polski do niepodległości.

Nieliczne jednostki z inteligencji polskiej, które się zabłąkały do S. D. K. P. i L., nie były zdolne do podobnych wybuchów nienawiści do Polski i nigdy poza ogólnikowe zdanie, iż „niepodległość Polski jest przeżytkiem historycznym" nie wychodziły. Ale też kierujący w tej partji element żydowski nie miał do nich zaufania, i jedynie Dzierżyński, jako zupełnie „pewny", mógł zajmować w niej naprawdę wybitne stanowisko, wtedy, gdy taki Marchlewski („Karski", niedawno zmarły jako sowiecki poseł w Finlandji), mimo swych zdolności literackich wegetował zaledwo w cieniu, obok tych naczelnych żydków i to jeszcze dlatego, iż był ożeniony z żydówką, co uspokajało do pewnego stopnia obawy o jego skrytą polskość.

Pochodzenie i typ polski — (jedyny szlachcic w partji — jak powtarzali z dumą socjal-liwacy) niepospolite zdolności konspiracyjno-organizacyjne, fanatyzm rewolucyjny i szalona odwaga — czyniłyby Dzierżyńskiego idealnego wodza walki o niepodległość ojczyzny, gdyby nie trucizna szkoły moskiewskiej i zgubny wpływ żydostwa. To też był on nieocenionym nabytkiem dla socjal-litwactwa.

Dzierżyński w swym obłędzie socjal-rewolucyjnym nie zdawał sobie sprawy, iż był tylko zwykłem narzędziem „ludu wybranego" w jego wysiłkach o panowanie nad światem.

Jakby za mało mieli zapału do pracy antypolskiej żydzi-agitatorzy pośród ludu polskiego. Dzierżyński jeszcze ich do tego zagrzewał. W Warszawie S. D. K. P. i L. stworzyła 1906—7 szkołę propagandystów i powierzyła jej kierownictwo Dzierżyńskiemu. Do szkoły tej uczęszczało 40 agitatorów — wszyscy za wyjątkiem jednego Dzierżyńskiego — żydzi!

Polak, podniecający żydów do nienawiści przeciwko własnej ojczyźnie i wzywający ich do wpajania tej nienawiści ludowi polskiemu! To się żydom podobało, tym samym żydom, którzy mnie oskarżyli, iż „kalam swe gniazdo", iż „wzywam do pogromów żydowskich", iż „na krwi żydowskiej, mej własnej krwi, chcę karjerę robić" i t. p.

Zbrzydło mi w końcu to ustawiczne szczucie na Polskę, więc postanowiłem po cichu wynieść się z partji, nie rozumiejąc jeszcze dobrze jej podkładu rasowo-semickiego i jej antagonizmu do „gojów", jako podstawy jej akcji antypolskiej. Ale niełatwo było ujść oku czujnemu Dzierżyńskiego, który potrafił mnie odnaleść w mem mieszkaniu, aby mnie utrzymać w partji. Ponieważ zaś czuł, iż mam dość akcji politycznej „Socjal-demokracji", chciał mi powierzyć kierownictwo związków zawodowych partyjnych w Warszawie. Lecz ponowne aresztowanie wraz z obecnym ministrem Makowskim i wysłanie mnie zagranicę przez policję moskiewską przerwało na zawsze moje stosunki z Dzierżyńskim.

Z drżeniem myślę, coby się stało z Polską, gdyby wpadła w ręce podobnego bandyty. Rola jego w Rosji odpowiadała w zupełności jego temperamentowi. „Albo my będziem wieszać, albo nas będą wieszać" — mówił mi zupełnie otwarcie w 1905 r. Zapatrywania jak i działalność były zupełnie prostolinijne u niego.

Wybuch wojny wszechświatowej, pobicie Rosji, okupacja Królestwa przez państwa centralne, utworzenie się wojska polskiego i ogłoszenie Niepodległości Polski, wszystko to wywróciło „ideologję" socjal-litwactwa, iż Polska, skuta więzami zależności ekonomicznej z trzema zaborczemi mocarstwami, sama się pochowała i wykreśliła z listy żyjących narodów. Zbankrutowane socjal-litwactwo szukało zbawienia w rewolucji bolszewickiej w Rosji. Już przed nią „S. D. K. P. i L." wywierało decydujący wpływ na bolszewicki odłam rosyjskiej socjal-demokracji z Leninem na czele i Jogiches, wódz „S. D. K. P. i L." był w gruncie rzeczy panem sytuacji w całej „Socjal-Demokratycznej Partji Robotniczej Rosji". Otóż Jogiches wraz ze swą „żoną" Różą Luksemburg przesiadywał stale w Berlinie, co już wskazywało na jego intymne stosunki z niemiecką policją i przeto jest więcej niż prawdopodobne, iż był on w r. 1917 pośrednikiem między rządem niemieckim i Leninem dla ułatwienia przewrotu bolszewickiego w Rosji, zaś Dzierżyński z Unszlichtem byli jego głównymi inspiratorami, czem się też tłumaczy ich wybitne stanowisko w Sowietach.

Sprawiedliwem zrządzeniem Opatrzności, ci, którzy chcieli zgubić ostatecznie Polskę na korzyść Rosji, zgubili Rosję na korzyść Polski. Zamęt i wojna domowa, wywołane przewrotem bolszewickim, pozwoliły Polsce zorganizować się po wypędzeniu Niemców i Austrjaków dla zwycięskiego odparcia najazdu bolszewickiego.

W ten sposób żydzi i renegaci polscy mimowoli się przyczynili do wskrzeszenia „trupa Polski".

„Głos Narodu" — **X. Juljan Unszlicht.**

dzie smakował. Socjaliści, kierując się zawiścią do ludzi bogatych, występują przeciw kapitalizmowi. Tymczasem kapitał jest rękojmią postępu. Jego wzrost otwiera perspektywy na nowe wygody ludzkości. W krajach biednych nie ma kolei żelaznych. Gdyby te kraje miały kapitały, pobudowałyby koleje. A przyznaj pan, że wygodniej jest jechać koleją niż iść kilkaset kilometrów piechotą. Więc nienawidzieć kapitał, to nienawidzieć ludzkość.

Przyrzekłem baronowi, że jak tylko przyjadę do Paryża, złożę mu wizytę na 7-mem piętrze i zjem z nimi ten doskonały obiad.

Temi dniami odbył się bankiet międzynarodowego stowarzyszenia dziennikarzy. Byli na bankiecie wszyscy ministrowie i wszyscy ambasadorowie z wyjątkiem polskiego. Nie podobna przypuścić, żeby go nie zaprosili; więc chyba on umyślnie usuwa się, a to niedobrze. Było mnóstwo mów i toastów, ale mnie najwięcej podobała się mowa lorda Cecila. Podniósł on, że wojowniczą atmosferę w Europie robią nie fabrykanci broni, ani fabrykanci amunicji, tylko dziennikarze. Gdyby oni zechcieli wytępić w sobie szowinizm, toby się Europa uspokoiła. Ustawy prasowe dobrze robią, że tępią paszkwil, ale jeszcze więcej zrobiłyby dobrego, gdyby surowo ścigały szowinizm. On bowiem był tą chorobą, która wielką wojnę wywołała, i jeżeli damy mu się rozwijać, to wywoła znowu kiedyś wojnę. „Wznoszę toast na pohybel szowinizmowi", zakończył swą mowę lord Cecil, a zgromadzeni uwieńczyli go oklaskami.

Ajent angielski w Moskwie zapewnia stanowczo, że Dzierżyński popełnił samobójstwo. Był on podobno na posiedzeniu Sowietu i po kolei rozmaici członkowie zdawali sprawę z sytuacji. Wszystkie sprawozdania były na wskroś pesymistyczne. Komunizm upada, ludność od niego się odwraca, a szuka pociechy dla sumienia w cerkwi przygotowuje się przewrót, a ponieważ bolszewickie rządy zbydlęciły ludność, więc nastąpią straszne rzezie. Uratować sytuację może tylko metropolita Tichon. Należy mu dać wszelką swobodę, niech urządza uroczyste nabożeństwa po cerkwiach, niech propaguje tę religję, którą my uważaliśmy za środek ogłupienia ludzi, inaczej chłopy i robotnicy wyrżną nas wszystkich. Mówili tak przekonywująco, takie cytowali przykłady na poparcie swej tezy, że Dzierżyński wrócił w gorączce do domu i palnął sobie z rozpaczy w łeb.

Tak utrzymują w Moskwie ludzie mający z Sowietami stosunki.

Na zakończenie szczegół z życia zwierząt. Zauważono w tym roku ogromną ilość komarów i wogóle owadów. Nic dziwnego — powiadają ludzie — rok był bardzo mokry. Ba! to byłoby korzystnem dla ptaków, bo miałyby obfite pożywienie. Lecz spostrzeżono, że ptaków niewiele. Więc nietylko rok mokry, ale i brąk ptaków jest przyczyną rozmnożenia się owadów. Dla czegoż brak ptaków? Bo rozrodziły się koty. W każdej chacie chłopskiej po parę kotów, u każdej starej panny po kilkanaście. One to niszczą gniazda ptasie i zjadają pisklęta, jako największy przysmak. Więc powstał projekt nałożenia wysokiego podatku na koty. Przeciw temu projektowi wystąpili z protestem, — zgadnijcie kto — stare panny? — nie — restauratorowie, bo potrzebują chronić się od myszy, innemi słowy, bo potrzebują materjału do robienia potrawki z zająca.

Władysław Marcinkowski.

Żniwo.

(Ustęp z powieści „Zaciężniacy".)

Zaledwie wzeszło słońcę i ognistemi promieńmi ogarnęło ziemie, znać we wsi niezwykły ruch... Gdzieś z za węgła chałupy rozległo się stukanie młotka o kosę; wkrótce odezwało się drugie i trzecie, za chwilę na całej wsi niesłychać nic więcej, jak tylko metaliczne stukanie, które jakimś niezwykłym echem odbija się o uszy ludzi, przywykłych do jednolitego wiejskiego życia.

W cieniu pod chałupami siedzą okrakiem na kobyłkach chłopi folwarczni i z największą starannością uderzają stalowemi młotkami po ostrzach kosy. Ten nieregularny stuk młotków, wychodzący z wszystkich zakątków, napełnia to wiejskie powietrze nowem życiem; podziałało to widocznie i na kobiety, idące od rannego udoju, bo to dziś idą jakby ważniejszym krokiem, wesołe rozgadane...

— Mój Boże — mówi kumoszka Kuligowa — tożeśmy się doczekali tych żniw kochanych, aby tylko Pan Bóg pozwolił pogodnie sprzątnąć...

— Oj — ciągnie dalej — będą znowu chłopiska te swoje gnaty rozciągać...

— Ah! co im tam będzie — odberkła stara Marcelka — Toć chyba oni teraz będą panami, bo nie potrzebują nikogo słuchać, tylko marszałka. [1])

— Jednak te żniwa kochane — odże aż ochota człowieka bierze. — Ha, nie ma być to miłe, boć przecież to sprzątanie darów Bożych...

W takim to nastroju rozpoczynają kobieciska swe zwykłe zajęcie...

— Marszałkiem tegorocznym jest Jasiek Rosoch, silny, około czterdziestoletni — w najlepszych latach chłop. rzecze Kuligowa — to takie coś miłego, Naklepawszy swoją kosę, z całą troskliwością obejrzał ostrze, które okazało się równióteńkie niczem brzytew, to też z całem zadowoleniem przymocował ją do kosiska, przysadził graby, próbując wprawy, zamachnął nią kilka razy w powietrzu, poczem troskliwie położył pod ligust w cieniu, aby broń Boże słońce ostrza nie przepaliło.

Załatwiwszy się z tą czynnością, skierował kroki w stronę czworaków, gdzie trzej młodzi parobczaki czyli „wilcy" — tj. tacy, którzy pierwszy raz mają iść z kosą i zdać egzamin na dojrzałych parobków — swoje kosy oporządzali.

— No, chłopaki — odezwał się — jak wam tu idzie? — Chłopaki na widok marszałka onieśmieleni poczerwienieli, niby to pochylając się pilniej nad kosą lub jakby się poprawiając na kobyłkach z nieśmiałością nowicjuszy, uderzają po ostrzach. Marszałek pochylił się nad Wojtkiem, który, że to syn wdowy, z natury rzeczy potrzebował szczególniejszej pomocy, objaśnia go, jak ma kosę trzymać, to znów jak młotkiem uderzać; wreszcie widząc, że to nieszczególnie idzie, sam wziąwszy do rąk jego kosę, poprawiając błędy wygładził dokładnie ostrze. Oddając mu gotową kosę do rąk mówi z przekąsem: ej, Wojtek, mówiłem ci nieraz, tylko równo po ostrzu, bo kosa to nie Magdosia! Wojtek zaczerwienił się po same uszy, nic nie mówiąc, trochę skonfudowany. Widzisz, Wojtek, kiedy dobrze uszykujesz kosę, to będziesz mógł dobrze siec, a kiedy będziesz dobrze siekł, to wtenczas będziesz całym chłopem i dopiero możesz się dziewuchom zalecać... ale wy robicie przeciwnie, najprzód dziewuchy, a potem kosa... ej, bratki! to tak nie idzie — mówi z uśmiechem i grożąc im palcem.

Byłby może jeszcze dłużej gderał, lecz Stachu skoczył szybko do chałupy, a po chwili zjawił się z potężnym gąsiorem i kielichem w ręku, co zaraz podziałało na lepszą nutę.

Marszałek zawołał na innych chłopów, którzy zgromadzeni wokoło starego Kija wesoło rozprawiali. Zbiegli się wszyscy, a kielich przechodził kolejno z rąk do rąk, oni zaś przepijąc nie szczędzili młodem wilkom troskliwych rad i swych praktycznych spostrzeżeń.

Kiedy ostatni kielich został wypróżniony, marszałek uderzeniem strychółka w kosę dał znak do wymarszu. W mgnieniu oka zebrali się wszyscy i z kosami na ramionach wychodzą w pole.

Tuż przed łanem żyta oczekują kośników dziewczyny do wiązania snopów z włódarzem na czele...

Przed rozpoczęciem kośby, jako doświadczeni kośnicy odbyli krótką naradę, a mianowicie stwierdzili, w którą stronę żyto się słania, z którego klina należy rozpocząć.

A tymczasem olbrzymi łan żyta, promieniujący w blaskach słonecznych, falując lekkiem miłego wietrzyka, powiewu, dziwne czyni na nich wrażenie. Stary Kij zapatrzony w dal powiada: patrzta, jak to żytko kochane się nam kłania, jakby się samo o kośbę prosiło. Patrzą zdumieni, a ten okiem nieprzejrzany srebrzący się w złocistych promieniach słonecznych łan, jakby poruszony niewidzialną ręką Opatrzności, w istocie swemi bogatemi kiściami kłosów słania się do stóp żniwiarzy. Błaga rzewność rozlewa się po tych twardych nieczułych na osobliwsze wrażenia ogorzałych twarzach, a zachwycone w nabożnem skupieniu pół uśmiechnięte usta, są jakby niemą dziękczynną modlitwą...

Marszałek wraz z drugiemi zapatrzony chwilę w ten wspaniały przepiękny krajobraz, przeżegnał się nabożnie krzyżem św. i — za chwilę rozlega się brzęk stali, a pierwsze podcięte kłosy padają u stóp żniwiarza... To samo czyni drugi, trzeci i dziewiąty, chwilę jeszcze, a zapanowała urocza cisza, przerywania tylko łagodnym brzękiem stali i szmerem upadających kłosów...

Tymczasem żniwiarze rozciągnęli się w jeden długi łańcuch, zagłębiają się coraz dalej i dalej...

...Słońce piecze, sypiąc coraz dotkliwsze promienie żaru na głowy żniwiarzy. lecz widocznem jest, że ten żar niebieski dodaje im tylko otuchy i mocy! Nie poznać po nich ni wysiłku ni znoju... Zda się, że kosy same igrają, poruszane jakąś nieznaną siłą fantastycznego mechanizmu, a ci balansując bawią się tylko srebrzystą tęczą, mieniącą się w jasnych odbłyskach stali...

Równo wyciągają się muskularne ramiona, równo postępują krok za krokiem, równo migają się rękawy śnieżnych koszul, równy błysk stali, jak równo ścielące się garście podciętego kłosia... Zdaje się, że to nie znojna praca, a jakiś koncert smyczkowy na artystycznych popisach. I gdyby nie oblane gorącem potem ogorzałe lica, gdyby nie nabrzmiałe znaczące się sinemi pręgami — na rozchłestanych szyjach żyły, i naprężenie muskularnych ramion, mniemałoby się, że to jakoweś igrzyska sportowe.

Płyną tak jak sznur żórawi przez niebotyczną przestrzeń obłoków, świecą białemi rękawami śnieżnych koszul kiej żagle na barkach rybackich wśród nieprzejrzanego oceanu.

Przybyli tak raz do końca, poostrzyli kosy, zawracają z powrotem. Dziewczęta po drodze zbierają snopy i ustawiają je w równe zgrabne „sztygi". Marszałek zaś — że to na jego głowie cała kośba, bada pokosy, czy dobrze podcięte, nie za wysokie i równe grzebienie, nieszczędząc praktycznych wskazówek, zwłaszcza młodym wilkom.

Po zajściu na stanowiska znowu rozpoczynają kośbę i znowu płyną wśród niebieskiego żaru i kłaniających się na nieprzejrzanem łanie kłosów...

Zaszli tak na dobre stajanie. Przystanęli i ostrzą kosy. Tutaj marszałek skinął coś staremu Kijowi, a ten zrozumiawszy ów gest, z całą godną swemu wiekowi powagą przeszedł się i mierzy oczyma, czy wszyscy stoją w równych odstępach. Nieszczęście chciało, że Stach zbliżył się nadto do swego poprzednika. — Dodać wypada, że takie odstępy są ściśle przestrzegane; niewolno się zbliżać jeden do drugiego co najdalej na długość kosiska. Biada temu, któby tę ważną w życiu kośników ustawę przekroczył.

Zebrał się z całą powagą pod przewodnictwem starego Kija sąd, który zawyrokował, że Stach za przekroczenie ustawy dostanie po półtora strychółka na siedzenie. Przy umotywowaniu wyroku stary Kij wygłosił niczem kaznodzieja oracje: Pomiędzy gromadą ludzi — mówił — władających bronią, musi być surowa karność! A kosa to przecież w rękach chłopa najlepszą bronią! Tą kosą dali się nieraz nasi ojcowie Moskalom i Niemcom we znaki, a i ja sam — mówi z dumnie podniesioną głową — pod Miłosławiem Niemców kropiłem! Więc z kosą żartować nie wolno! Dalej, Stachu, kładź się!

Złożono kilka snopów, położono na nich Stacha, przedtem jednak Nastka — podług starego zwyczaju, nakryła snopy fartuszkiem, aby mu się miękciej leżało.

Wymiar kary polegał na tem, że każdy, podług starszeństwa, zbliżał się do leżącego z lewej strony — broń Boże z prawej — i uderzał przepisowo leżącego raz płazem, drugi raz kantem strychółka, i to strychółek musiał być tak trzymany, aby stalka wskazywała kierunek nóg a nie głowy. Wśród wesołego wykonywania egzekucji, Franek, że to jak zwykle chłopak roztrzepany, uderzył dwa razy płazem i to stalką do głowy. Za to ciężkie przewinienie dostało się i jemu wśród serdecznych śmiechów po dwa strychółki...

I znowu rozbiegli się na swoje stanowiska, znowu marszałek daje znak i znowu zagłębiają się w żyto, płyną i płyną...

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 2 sierpnia 1926 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w poniedziałek M. B. Anielskiej.
Jutro we wtorek Szczepana.
Wschód słońca o godzinie 4.22.
Zachód słońca o godzinie 7.49.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku, 2 bm. do poniedziałku 9 bm dyżurują następujące apteki:
1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska;
2) Apteka Kużaja, ul. Długa;
3) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności, otwarte codziennie od godz. 9-ej do 3-ciej po południu.

Biblioteka Ludowa, (ul. Jana Kazimierza 9.) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13. i 17—19, nadto dla dzieci i młodzieży we wtorki i soboty od godz. 15—17.

Biblioteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20. Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. **popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.**

TEATR MIEJSKI.

W wtorek o 8.30 wieczorem **gościnny występ Opery Pomorskiej.** Odegrana będzie wspaniała opera polska w 4 aktach z prologiem St. Moniuszki **„Straszny Dwór".** Świetna obsada składająca się z najlepszych sił naszej opery z pp.: Lubicz, Czerniawska, Czarlińska, pp.: Krugłowskim, Laskowskim, Popielem, Bolko i p. Kolewickim, który zadebiutuje w partji Skabuła, reżyserja gł. reż. Krugłowskiego, barwne stroje polskie prof. Małkowskiego. Balet pod kierownictwem W. Wierzbickiego (Krakowiak i Mazur) w wykonaniu Matuszewskiej, Stajewskiej, Rogowskiej, Wierzbickiego oraz szkoły baletowej — wszystko to daje rękojmię, iż widowisko stanie na wysokim poziomie artystycznym. Batutą dzierży kapelmistrz K. Lewicki.

TEATR POPULARNY.

(w ogrodzie Patzera).

Dziś w poniedziałek i jutro we wtorek pełna szampańskiego humoru komedja Rey'a i Savoir'a **„Gdy kobieta zapragnie".** Główne role grają pp.: Bogdanowicz Karbowska, Masówna, Cornobis, Karbowski, Zborowski

Bilety wcześniej nabyć można w księgarni Gieryna, plac Teatralny, tel 355. (Ceny od 25 gr. do 1.25 zł.)

— **Jubileusz 25-letniej pracy scenicznej Józefa Cornobisa.** Dnia 5 bm. w Teatrze Popularnym odbędzie się uroczystość jubileuszowa 25-letniej pracy scenicznej artysty dramatycznego i kierownika Teatru Popularnego Józefa Cornobisa. Odegraną będzie komedja kontuszowa na tle powieści genjalnego pisarza Henryka Sienkiewicza **„Pan Wołodyjowski"** z jubilatem w roli tytułowej.

Teatr Popularny w Inowrocławiu. W środę 4 bm. zjeżdża na jeden występ zespół Teatru Popularnego, dając efektowną, pełną humoru sztukę **„Proboszcz wśród bogaczy".** Bilety zamawiać można już w księgarni p. Kwasta.

— **Dekorowani.** Na odbytem posiedzeniu Bydg. Tow. Wioślarzy udekorowano pięknymi medalami za wybitne prace około organizowania regat międzyszkolnych pp. Malickiego, Żywickiego i Majewskiego.

— **Koszta utrzymania dla rodziny** składającej się z 4 osób, obliczone według metody zarządzonej przez Główny Urząd Statystyczny w Warszawie, wzrosły w miesiącu lipcu o 0.46%.

— **Ostre strzelanie w Jachcicach.** W dniu 5. sierpnia br. od godz. 7. do godz. 17. przeprowadza 61. pp wlkp. ostre strzelanie z karabinów ręcznych na strzelnicy bojowej Jachcice. Drogi na tym terenie będą zamknięte przez posterunki własne.

— **Szczepienie ospy.** Lekarz powiatowy dr. Ziętak szczepi w miesiącu sierpniu i wrześniu według planu w „Dzienniku Bydgoskim" ogłoszonego.

Prywatne szczepienia przeciw ospie odbywać się będą również w miesiącu sierpniu i wrześniu, i to w każdą środę od godziny 2 do 3 poł. w biurze lekarza powiatowego, ul. Śniadeckich 56.

— **Zawody pływackie.** Dnia 22 bm odbędą się zawody pływackie o mistrzostwo m. Bydgoszczy. M. i. bardzo liczny udział swój zgłosili nasi sympatyczni wioślarze.

— **Otwarcie składu cukierków i czekolady „Oleńka".** W dniu wczorajszym został otwarty i poświęcony polski skład wykwintnych cukrów i czekolady p. f. „Oleńka" przy ul. Gdańskiej nr. 31-32. Skład jest bogato zaopatrzony we wszelkiego rodzaju łakocie, mogące zaspokoić najwybredniejszych smakoszy. Sądzimy, że publiczność bydgoska poprze firmę p. Jadwigi Szyman, która prowadzić będzie przeważnie wyroby cukiernicze fabryk krajowych.

— **Związek Niższych Pracowników Poczt, Telegr. i Telef.** koło miejscowe Bydgoszcz, urządza w niedzielę, dnia 8. sierpnia br. wielką zabawę latową, w ogrodzie i salach p. Bäckera (dawniej Patzer) przy ul. Św. Trójcy. Komitet zabawowy wraz z zarządem zaprasza uprzejmie wszystkie sfery obywatelstwa bydgoskiego na tę zabawę, zaręczaj., że wszyscy ubawią się do syta. Początek koncertu o godz. 15.30. Od godz. 19. zabawa taneczna w sali.

— **Od dzieci kolejarzy z Żołędowa.** Ub. niedzieli redakcja nasza delegowała swego przedstawiciela, który autem odwiedził świeżo partję milusińskich letniczek w Żołędowie. Co dziewczęta kazały powiedzieć swoim rodzicom, napiszemy jutro.

— **W hotelu pod Orłem.** Rojno i gwarno było ub. niedzieli w hotelu pod Orłem wieczorem na dancingu „Alliance Françese". Doborowa publiczność stawiła się bardzo licznie. Rej wodzili nasi dzielni ułani tak, że dancing uważać należy za uzupełnienie wyścigów i konkursów 16 pułku ułanów. Ochoczo i wesoło bawiono się do białego rana. Obowiązki gospodyni pełni zaszczytnie p. radczyni Podowska przy pomocy chętnych i bardzo miłych pań.

— **Co ominęło bydgoszczan?** Ub. niedzieli ominęła Bydgoszcz i bydgoszczan bardzo wielka ulewa, która nawiedziła okolice miasta. O godzinie 2 po poł. za Osielskiem spadł wprost huraganowy wielki deszcz. Na szczęście — padał krótko.

— **Uprasza się** owego pana, który wczoraj na placu Wolności zabrał ze sobą pozostawioną parasolkę damską, aby takową oddał w restauracji ul. Poznańska nr. 1 za wynagrodzeniem.

— **Pokwitowanie.** Na wymalowanie kościoła złożyli w dalszym ciągu: Żywy Różaniec Ojców 12,80 zł., N. N. 20 zł., 75 r. matek 5.20 zł., p. Józef Grabowski 25 zł., p. Wodzakówna 3 zł., p. Łukiewski 2 zł., p. Budkiewicz 10 zł.

Ofiarodawcom składam serdeczne Bóg zapłać

X. Skonieczny.

Nowa taksa w szkołach państwowych.

Władze szkolne ustanowiły taksę opłat w państwowych szkołach średnich na 45 zł. rocznie. Sumę tę płacić będą rodzice w dwóch ratach — w pierwszem półroczu najpóźniej do 5 grudnia — 25 zł., z uwagi na konieczność zaopatrzenia szkół w opał, na zimę, a w drugiem półroczu najpóźniej do 5. marca, 1927 roku, pozostałe 20 zł.

W wyjątkowych wypadkach termin opłat może być przedłużony do końca grudnia i do końca marca.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Ujęto** w sobotę i niedzielę 4 złodziei, 4 pijaków, 3 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych i 1 notorycznego żebraka.

— **Kradną tylko pieniądze.** Wczorajszej niedzieli niewykryci dotychczas sprawcy dostali się za pomocą dobranego klucza do mieszkania Franciszka Leveja (Gamma 5) i skradli z kredensu 250 złotych gotówki i portfel w którym znajdowały się znaczki pocztowe. Złodzieje ci widocznie polują tylko na gotówkę, gdyż innych rzeczy nie skradli.

PROGRAM W KINACH.

— **Niebywała sensacja w kinie Nowości.** Najwyższy rekord jaki sztuka filmowa ostatnimi czasy osiągnąć potrafiła, to słynne dziś na ekranach całej Ameryki arcydzieło pt. **„Ostatni pocisk"**, będące szczytem techniki i gry aktorskiej. Niesłychanie zajmująca treść tego dramatu o scenach ścinających krew w żyłach, bajeczne efekty dekoracyjno-malarskie, akcja o podłożu erotycznem, tudzież mistrzowska gra takich znakomitości scenicznych jak urocza Blanchet Sveea i ulubieniec amerykańskich ekranów Ben Lyon, wszystko wprost fascynuje tłumy, wywołując u nich podziw i zachwyt.

— **Wilki Północy.** Jeden z ładniejszych filmów, który zaimponował publiczność swojem wykonaniem technicznem, reżyserją dramatu, grą pełną niebezpieczeństw dla aktorów oraz wspaniałemi widokami z Alaski zejdzie dziś z ekranu Kristal po ostatniem przedstawieniu. Aby bywalcy kina nie żałowali swej opieszałości radzimy jeszcze dziś do Kristalu pośpieszyć. Nadprogram również ładny i ciekawy.

— **„Marysieńka"** wyświetla dziś i w dni następne „Prawo pierwszej nocy", film wysokowartościowej treści, oryginalnej wystawy i wykonania. Dramat sięga tych czasów, kiedy pierwsza poślubna noc tytułem prawa należała nie do ulubieńca panny, lecz do jej władcy. Nadprogram komedja: „W kraju ludożerców", „Redolini i jego rywal", groteska amerykańska oraz tygodnik nowości Foxa. Razem 13 aktów.

— **„Biała siostra"** w kinie „Corso", jednoserjowy, potężny dramat miłości i poświęcenia o epokowej sławie światowej w 9 monumentalnych aktach. W roli tytułowej kapłanka niewieściej piękności, niezwyciężona królowa serc i dusz Lilljana Gish. Na scenie występy humorysty p. Spocińskiego i tancerki Margo.

Opis uroczystości jubileuszowych „Sokoła" bydgoskiego.

Odgłos trąb i huk bębna rozlegający się w sobotę wieczorem po ulicach stutysięcznego miasta, przypomniał jego przemęczonym mieszkańcom o — wielkiem święcie sokolem.

Stwierdzamy naumyślnie, że **wielkie** to było święto, aby nikt z rodaków nie miał powodu do utyskiwań, że w Polsce olbrzymia część ludzi się bawi w najrozmaitsze nie kończące się nigdy manifestacje, pochody, przyjęcia i święcenia sztandarów, a mała bardzo część ludzi pracuje — jak to niedawno czytaliśmy w „Tygodniku Polskim". wychodzącym w Charbinie (w Chinach), gdzie gorzko żali się na szukanie „okazji" do zabaw pewien repatrjant, który przed pięciu laty powrócił do Polski po dwudziestoletnim pobycie na obczyźnie i nic, literalnie nic w tej ojczyźnie nie znalazł dobrego...

A jednak jest u nas wiele organizacji pożytecznych. Do nich należy **Sokolstwo** Każdy ważniejszy etap w rozwoju tej właśnie-międzystanowej, idealnej-organizacji powinien być obchodzony uroczyście! To też capstrzyk sokoli stał się pobudką dla wielu tysięcy biernych, by poszli podziwiać pochód i ćwiczenia sokołów.

* * *

Apel do społeczeństwa odniósł swój skutek, zresztą docenia ono znaczenie Sokolstwa samo... Dekoracja domów była prawie-że ogólna. Tyle amarantów i orłów widzi się u nas zwykle raz do roku — Trzeciego Maja.

Na dworcu (skromniej udekorowanym) orkiestra sokola i komitetowi bez wytchnienia czuwali, by odpowiednio przywitać gości. Entuzjazm szczery u naszej młodzieży wywołały **urocze Kujawianki** w swych krasnych zawojach. Niemniej serdecznie witano dziewczęta z Krajny. Nakło wysłało tylko część swej drużyny, ponieważ obesłać musiało zlot sokoli we Wyrzysku. Starsza brać sokola z Inowrocławia, Pakości, Żnina, Poznania - Wildy — reprezentowała godnie Dzielnicę Wielkopolską; Toruń i Tczew — Pomorze. Że drużyny, należące do okręgu bydgoskiego, jak Koronowo, Solec Kujawski, Szubin i z mniejszych gniazd spełniły swój obowiązek, zasługa to głównie prezesa okr. dh. Malczewskiego. Z przedmieść „wielkiej" Bydgoszczy najliczniej dopisały Okole-Wilczak i Bielawki.

Najdroższymi jednak z pośród wszystkich miłych gości byli Macierzy bydgoskiej — **delegaci ze Lwowa, Krakowa i Radomia.** Przyjechała stamtąd sama „śmietanka". Zawiodła tylko Warszawa, zatłuszczone serce Polski, gdzie są sokoli od parady... lecz nie od czynu.

Przewodnictwo Związku Sokolstwa Polskiego, mającego swą siedzibę w stolicy, zastępował druh **Dr. Alfred Małaczyński**, zasłużony działacz z Macierzy lwowskiej.

Msza polowa.

Z Bogiem rozpoczynali nasi ojcowie każdą sprawę, z Bogiem rozpoczęli także sokoli swój jubileusz.

Na Stadjonie Miejskim, pięknie ozdobionym w barwy narodowe, od strony wschodniej sokolice ustawiły i wystroiły ołtarz. Zgromadziły się wokoło niego delegacje towarzystw sokolich i innych, z sztandarami swými, władze, komitet honorowy i wielka liczba gości z miasta i dalszych stron.

Mszę św. celebrował w asyście dwóch młodych kapłanów X. radca Stepczyński. Ministrantami byli sokoli umundurowani.

Mimo deszczu, który zaczął padać chwilami ulewnie, wierni razem z czcigodnem Duchowieństwem wytrwali przy Przenajświętszej Ofierze. Rozpogodziło się niebo i zagorzały dusze, gdy od stóp ołtarza przemówił znany kaznodzieja, prob. Skonieczny, również taki sokół, jak ta szara drużyna, która go z zapartym tchem słuchała, rozważając każde słowo...

— Baczność, patrjoci! Ojczyzna w niebezpieczeństwie! — Po wypadkach majowych wychodzą z kryjówek konspiracyjnych wrogowie państwa, wywrotowcy ładu i porządku społecznego... Czy z skrzyżowanemi ramionami patrzeć będziemy na to? Nie! **Zerwać się musimy do czynu, Sokół na przedzie...** Nigdy, przenigdy nie pozwolimy wywrotowcom, aby podważyli fundamenty gmachu Rzeczypospolitej — naszym trudem i znojem i krwią tylu sokołów położone.

— Jedną przeszkodę usunąć wpierw musimy: **pieniactwo** i zaciekłe partyjnictwo. Obóz narodowy w obliczu groźnego niebezpieczeństwa zjednoczyć się powinien, tutaj w Sokole...

Oto nawoływania kapłana - patrjoty, które, oby wydały plon obfity!

Pochód.

Po nabożeństwie uporządkowali się uczestnicy do manifestacyjnego pochodu. Pochód prowadził naczelnik Jabłoński.

Czoło pochodu stanowił **oddział konny Sokoła toruńskiego i inowrocławskiego.** Za nim szła trójka z druhem-jubilatem Szymankiewiczem, niosąca wieniec do grobu Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego. Postępowała z kolei starszyzna Sokolstwa, władze z p. wiceprezydentem Dr. Chmielarskim na czele, pokaźna reprezentacja korpusu oficerskiego z p. pułk. Niemirą na czele, członkowie Komitetu Honorowego a następnie liczne delegacje towarzystw przysposobienia wojskowego, inwalidzi, powstańcy i wojacy, oficerowie i podoficerowie rezerwy, wioślarze, Bractwo Kurkowe, harcerze-wilczęta i skautki.

Na wstępie szedł długi szereg towarzystw gimnastycznych; gniazdo „Macierz" z pocztem dziarskich jeźdźców zamykało barwny pochód. Przygrywały dwie orkiestry — niestrudzony druh Adamski z sokołami z Wilczak-Okole i wojsko (61 p. p.).

Przygladające się z chodników tłumy obrzucały sokołów kwieciem, ale byli też i tacy mądrale, którzy krytykowali... że na obczyźnie widzieli liczniejsze zloty, jednakże sami... czemu do Sokoła nie należą, lecz bruk szlifują?!

Naszem zdaniem pochód był imponujący tak do liczby jak co do doboru ludzi...

Po złożeniu wieńca i krótkim postoju nad grobem Nieznanego Powstańca (a może i to był Sokół!) udano się do ogrodu Patzera na

uroczystą akademję.

Zagaił ją artysta Teatru Popularnego Cornobis, wygłaszając ułożony specjalnie na ten dzień

prolog.

Dziś w pięknych murach nadbrdziańskiego [grodu
Dumnie trzepocą dwubarwne sztandary
Witając dumę i chlubę narodu,
Polskich Sokołów, więc młody, czy stary,
Widząc te hufce choć szare, lecz strojne,
Strojne tężyzną, hartem ducha zbrojne.
Serce Wam daję jednomyślnie, społem
I na cześć Waszą wznosi okrzyk: — Czołem!

Toć wśród niewoli krzepiliście ramię,
W ciężkim uścisku krzepiliście ducha,
Wysoko niosąc narodowe znamię
Z niezłomną wiarą, że Bóg Was wysłucha,
Że ten duch krzepki, że to silne ramię
Skruszy kajdany, przemoc wroga złamie.

I dziś po latach czterdziestu mozołu
Trudu i walki, przez krew i blizny
Święcicie tryumf wolności pospołu
Wy siewcy ducha, miłości Ojczyzny.

A na sztandarach, gdzie Orzeł srebrzysty,
Widnieje Sokół, ten symbol tężyzny
I jasna postać Królowej przeczystej,
Błogosławiącej synów tej Ojczyzny

Gości i reprezentantów władz powitał druh prezes Kantak, wyrażając wielką radość z tego powodu, że może powołać do prezydjum trzech najzasłużeńszych:

dh. Małaczyńskiego ze Lwowa, jako marszałka;

druhów Gruszczyńskiego z Inowrocławia i Gączerzewicza z Grudziądza, jako wicemarszałków.

Sprawozdanie z działalności „Macierzy" bydgoskiej w ubiegłym okresie lat 40 zdał sekretarz dh. Domagała.

Z kolei nastąpiło składanie życzeń. Przemawiali oficjalnie X. radca Stepczyński imieniem duchowieństwa, pułk. Niemira imieniem armji, dr. Chmielarski, wiceprezydent miasta, Prezes Rady Mejskiej p. Beyer, redaktor Teska imieniem Dzielnicy Pomorskiej Sokolstwa oraz Powstańców i Wojaków, Gruszczyński z Inowrocławia oraz p. Czarnecki — imieniem Konferencji Prezesów.

* * *

Ku uwiecznieniu obchodu istnienia 40-lecia zamianowano druhów: Goncze-rzewicza Kazimierza, Jabłońskiego Józefa, Niedbalskiego Michała, Mokrzyckiego Karola, Piaseckiego Edmunda, Pyszkę Szczepana i Szymankiewicza Stanisława honorowymi członkami gniazda. Marszałek zjazdu jubileuszowego przypiął każdemu z nich pamiątkowy żeton i ucałował jubilatów.

Zebrani gorąco tę scenę oklaskiwali, wyrażając jednocześnie hołd starym działaczom.

Uczczono także najstarszych druhów Sokolstwa, a długoletnich członków gniazda Bydgoszcz I., jako zasłużonych działaczy w kraju, poza granicami Rzeczypospolitej i w Ameryce, i ku wiecznej pamięci na złotej karcie nazwiska ich umieszczono. Są to druhowie: Chrzanowski Bernard — Poznań, Gołębiewski Franciszek, Gruszczyński Maksymiljan — Inowrocław, Harkiewicz Paweł — Poznań, Hoffmannówna Anna, Janke Stefan, Jaskółka Walenty, Malczewski Alojzy, Misiewicz Edmund, Sosnowski Ludwik, dr. Starzyński Teofil — Pittsburg (Ameryka), Szczudłowski Wincenty, Sienkiewiczówna Anna, Teska Jan, Żółkiewicz Antoni, Żmudziński Bernard, Zwierzycki Piotr, Wallo Leon.

* * *

Druh Gruszczyński z Inowrocławia wygłosił znamienną mowę.

Oto jej dosłowne brzmienie:

Druhowie bydgoscy!

40 lat, to suma wielu przeżyć, to pasmo długich zmagań i doświadczeń. W tej przestrzeni ubiegłych czasów ile to zmian, dążności i ideałów. To, co było środkiem, stało się celem życia. Z dawnych ideałów pozostały strzępy, którymi się pokrywać musimy, chcąc w odrodzonej Ojczyźnie nie ukazywać na zewnątrz wnętrza duszy naszej, bo różnorodność poglądów skłóciłaby wysiłek wspólny. A musimy się **wspólnie łączyć,** chcąc żyć jako naród niepodległy. Może kiedyś to zaparcie siebie i kierunek działań będą przyszłe pokolenia tak samo oceniać, jak my w dobie dzisiejszej czcimy **lata czynów** z ubiegłej niewoli pruskiej. Opuszczeni przez wszystkich w dzielnicy naszej i poniekąd poświęceni jako ofiara całopalenia przez Rodaków innych dzielnic dla ich rachub politycznych oparliśmy się o siły własne i te nas nie zawiodły. Ba, nawet i Rodakom z innych dzielnic nieśliśmy pomoc, gdy od nas jej zażądali.

W takich warunkach po inowrocławskim „Sokole" powstał dwa lata później jako jego latorośl w roku 1886 „Sokół" w Bydgoszczy. Tu i tam kuliśmy **charaktery silne,** które burze germańskie nie zdolne były złamać. Rozumieliśmy, że celem Sokolstwa jest nie gimnastyka i sport, lecz **środkiem do celu,** ażeby w zdrowych siłach chodować zdrową duszę, opartą o zasady religijne i miłość bratnią. Wierzyliśmy święcie w to, że **gdzie nie masz miłości w narodzie, tam religja jest hipokryzją, a patrjotyzm blagą.** Tak nas uczyły zasady i pojęcia cywilizacji zachodnio-europejskiej. Dzisiaj jest inaczej, bo wschodnie pojęcia, które się do nas gwałtem tłoczą, chciałyby te czyny nasze zbagatelizować i wymusić cześć dla bóstwa, które jest wstrętne duszy naszej. Sokoli bydgoscy, mając prawdziwe zrozumienie dążności powyższych i umiłowanie ideałów ojczystych stali silnie przy sztandarze sokolim. Ich spoistość i odwaga stały się ostoją polskości nad Brdą. **Gdyby nie powstanie „Sokoła" w Bydgoszczy ileby to rodzin polskich utonęło w morzu germańskiem!**

Waszą to zasługą jest, żeście nie dali zgasnąć zniczowi narodowemu w tem Waszem pięknem mieście, ale żeście go podsycali coraz większym zapałem, aż nie wybuchł żywym płomieniem na widok wkraczających w ulice Wasze pułków wielkopolskich, które niosły na swych bagnetach ziszczenie Waszych wierzeń i marzeń. A chociaż nie wszystko ciałem się stało, bądźcie pewni, że nadejdzie ten czas, bo Polska z Zachodu szła i idzie na Wschód nie odwrotnie, niosąc tam **świadomość interesu narodowego i poczucia praworządności państwowej.**

Nie gdzieindziej, tylko na Ziemiach Zachodnich urodził się Bolesław Chrobry, wielki budowniczy Państwa Polskiego. Bądźcie dumni z

tego Ziomkowie moi! Tężcie ciała i dusze Wasze, ażeby z Was brała przykład cała Polska! Tak jak ciało siła zdobi, tak duszę piękną czyni odwaga umiłowania prawdy, wdzięczność, rzetelność i uczciwość. To powinno być wytyczną idei sokolej. Gdy cofnę się myślą w ubiegłe lata dziesiątki Waszej egzystencji, ile tam pięknych chwil przychodzi mi na pamięć przeżytych z Wami. Rozumiejąc trudne Wasze położenie, szliśmy z Inowrocławia gromadnie Wam w pomoc. Tradycyjna ta przyjeźń gniazd naszych i dzisiaj nie zwietrzała, chcemy ją odżywić przy naszych sztandarach, których nawet wygląd zewnętrzny świadczy o tem, że pod nimi zbiegały się drużyny jednym duchem i sercem bratniem owiane.

Miłe są dla mnie wspomnienia tych lat, gdy serdecznie dłoń ściskałem takich dzielnych bojowników sprawy naszej, jakiemi byli Kaźm. Gąozerzewicz, śp. dr. Emil Warmiński, Szymankiewicz i Michał Niedbalski, oraz wielu innych, których niesposób dzisiaj dla mnie ich wszystkich spamiętać. Potomność w wiecznej pamięci czcić Was będzie, a ja skłaniam w imieniu własnem i inowrocławskiego okręgu sokolego przed Wami: „Czołem"!

* * *

Telegramów nadeszła cała kopa, w tem pisma gratulacyjne od wojewodów. Bnińskiego i Wachowiaka, od gen. Hubischty i t. d.

Ale o tem jutro — obszerniej, bo dziś nasz skryba przemęczony.

Opis ćwiczeń na Stadjonie poda nasz sprawozdawca sportowy.

Naukowa wycieczka Ogrodników.

Bydgoskie Towarzystwo Ogrodników Zawodowych, urządziło w niedzielę, dnia 11. bm. wycieczkę naukową do powiatu wyrzyskiego. Wyjechano do Krostkowa, gdzie wycieczkowców przyjmował kierownik plantacji drzew owocowych i kult. ogrodu p. Baran. Rozległe, bo przeszło czterystamorgowe plantacje należące do Pol. Amer. Tow. opieki nad dziećmi, które były czasu wojny dość zaniedbane, wykazują dziś pod doświadczonem kierownictwem p. B. duży postęp, przy wysokim poziomie kultury i mogą być uważane jako jedne z najlepiej urządzonych, stojąc temsamem na wysokości swego przeznaczenia. P. B. życzliwie zademonstrował kilkoma typami przyrządów spryskiwanie drzew, referując zarazem o rozmaitych składnikach chemicznych, niszczących szkodniki ogrodnictwa.

Stamtąd udano się drogą prowadzącą przez plantacje do Komorowa, gdzie podziwiano poza wysoką kulturą przemysł ogrodniczy, mianowicie: bogate urządzenia do magazynowania owoców, suszarnie, tłocznie wina i tp. Założyciel i kierownik tychże zakładów, p. Bandel, podejmował gościnnie wycieczkę.

W całości można było być wprost zachwyconym tem, co jedna doświadczona ręka ludzka zdziałać może.

P. Bandel, który jak nadmieniono jest od samego początku na kierowniczem stanowisku, wlał w umiłowane przez siebie ogrodnictwo cały wysiłek wiedzy, tak, że zakłady komorowskie mogą być wzorem dla niestety nielicznych krajowych zakładów ogrodniczych.

Z Komorowa udano się koleją do Samostrzela, gdzie na dworcu oczekiwały przystrojone zielenią czterokonne powózki p. hr. Bnińskiej. Tamże, zwiedzono śliczny starożytny pałac, z jego cennemi zabytkami, rozległy w malowniczem położeniu park, — zabytek starej polskiej kultury, wreszcie, na nowoczesny sposób założony ogród warzywny i owocowy. Wszędzie przebijał wzorowy ład i pieczołowita ręka doświadczonego ogrodnika p. Senoradzkiego.

Obserwowano z zadowoleniem postęp w pielęgnowaniu owocu i warzywa, i z drugiej strony ten piękny, cienisty park, z jego staropańską siedzibą, nastrajał nas romantycznie, dowodząc o naszej wielkiej kulturze i zamiłowaniu do piękna przyrody.

To też z prawdziwym żalem, choć z zadowoleniem w duszy żegnano gościnne progi Samostrzela, unosząc miłe wspomnienia...

Wycieczka odbyła się w pokaźnej liczbie około 30 osób lecz byłoby wskazanem, mianowicie dla młodzieży ogrodniczej, więcej jak dotąd zainteresowania się, gdyż takie wycieczki w dużej mierze mogą się przyczynić do wzbogacenia wiedzy i ukształcenia ducha.

Kronika gospodarcza.

Państwowy Bank Rolny przejmuje renty osadnicze.

Zarządzeniem z dnia 25. 1. 1925 r. 1. 4912/F powierzył Minister Reform Rolnych ściąganie i administrowanie wierzytelności Skarbu Państwa z tytułu rent b. Pruskich Banków Rentowych na obszarze województw: Poznańskiego, Pomorskiego i Górnośląskiej części woj. Śląskiego — Państwowemu Bankowi Rolnemu, oddział w Poznaniu, który w wykonaniu tego zarządzenia utworzył dla tych wierzytelności w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 29 osobny Wydział Rent b. Banków Rentowych.

Wydział ten w najbliższej przyszłości zawiadomi dłużników o wyniku waloryzacji rocznych rat rentowych, przeprowadzonej na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 14. 5. 24 r. i 27. 12. 24 r. w brzmieniu, ustalonem w rozporządzeniu Ministra Skarbu z 25. 3 25 r. (Dz U. R. P. nr. 30 poz. 213), a zarazem wezwie dłużników o wpłatę zaległych rent.

Zwaloryzowane renty roczne — należy przekazywać w terminach półrocznych, tj. na 1. 10. i 1. 4. każdego roku na konto czekowe Państwowego Banku Rolnego, oddział w Pozaniu w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 207350, na które przekazać należy również załegłe z lat poprzednich spłaty rentowe.

Dłużnicy, którzy w latach poprzednich wpłacali z tytułu rent jakiekolwiek kwoty — winni Wydziałowi Rent przedłożyć odnośne kwity, wzgl. dowody wpłat.

Na mocy rozporządzenia Ministra Reform Rolnych z 20. 11. 25 r. przysługuje dłużnikom rentowym prawo uzyskania ulg przez zniżenie miar ich przerachowania i przez rozłożenie zaległych rat na okres do lat 15.

Wspomnianych ulg, udzielać będą właściwe terytorjalne Okręgowe Urzędy Ziemskie na umotywowane wnioski, które dłużnicy winni do tych Urzędów wnieść najpóźniej do dnia 15-go września br.

Okoliczności, uzasadniające uwzględnienie wniosku — winne być zaświadczone przez odnośnych pp. komisarzy ziemskich, wzgl. komisarzy obwodowych.

Wniesienie wniosku o przyznanie ulgi nie wstrzymuje jednak przymusowego ściągania jednej czwartej części raty rentowej, uwidocznionej w zamiadomieniach o waloryzacji jakie dłużnicy otrzymują.

Kontyngenty importowe owoców świeżych z Czechosłowacji.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy, podaje do wiadomości zainteresowanych importerów, tutejszego okręgu, że poza wyczerpanym już kontyngentem austrjackim, kontyngenty na owoce świeże wyznaczone zostały jedynie dla Czechosłowacji i to na następujące towary, objęte IV. listą reglamentacyjną.

Poz tar. celn. 5, p. 1a I. kartofle, import od 15. 2. do 15. 7. 5, p. 1c I. kapusta głowiasta import od 1. 6. do 15. 7. 6, p. 1. jabłka świże. 6, p. 2. owoce i jagody świeże, solone, 6, p. 6. winogrona świeże, 7, p. 5a,b,c, śliwki suszone, 7, p. 6. figi dojrzałe.

Podania, o zezwolenie na przywóz owoców z Czechosłowacji na przepisanych formularzach należy składać w Izbie Przemysłowo-Handlowej Nowy rynek 8.

Susz, produkty słodzone, konserwy owocowe.

Ze względu na zniżkę kursu złotego, w porównaniu z r. ub, i podrożenie przez to sprowadzanych z Anglji puszek dla konserw owocowych, (50 gr. sztuka), ta gałąź naszego przemysłu przetwórczego, narażona będzie w rb. na poważny kryzys. By zapobiec przesileniu, huty szklane w Zawierciu, i w Niemeńsku (pow. Lidzki) rozpoczęły produkcję opakowań szklanych.

Wytwórczość produktów słodzonych w Polsce rozwija się zupełnie normalnie, idąc w kierunku wytwarzania wysokich gatunków. Nasze marmelady, konfitury, soki owocowe, syropy, w niczem nie ustępują zagranicznym.

Suszenie owoców jest rozpowszechnione głównie w dolinie Wisły, gdzie w sposób prymitywny wyrabiany jest przeważnie susz śliwkowy. Mimo to, mając aż nadto surowca w kraju, sprowadzamy z zagranicy samych tylko suszonych śliwek 300 wagonów rocznie. Ta gałąź przemysłu, ma przed sobą szerokie pole rozwoju i doskonalenia się.

Najsłabiej stosunkowo jest reprezentowane w Polsce suszarnictwo warzyw. Istniejące przed wojną przetwórnie w Wileńszczyźnie, obliczone ongiś na zbyt do Petersburga, są obecnie nieczynne. Wszystko to, co widzimy obecnie w sklepach w pięknie opakowanych skrzynkach pochodzi z Kalifornji.

Rynek palestyński.

Jednym z krajów, z którym Polska nawiązuje stosunki handlowe, rokujące pomyślny rozwój, jest Palestyna. Podtrzymuje ona ożywione stosunki handlowe z państwami europejskiemi, o czem świadczy import jej w r. ub. na łączną sumę 7 milj. funtów ang. Przy odpowiedniej organizacji w imporcie tym, moglibyśmy zająć jedno z pierwszych miejsc i utorować pozatem drogę towarom polskim do Syrji, Mezopotamji, Transjordanji i Centralnej Arabji, dla których Palestyna jest bodaj największym ośrodkiem handlowym. Import tych wszystkich krajów opiewa rocznie na 30 miljonów funtów ang. Dotąd wszakże przemysł nasz nie umiał wyzyskać pomyślnych konjunktur, wskutek czego w imporcie palestyńskim w r. 1925 zajęliśmy ostatnie miejsce. Dopiero niedawno, dzięki powstaniu izby handlowej polsko-palestyńskiej, stosunki zaczęły się ożywiać i rynek palestyński w coraz większej ilości sprowadza nasze drzewo budulcowe, cement (ostatnio w wielkich ilościach), większe transporty wyrobów żelaznych, dalej, wyroby włókiennicze, wełniane i bawełniane, emaljowane, cukiernicze, platery, zabawki dziecinne, niektóre chemikalja, mydła w lepszym gatunku i t. d.

Obecnie izba handlowa polsko-palestyńska czyni w M. S. Zagr. starania, by wyjednać u rządu rumuńskiego zniżkę wygórowanych taryf kolejowych na przewóz ładunku węgla do rumuńskich portów czarnomorskich, co umożliwiłoby eksport jego w większych ilościach do Palestyny, i innych krajów Bliskiego Wschodu.

Do najpilniejszych prac bieżących izby handlowej należy organizacja polskiego pawilonu na trzeciej wystawie palestyńskiej, która odbędzie się wkońcu listopada, br. Do udziału w wystawie zgłosiły się dotąd firmy drzewne (wyroby, budulec), włókiennicze, łódzkie i bielskie, wyrobów skórzanych i szklanych, cementownie kopalnie węgla, cukrownie i inne.

Listy do redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze z dnia 31. lipca br. „Dziennika Bydgoskiego", ukazał się artykuł dotyczący brata mojego, hr. Eugenjusza Tolla pod tytułem „Szkodliwa nominacja".

Ponieważ i tytuł i treść tego artykułu są ubliżające i nie odpowiadają rzeczywistości, proszę więc uprzejmie redakcję „Dziennika Bydgoskiego" o umieszczenie następującego sprostowania:

1) Afera szpiegowska, którą zarzucają bratu okazała się wyssaną z palca.

Brat mój, padł ofiara intryg i fałszywych doniesień, wskutek zatargów na tle mieszkaniowem. Winowajcy zostali zaskarżeni i spodziewać się należy, że sprawa ta zostanie w krótkim czasie załatwiona.

2) Kandydatura brata nie jest niespodzianką a istnieje już od roku, od czasu zarządzenia autokefalji Kościoła Prawosławnego w Polsce. Oprócz szerokich i zasłużonych wśród społeczeństwa polskiego sympatji, któremi brat od młodych lat cieszył się w Warszawie, odgrywa tu rolę i pewien obowiązek moralny, rehabilitacji brata, pokrzywdzonego bezwinnie.

3) Brat mój w Bydgoszczy nigdy nie mieszkał. Zamieszkuje w Warszawie, w mieszkaniu, które posiada jeszcze od czasów przedwojennych.

Aleksander hr. Toll,
generał byłej armji rosyjskiej

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę o umieszczenie na łamach poczytnego pisma WPana niżej podanych słów kilka.

Niedola bezrobotnych jest wielka, a mimo to Komitet Obywatelski przez szereg tygodni nie wypłacał tych skromnych zasiłków a których wypłatę wznowił z początkiem lipca.

Samotny ma otrzymywać co 2 tygodnie 3 zł, żonaty z 1 dzieckiem 7 zł, co jednak staje się faktem przeciętnie raz w miesiącu.

Bezrobotni pracownicy umysłowi wiele razy uchwalili rezolucje, w których domagają się pracy a nie „upokarzających zasiłków".

A oto Komitet Obywatelski w swej siedzibie za pomocą wielkiego plakatu obwieszcza iż:

„Wsparcie Komitetu Obywatelskiego jest darem z łaski a nie obowiązkowym zasiłkiem z urzędu! Można tylko **prosić** a nie wymagać"!

Czy ten zasiłek jest „darem z łaski" tych panów którzy wypłaty uskuteczniaja, czy też społeczeństwo w ten sposób już i tak gorzki nam chleb zaprawiać pragnie piołunem?

Zapewnie w myśl szczytnych zasad chrześcijańskich wspiera nas społeczeństwo.

Niech Komitet Obywatelski zbudzi się i wzorem innych miast Polski rozwinie twórczą działalność, bo my w trwodze na jutro czekamy — my chcemy pracy! **Jeden z wielu.**

Wzywamy naszych członków i sympatyków o oddanie ostatniej przysługi naszej długoletniej członkini i współpracowniczce **śp. Gabrjeli Barbarskiej.**

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 3 bm. o godzinie 6,15 po poł. z domu żałoby, ul. Dworcowa 96.

Zarząd Okręgowy
Polskiego Stronnictwa Chrześc. Demokracji
Jan Kaźmierczak, prezes. **Marcin Langner** sekretarz.
Jan Cywiński, skarbnik.

Towarzystwo Przemysłowo - Rzemieślnicze bierze udział w pogrzebie śp. Gabryeli Barbarskiej, żony członka naszego Józefa Barbarskiego. Pogrzeb odbędzie się w wtorek 3 bm. o godzinie 6,15 z domu żałoby ul. Dworcowa 96 na stary cmentarz. Członkowie zbierają się o godz. 6 pod sztandarem przed domem żałoby. O liczny udział prosi
Zarząd.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Zebranie miesięczne Związku pracodawców zawodu krawieckiego odbędzie się w poniedziałek, dnia 2 sierpnia br. wieczorem o godz. 8 w lokalu p. Luckwalda, ul. Jagiellańska 9. O punktualne i kompletne przybycie prosi Zarząd.

„Patria". Zebranie plenarne we wtorek, 3 sierpnia o 8 wiecz. w sali p. Mellera, plac Piastowski. Na porządku dziennym, ważne sprawy. Uprasza się zatem o punktualne przybycie.

Baczność Krawcy! Zebranie filji krawców Z. Z. P. w poniedziałek wieczorem o godz. 7 w lokalu p. Jarnatha, ul. Jana Kazimierza. Ważne sprawy.

Tow. Uczniów Kupieckich. Zebranie plenarne wyjątkowo we wtorek, 3 sierpnia o godz. 8 wiecz w sali hotelu Lengninga. O liczne i punktualnie przybycie prosi Zarząd.

Klub wioślarski „Gryf". Zebranie plenarne w środę, 4 sierpuia o godz. 7 wiecz. u Cisewskiego. Na porządku obrad sprawa regat wszechpolskich. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zebranie Związku Werkmistrzów polskich odbędzie się w poniedziałek o godz. 7. wiecz. w restauracji p. Sumińskiego, ul. Łokietka, 18. Stawienie się wszystkich członków konieczne.

Tow. Powst. i Woj. Bydgoszcz-Macierz. Zebranie plenarne odbędzie się w poniedziałek, d. 2. sierpnia, o godz. 7. wieczorem w sali p. Patzera. Zebranie zarządu o godz. 6. Z powodu ważnych spraw, komplet pożądany.

Chrz. Narod. Stow. Nauczycieli. Składki do kasy pogrzebowej przyjmuje się w poniedziałek, 2 sierpnia, w czasie od godz. 11 do 12-tej w zakładzie dla ociemniałych, przy ul. Krasińkiego nr. 2.

„Halka". Dla bardzo ważnych powodów odbędzie się lekcja śpiewu w poniedziałek, dn. 2 sierpnia br. w Ognisku o godz. 8 wieczorem. Po lekcji pożegnanie dyrygenta p. Masełkowskiego. Obecność wszystkich pożądana. Zarząd.

Tow. śpiewu „Arion" Czyżkówko. Zebranie miesięczne w poniedziałek, 2 sierpnia o 8 wiecz. w salce parafjalnej. Kandydaci i goście mile widziani.

Tow. Ogrodników zawodowych na m. Bydgoszcz i okolice. Podaje się do wiadomości wszystkim członkom, iż zebranie miesięczne nie odbędzie się w następującą niedzielę dnia 1. sierpnia, lez w niedzielę następną, d. 8. sierpnia.

Tow. Uczniów Kupieckich. Zebranie plenarne odbędzie się wyjątkowo we wtorek 3. sierpnia w sali hotelu Lengninga, o godz. 8. wiecz. O liczne i punktualne przybycie prosi **Zarząd.**

Chrześc. Z. Z. Zebranie członków gł. zarządu jutro we wtorek o 7-ej wiecz. w Sekretarjacie, ul. Dworcowa 2. Komplet konieczny.

Chrz. Z. Z. Związek Szoferów. Przyszłe zebranie w środę 4 bm. o 7-ej wiecz. w Ognisku. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Baczność Cech Obuwniczy! Wykład odbędzie się dnia 2 bm. o godz. 8 w sali posiedzeń. **Fr. Grabowski.**

Hallerczycy placówki bydgoskiej. We wtorek 3 bm. o godz. 7 wiecz. w Ognisku zebranie plenarne.

Zebranie Konferencji Męskiej św. Wincentego a Paulo, odbędzie się w środę, o godz. 8. wieczorem w zakładzie św. Florjana.

Grono Przyjaciół Sceny. W środę, 4 bm. o godz. 7.30 w Strzelnicy półroczne walne zebranie. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy jak: konkurs Tow. Teatr.-Amat. w Gnieźnie, dnia 4 października i wiele innych. Stawienie się każdego członka obowiązkowe Zebranie zarządu o godz. 7 tamże.

Tow Kupców detal. branży spożywczej. Plenarne zebranie w czwartek, 5 bm. o 8 w Ognisku, ul. Jagiellońska 71. Z powodu ważnych spraw uprasza się o liczny udział. Zarząd.

„Sokół" Bydgoszcz V Okole — Wilczak. Plenarne zebranie w środę 4 bm. o 8 wiecz. w lokalu Kleinerta, 4 śluza. Zebranie zarządu o godz. 7 w tymże lokalu. O liczne i punktualne stawienie się uprasza Zarząd.

Tow. Kupców detal. branży spożywczej. Gotówkę na nowy transport cukru i smalcu uprasza się składać do wtorku wiecz. godz. 6.

„Moniuszko". Jutro we wtorek rano o 7-mej w kościele św. Trójcy msza św. za duszę śp. Zaparuchy, założyciela naszego towarzystwa. Uprasza się wszytkich członków o gremjalne przybycie na chór.

Zw. Niższych Prac. Poczt. Tel. i Telef. Zebranie miesięczne w środę, 4 bm o 19.30 w Ognisku przy ul. Jagiellońskiej. Zebranie zarządu o 18.30 tamże. Ze względu na bardzo ważne sprawy, komplet koniecznie pożądany.

Powstańcy i Wojacy Wilczak — Okole. Zebranie miesięczne we wtorek 3 bm. o 6.30, zarządu o 6 w lokalu drh. Kozłowskiego (Złoty Róg). Z powodu: Uregulowania spraw kasy pogrzebowej i o podanie dzieci członków, które biorą udział w wycieczce do Prądów, która się odbędzie w dniu 8 bm. O gremjalne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Sokół III Szwederowo. Zebranie zarządu we wtorek o 7 wiecz. u drh. Hincego, ul. Nowodworska.

„Moniuszko". Zebranie plenarne we wtorek o 8 wiecz. w salce parafjalnej przy kościele św. Trójcy. Zebranie zarządu o 6.45.

Tow. śpiewu „Dzwon". Zebranie plenarne we wtorek, 3 bm. o 8 wiecz. w auli szkoły na Okolu. Zebranie zarządu w poniedziałek, dnia 2 bm. o 7.30 u drh. prezesa, ul. Długosza 17.

Bank Polski płacił dnia 2. 8. za:

dolary amerykańskie	8,98
funty szterlingów	44,00
franki szwajcarskie	175,00
franki francuskie	21,80
marki niemieckie	215,40
guldeny gdańskie	174,60
szylingi austrjackie	127,90
korony czeskie	26,75

Urzędowa cedula z dnia 31. 7. 1926 r.

Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

8% dolarowe listy Poznańskie Ziemstwa Kredytow. 5,40 (za 1 dolar).

6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemstwa Kredytow, 9,10— (za 1 ctr. mtr.)

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1 000 mk. nom.)

Bank Przemysłowców I—II em.	1,00
Bank Zw. Spółek. Zar. I—XI em	5,05

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

Goplana I em zł.	13,00
Dr. Roman May I—V em.	30,00
Poznańska Spółka Drzewna I VII em.	0,35
„Unja" (dawniej Ventzki) I—III em.	4,45
Wisła, Bydgoszcz I—III em.	5,00

Tendencja: Utrzymana

Woda Kolońska o znanej doborowej jakości

Przemysławka

Oryginalna tylko z firmy Henryk Żak Poznań

MYDŁO MIXA jest najlepszem i najtańszem do prania.
MIXIN jest najlepszym i najtańszym proszkiem mydlanym. (4738

Wróciłem!
Dr. Szymanowski
okulista
ul. Gdańska 5.
9—11 i 3—5. (17092



Wózki dziecięce
korzystnie w wielkim wyborze (7160
F. Kreski, Gdańska 7.



SUDORYN
w pudełku i sitkiem
USUWA POT I NIEMIŁĄ WOŃ
RĄK, NÓG I PACH
Fabryki przetworów chemiczno farmaceutycznych Ad. Kowalski Warszawa Miodowa 5.



Choroby płuc!
Stosowany przez pp. Doktorów „**Balsam Thiocolan Age**" przy **gruźlicy, bronchicie, kaszlu** ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała. — „**Balsam Thiocolan Age**" sprzedają apteki. Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki A. GĄSECKIEGO w Warszawie, ul. Leszno 41. (8840

Główne ciągnienie
13-ej Loterji Państwowej
rozpoczyna się **11. 8. r. b. — 13. 9. rb.**
największa wygrana **400000** zł.
Losy są jeszcze do nabycia — 1/1 zł. 200, 1/4 zł. 50.
P. Kasch, kolektor
Gniezno, ul. Tumska 5. Telefon 200.
P. K. O. Poznań 207907. (16688



Klawiol
bezpowrotnie i bez bólu usuwa
ODCISKI
SKÓRĘ ZGRUBIAŁĄ I BRODAWKI
Fabryki przetworów chemiczno farmaceutycznych A. Kowalski Warszawa Miodowa 5.

Najuporczywszy
ból głowy
usuwają proszki dla dorosłych „**z kogutkiem**" wyrobu apteki **A. Gąseckiego w Warszawie.** Sprzedaż w aptekach. (8740
Skład główny **Apteka Gąseckiego, ulica Leszna 41**

---

6 pokojowe mieszkanie

z komfortem urządzone w centrum miasta z powodu wyjazdu **na sprzedaż.** Zgłoszenia do eksp. Dzien. Bydg. pod „E. S." (17196

Dwóch samodzielnych
elektromonterów
przyjmie
„Elektra" biuro elektrotechniczne
Bydgoszcz, ul. Mostowa 8.
17275)

Napisowy wyraz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrońca prywatny
załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.
St. Banaszak,
ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304
Długoletnia praktyka. (27310

Tanio
zelówki męskie 6 zł, zelówki damskie 4 zł, oraz przyjmuje się obstalunki. Dworcowa nr. 19. (F-3581

Gięte dzwona
do kół specj. jesionowe wyrabia i wysyła Zakład gięcia drzewa Jan Borowski. Nakło, Tel. 8', Skład w Bydgoszczy Herkules, Dworcowa 22. (13349

MEBLE!
Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca (23490
Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921

Rowery
maszyny do szycia i części poleca najtaniej, także ułatwione warunki nabycia A. Wasielewski, Bydgoszcz, Dworcowa nr. 18. 17062

MEBLE!
Najtańsze źródło solidnej roboty. kompletne jadalki, sypialki, pokoje męskie, kuchnie i wszelkie inne od najwykwintniejszych do pojedyńczych. Korzystny zakup dogodne warunki. (169.6
St. Dobrzyński, ulica Długa nr. 4.

Fotografja
legitymacyjna 1 złoty, 12 pocztówek 3 zł, Portret 2 zł. Setki uznań. Firma chrześcijańska „W I O L" Sienkiewicza 44. (F-3186

Tłomaczenie
i pisanie wszelkich aktów i listów w języku angielskim, francuskim niemieckim i polskim wykonuje odwrotnie profesor lingwista. Zgłoszenia pod „Lingwista" do Dzien. Bydg. (17105

Stroić
i reperować fortepiany oraz harmonje przybędę do Bydgoszczy i okolicy. Spieszne tylko pisemne zgłosz. do filji Dzien. Bydg. pod „S.K." (F-3297

Wagon
świeżych cytryn „Verdelli" 300-ki i 330-ki nadszedł. Towar najpiękniejszy. Ziołkowski. Kościelna nr. 11. (57619

Pracownia
futer przerabia reperuje wykonuje wszelkie futra tanio „Regina", ul Pomorska 3/a (16642

Szlifiernia
szkła i luster różnych wielkości fasonów oraz oprawy w mosiądz Przyjmuję zamówienia na urządzenia składów i wystaw. Posiadam na składzie lustra galanteryjne dla zakładów fryzjerskich i drogerji Przyjmuje stare lustra do odnowienia. „Witraż" Inowrocław, ulica Solankowa 9, W. Jagodziński. 16887

Krawcowa
dobra poleca się w dom wyjedzie także chętnie na wieś. Gdańska 152 III ptr. (171.5

Zelówki
męskie 5,50, damskie 3,50 zł. Gdańska 137. F-3311

SPRZEDAŻE

Okazja!
283 mórg ziemi pszennej w tem 60 mórg łąki, budynki masywne I. klasy, inwentarze żywy i martwy, kompletne ze zbiorami i ze wszystkiem jak stoi i leży, położone od stacji 2 i pół klm. Cena 50 000 zł., wpłaty 30 000 zł. Jak również i wiele innych, począwszy już od 3 tys zł. poleca i przyjmuje świeże Biuro „Pogoń" Dworcowa 80, telefon nr. 1815.

Okazja!
60 mórg ziemi pszenno-buraczanej z kompletnym zbiorem, budynki masywne, koni 3, bydła 6, świnie, drób, prywatne bez długu, kościół, szkoła w miejscu, do stacji 1 kilometr. Cena 14 000 zł. wpłata do umowy, poleca i przyjmuje, Biuro „Pogoń" Dworcowa 80, telefon 1815.

Dom
dwupiętrowy wpłata 6 000 do 8 000 zł. sprzedam. Szuchiewicz, Bernardyńska 11 II piętro. (171.1

Dom
I piętr. 17 okien front, 7 mórg ogrodu, bez długu, przy tramwaju na Wilczaku. Cena 13 tys. zł. Wiad. Bahr Nakielska 7. (17.42

Łąkę
z sianem, wygodny dojazd sprzeda właściciel. Nowy Rynek 3. II p. 17182

Młyn
parowy 700 ctr. dziennie bez konkurencji w mieście, okolica pszenno-buraczana z powodu śmierci tanio na sprzedaż. Majątki ziemskie od 500 do 10 mórg korzystnie do nabycia z całemi żniwami, z żywym i martwym inwentarzem. Małek, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 2. Telefon 699. 17188

Dom
narożnik z 2 składami cena 20.000 zł. Dom zupełnie nowy, mieszkania po 3 i 4 pokoje cena 25 000 zł. bez długu. Dom przy tramwaju 2 morgi ogrodu z składem, mieszkania po 3 pokoje, cena 18.000 zł. Dom z piekarnią i ogrodem, cena 25 000 zł. Małek, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 2. Tel. 699. 17187

Cukiernia
przy kinie i kiosk w mieście powiatowem z powodu wyjazdu za 3000 zł. natychmiast na sprzedaż. Mieszkanie 3-pokojowe i kuchnia do dyspozycji. Of. do Dz Bydg. pod „Zacisze 100" (17149

Pierwszorzędna
kawiarnia i restauracja we większem mieście na Pomorzu, przy głównej ulicy, przy tem 6 mórg starego parku, ogród warzywny, obszerne zabudowania, jeden skład, strzelnica, lokal jak i tak z nadkompl. urządzeniem, z powodów familijnych korzystnie na sprzedaż. Wiadom F Hajdel, Wąbrzeźno (16898

Jadalki
sypialki i różne meble solidnej roboty tanio na raty sprzedaję. Zieliński, Śniadeckich 43. (F-3266

Wiolonczela
dobry, stary instrument z obciągnięciem na sprzedaż. Obejrzeć można pom. 4—6 popoł. u Scherle, Chrobrego 19 (17074

Używane
pianino ma tanio na sprzedaż. Sentkowski, Nakło, ul. Dąbrowskiego nr. 255. (F-3221

Wózek
sportowy, dziecięcy, nowy na sprzedaż Ulica Nowodworska 24, I ptr. prawo. (17028

Maszyna
do pisania „Orzeł" korzystnie do nabycia. Św. Trójcy 12 a, I. p. pr. (16972

Tanio sprzedam
urządzenie na warsztat krawiecki wraz z mieszkaniem. H. Wiewjurka Łabiszyn. (16905

Wózik
dziecięcy, sportowy tanio na sprzedaż. Krakau Chwytowo 3. 17210

Ława
stolarska jak nowa na sprzedaż. Janeczek, ul Grunwaldzka 110 (17.28

Sypialka
dąb fornier na sprzedaż na dogodnych warunkach. Okole, ulica Kraszewskiego 1. (17191

Pianino
i skrzydło tanio na sprzedaż. Kościński Lisewo, stacja Złotniki Kuj. (F-3206

Wilczki
rasowe do oddania. Ul Piotra Skargi 6, II ptr lewo (17038

Na sprzedaż
pies wilk Schüfer, 9 tyg Szustermann, Stycznia nr. 28 I pr. (F 3300

Wyjątkowe ceny
także na raty
Ubrania-Płaszcze-Ubranka
poleca
Lucjan Szulc
Jana Kazimierza 2. (17168

Na sprzedaż
Rower męski. Nowodworska 10. (17151

KUPNA

Słomę
żytnią kupuje Wielkopolska Papiernia, telefon 1151. 15103

Kupię
motor ropowy od 16—25 P. S. w dobrym stanie 1—2 pary kamieni, kaszownik etc., dokładny opis i podanie ceny uprasza Jan Tobolski, Wąbrzeźno, Kolejowa 71, telefon 79 F-3294

POSADY

Bezpłatnie
listownie wyucza stenografji wszystkich Instytut Stenograficzny, Warszawa Krucza 26.

Stelmach-kołodziej
z własnemi narzędziami potrzebny zaraz. Zgłosz. Majętność Kawęcin p. Krupocin st. kol. Bukowiec. F-3215

Pomocnik
fryzjerski w męskim i damskim zawodzie potrzebny. Podgórna 10. 16932

Pomocnika
krawieckiego przyjmę zaraz. Wasyli Wołków Szubin, Rynek 3 (17140

Poszukuję
zaraz 1 do 2 pomocników garncarskich. Tempkowski Inowrocław, ul. Synagocka nr. 2. (17193

Dzielnych
pomocników fryzjerskich czystych w pracy, nie ponad 25 lat, na stałe poszukuję od 15 sierpnia. Of. z podaniem pensji przyjm Maks Schiebler mistrz fryzjerski, Puck Rynek 13 (Pomorze). (17200

Bejcera
poszukuję zaraz J Schülke, mistrz stolarski, ul Marcinkowskiego nr. 3. (17205

Modniarkę
dobrą siłę poszukuje skład kapeluszy, M. Sikorska, Grudziądz, ul Toruńska 14. (17063

Służąca
porządna, umiejąca gotować poszukiwana. Zgłoszenia od 6—7. Krynicka, Wełniany Rynek nr. 1. (17215

Służąca
umiejąca dobrze gotować i do wszelkiej pracy, tylko z dobremi świadectwami potrzebna do 2 osób. Poćwiardowska, ul. Zamojskiego 23 part. 17178

Za kaucją 2000 zł
dam posadę inkasenta i prowadzenia biura samotnej młodszej osobie, może być też panienka mieszkanie wolne. Zgł pod „Zaraz" do Dzien. Bydg. (17201

Uczciwa
dziewczyna z wioski lat 18, mająca dobre świadectwa poszuknje miejsca Gdzie? wskaże Dziennik Bydgoski. (17208

Dla
mej córki lat 20, ze znajomością języka polskiego i niemieckiego, która prowadziła 2 lata filję piekarską, obeznana z kasą poszukuje posady w cukierni w miejscu lub na Pomorzu zaraz lub od 15. VIII. Łaskawe oferty z podaniem warunków proszę złożyć w Dzien. Bydg. pod „Bydgoszczanka". 17082

Młoda
samotna zamiejscowa kobieta lat 24, szuka posady do wszelkiej pracy domowej. Łaskawe of. proszę nadesłać do Dzien. Bydg. pod „A. W" (17207

Poszukuję
posady inkasenta, książkowego, korespondenta polskiego oraz maszynisty. Złożę 500 złotych kaucji. Wpierw jednomiesięczna praktyka Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „M. K. M." (17209

Ogrodnik
lat 26, poszukuje posady, zna wszelką pracę wchodzącą w zakres ogrodnictwa Of. do Filji Dzien. Bydg. pod „Ogrodnik". F-3289

Drogerzysta
kawaler, lat 50, przyjmie zastępstwo jako laborant w aptece lub też pielęgniarza za skromnem wynagrodzeniem. Zgł. pod „Drogerzysta" do Dzien. Bydg. (17130

DZIERŻAWY

Ślusarsko-
mechaniczny warsztat ewtl. jako garaż automobilowy w Toruniu (6 imadeł, 3 tokarki i t. d.) do wydzierżawienia pod bardzo dowolnemi warunkami. Pewna egzystencja dla dzielnego fachowca z małym kapitałem. Zgłoszenia do „Par" w Toruniu ulica Szeroka. (16891

109 mórg
wydzierżawię zaraz z pełnem żniwem, żywym i martwym inwentarzem Elsner, Smolniki, poczta Szubin (F-3290

Poszukuję
dzierżawy lub kupna składu. Zgł. przyjmuje Kaz. Siekierski, Jasna nr. 23. (17213

Poszukuję
zaraz lub później piekarnię wraz z mieszkaniem do wydzierżawienia. Of. do Dz. Bydg. pod „nr. 999 J. F.". (17198

Stajnia
do wydzierżawienia w centrum miasta bardzo tanio także półszorek wyjazdowy do oddania. Of. pod „Z. J" Dz. Bydg. (F-3295

Lokalu
fabrycznego, wygodnego i suchego poszukuję Ewtl. posiadacza tegoż przyjmę jako udziałowca lub dam posadę. Listownie pod „Kra" do filji Dz. Bydg. (F-3587

MIESZKANIA

Poszukuję
2—3 pokoje nieumeblowane z używaniem kuchni jako sublokator. Oferty do Filji Dz. Bydg. pod „W. T. 6". (3291

Zamienię
3 pokoje na 2 pokoje. Zgł. pod „Nr. 122" do Dzien. Bydg. (17179

POKOJE

Przyjmę
na stancję studentów względnie studentki z dobrej rodziny fortepjan w domu, opieka dobra. Czarlińska, Świętojańska 1 II. (17045

Na biuro
potrzebne 2—3 pokoje, pożądane z telefonem, lub sklep z 1—2 pokojami. Oferty do filji Dz Bydg., Dworcowa 2 pod „Biuro—sklep". (F-3248

Pokój
ładnie umeblowany zaraz do wynajęcia. Maiwald, Gdańska nr. 137. (16992

Pokój
do wynajęcia. Jackowskiego 18, II ptr. (17194

Pokój
umebl. do wynajęcia Ossolińskich 8, I. ptr. l. (17184

Pokój
dobrze umebl. zaraz do wynajęcia. Stencel, ul. Hetmańska 7 II, wejście z bramy. (17219

Pokój
skromny, niedrogo, dla pana zaraz do wynajęcia. Wierzchaczewska Jezuicka 11, I p. (17211

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Gdańska 49 II lewo. (17218

Pokój
umeblowany bez pościeli do wynajęcia. Okole, Grunwaldzka 102, Szpajer. (17223

Pokój
dobrze umeblowany z używaniem kuchni do wynajęcia. Batke, Św. Trójcy 22a. (17729

2—3 pokoje
z kuchnią poszukuje tapicer i dekorator. Za wynagrodzenie wykona prace tapicerskie. Of pod „Solidnie 20" do Dzien. Bydg. (17185

2 pokoje
umeblowane do wynajęcia. Pomorska 58. I p. prawo. (F-3292

Pokój
umeblowany zaraz do wynajęcia. Al. Mickiewicza 15. (F-3299

Pokój
umeblowany, wielki i słoneczny i mniejszy z elektrycznem oświetleniem do wynajęcia, Śniadeckich 42a, II lewo. (17190

Pokój
umeblowany z elektrycznem światłem 20 złotych. Wileńska 13 II piętro. (17202

Pokój
umeblowany z osobnem dostępnem wejściem do kuchni, z własną pościelą, do wynajęcia. Gdzie, wskaże Dziennik Bydg. (17194

Pokój
dobrze umeblowany do wynajęcia. Zamojskiego 22 I l. (F-3573

ROZMAITOŚCI

Kawaler
lat 31, agronom, posiadający większą gotówkę, chcąc się wspólnie usamodzielnić, szuka znajomości panny celem ożenku. Panie z lepszej rodziny, religijne, które pragną wyjść zamąż, posiadające większy posag w gotówce, realność lub większą własność ziemską, raczą nadesłać swe łaskawe oferty do Dzien. Bydg. pod „P. W. 31", (17199

Która
z pań pragnie dyskretnego przyjaciela, zechce napisać pod „Dyskrecja" do filji Dz. Bydg. (F-3298

Poszukuję
wspólnika stolarza, ubikacje posiadam w śródmieściu, albo odstąpię w całkości, tamże i mały składzik do odstąpienia. Wytwornia lodów, Plac Kościeleckich. (17183

Zgubiono
książeczkę wojskową na nazwisko Jana Pietruszyńskiego, zamieszkałego przy ul. Babia Wieś 5, unieważnia się. (1708

Unieważnia
się książkę kontrolną 62 wystawioną w dniu 1. 12. 1923 przez Miejski Urząd Polic. (17197

Obelgę
rzuconą na panią Marię Kipke z Przechowa niniejszem cofam. Anna Barwik z Jeżewa. (17048

Z Krostkowa
do Inowrocławia wracającą panią proszę o adres. Ossowska, Cieszkowskiego 15. (17206

Powrócił
Dr. Eckert
Okole.
(17217

Baczność!

Polecam się do **stawiania piecy i kuchen kaflanych** oraz reparacje po niskich cenach.
Jan Suchomski
mistrz zduński
Pod Blankami 18 podw.
(17225

Plisowanie
i gufrowanie sukien wykonuje szybko. Ceny niskie. Uwaga: nie do oficyny tylko frontowy sklep. Gdańska nr. 114. 17248

Domy
dwa trzypiętrowe, w centrum, cena 65000 złot., wspaniałe domy, wile poleca i poszukuje. Szarek, Dworcowa nr. 90. F-3307

Krawcowa
poleca się w dom 2,— zł dziennie. Of. do Dzien. Bydg. pod „Krawcowa 100" (17239

SPRZEDAŻE

Dom w Tczewie
wraz z bocznemi i tylnemi zabudowaniami oraz ogrodem owocowym i warzywnym, 5 min. od dworca z powodu wyjazdu korzystnie na sprzedaż. W domu mieści się skład, nadający się do przedsiębiorstwa handlowego każdego rodzaju. Ładne 5 pokojowe mieszk. może być wolne. Zgłosz. do administracji „Dziennika Bydgoskiego" pod „Dom w Tczewie". 17256

140 mórg
pszenno-żytniej ziemi, dom 4 pokoje, dom dla służby, pełny inwentarz 13500, 40 mórg, dom 5 pokoi, pełny inwetarz 12000 zł. Szarek, ulica Dworcowa 90. (F-3313

Na sprzedaż
gospodarstwo 90 mórg pszennej ziemi 2 klm. od Żnina. Cena podług umowy. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „33019". F-3314

Większa
uprzemysłowiona posiadłość 6 pokoji mogą być wolne i skład. Gotówki 60.000 zł. sprzeda właściciel Bydgoszcz, Nowy Rynek 3 II. ptr. (17236

Okazja!
Majątki, gospodarstwa, młyny, fabryki, domy, wile, interesa i mieszkania poleca na dogodnych warunkach sprzedaży. Przyjmuje również zlecenia na takowe. „Polonja", Bydgoszcz, ul. Parkowa 3, (w gmachu Hotelu pod Orłem) telefon nr. 698. (F-3302

Dom
4 pokoje, ogród nad jeziorem 22 drzew owocowych w powiatowem mieście na sprzedaż lub do wydzierżawienia. Cena 8000 zł. Gdzie? wskaże Filja Dz. Bydg. F 3315

Sprzedam
małą wilę o 6 pokojach i t. d. w Bydgoszczy przy tramwaju lub zamienię na mały dom z interesem w mniejszem mieście lub w kościelnej wiosce. Of. do Filji Dz. Bydg. pod „Zaraz 8". F-3318

Pompa
podwórzowa tanio na sprzedaż. ul. Łokietka 11 17257

Łóżko
dziecięce z materacą na sprzedaż. Kujawska 108, parter lewo (17266

Używane
meble tanio na sprzedaż. Ks. Skorupki nr. 95 a. F-3303

Salonik
biały, pluszem wyściełany, 8-częściowy, sprzeda bardzo tanio, byle zaraz Wojdanowicz, Lubelska 8. (17232

Bufet
i kredens 350 zł. Sowińskiego 2. (F-3305

Leżanki
tanio na sprzedaż. Dolina nr. 24, I. pr. (17235

Młocarnię
parową systemu „Lanz" sprzedam tanio. Of. do filji Dz. Bydg. pod „Młócarnię". (F-2569

Wilczycą
tresowana zaraz na sprzedaż. Lubelska 1. (17242

Także na raty
żadna zwyżka cen. Wielki wybór w wykwintnych i pojedynczych meblach. Dogodne warunki. Sypialki 300, 450, 495, 675 zł., jadalki 475, 600, 675 zł., bufety 210, 285 zł., kuchnie 55, 65, 95, 125 zł., szafy do rzeczy 35, 45, 55, 65 zł., szafonierki 25, 35, 45, 55 zł., kanapy 25, 42, 55, 65, 85 zł., leżanki 35—78 zł., krzesła 4—8 zł., łóżka 15—35 zł., materace 25 zł., spirale 15 zł., dywany 25, 30 zł., fotele pluszowe 18, 35 zł., leżak 25 zł., maszyna do szycia 200 zł., biurka 45, 85 zł., maszyna szewcka 225, stoły do prania 55, 65, 75, 85 zł., panelka 15 zł., kocioł rzeźnicki 55 zł., krzesła ogrodowe po 6 zł., ramy do firan 1 zł., waga decymalna 35 zł., taboret 12 zł., biurko cylindrowe, biurka, regał z żaluzjami do biura na sprzedaż Okole, Jasna 9 tylny dom ptr. lewo, 7 minut od dworca małej kolejki. (16940

300 krzeseł
ogrodowych ewentualnie częściowo korzystnie na sprzedaż. Zgłoszenia pod „Krzesła" do Dziennika Bydgosk. (17251

KUPNA

Gościniec
z rolą lub gospodarstwo do 100 mórg kupię zaraz. Oferty upraszam pod „Z. 111" do Dzien. Bydgosk. 17255

Kupimy
dryl 1¾ do 2 metr. dobrze utrzymany. Of. do Cegielni parowej Łabiszyn. (17279

Kupujemy
benzol żółty i biały w większych ilościach. Łask. oferty z podaniem ceny skierować do Dzien. Bydg. pod nr. „17270".

LEKCJE

Korepetytor
do pomocy w łacinie na miesiąc sierpień na majątek niedaleko Gdyni poszukiwany dla ucznia IV. klasy. Zgłosz. pod „Korepetytor" do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2. F-3293

Na mandolinie
udzielam lekcji. Zgł. od 4—6 codziennie. Jackowskiego 2 parter prawo. 16360

POSADY

Fryzjerkę
Manicurzystkę, pierwszorzędną siłę za wysokiem wynagrodzeniem poszukuję zaraz. J. Soliński, fryzjer, Inowrocław Solanki 17266

Samodzielny
pomocnik piekarski może u mnie zaraz wstąpić. Władysław Balcer, Więcbork, powiat Sępólno, Pomorze. (17216

Poszukuję
od 15. 8. 26 do małego miasta na Pomorzu modniarki z dobremi świadectwami i fotografją. Utrzymanie wolne, pensja podług umowy. Zgł. pod „Modniarka" do Dz. Bydg. (17222

Poszukuję
kowala starszego do pilnika lub ognia zaraz na stałe. Żonaci i z fabryk powozowych pierwszeństwo. M. Latos, fabryka powozów, Koronowo.

Uczennice
przyjmie krawcowa. Tobolska, Plac Poznański 2, II ptr. (17278

Służąca
która umie prać i gotować może się zgłosić. A. Mroz, Sw. Trójcy 5. (17261

Do naszego biura warsztatowego poszukujemy natychmiast inteligentnego młodego człowieka z dobrej rodziny, nie niżej lat 16, jako (17276
ucznia.
Warun. jęz. polsk. i niem.
F. Eberhardt, Sp. z o. p.

Pomocnik
fryzjerski potrzebny. E. Kessin, Grunwaldzka nr. 7. (17272

Młoda
panienka sierota umiejąca wszelką domową pracę, szyć, cerować poszukuje zaraz zajęcia za skromnem wynagrodzeniem do dzieci lub pomocy w gospodarsrwie. Miejscowość obojętna. Zgł. Bydgoszcz ul. Długosze 14 I p. pr. 17233

Panowie
inteligentni znajdą zarobek. Zgłoszenia: Inowrocław, Dworcowa 27b, II. p. (17267

Panienka
z ładnym charakterem pisma, władająca językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady jako biuralistka, kasjerka lub też na mniejszym majątku. Miejscowość obojętna. — Dobre świadectwa stoją do dyspozycji Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „A. B. C. 123". (17227

Czeladnika
szewckiego potrzebuję na lepszą pracę. Senatorska 9. (F-3314

Poszukuję
jakiejkolwiek pracy parogodzinnej lub portjerstwa. Uwiadomić Dzien. Bydg. (17238

Młynarz
kaw. praktycz. i teoretycz. wykszt., posiadający szeroką wiedzę i doświadczenie zawodowe, prima świadectwa, poszukuje posady zaraz lub później. Oferty nadesłać do Dz. Bydg. pod „Dzielny M." (17214

DZIERŻAWY

Szukam
piekarnię do wydzierżawienia. Zgłosz. pod „Z. W. 7" do Filji Dz. Bydg. (F-3316

Skład
kolonjalny przy głównej ulicy miasta Byydgoszczy z przyległem mieszkaniem z towarem lub bez. Adr. wskaże Dz. Bydg. (17277

MIESZKANIA

Zakopane.
„Biały-Dwór", pensjonat I. kategorji, w ślicznem położeniu, z widokiem na Tatry, dwa pokoje wolne od 10. 8. i dwa od 15. 8. Adres na miejscu lub Bydgoszcz, telefon 923. (17240

Letnisko Smukała!
Pokój z całodziennem utrzymaniem do wynajęcia. Bliższych wiadomości można zasięgnąć telef. 573, nr. domu 21. (17197

Okazja
dla młodego małżeństwa mieszkanie 2 pokoje i kuchnia z kompletnem urządzeniem sprzeda emigrant. Adres poda Dzien. Bydgoski. (17271

Bezdzietne
młode małżeństwo poszukuje pokoju z kuchnią lub dużego pokoju z używaniem kuchni. Of. pod „Kolejarz" do filji Dz. Bydg. (F-3317

Mieszkanie
w centrum miasta, 5 pokojowe, I piętro, od gospodarza do oddania i wiele innych, począwszy od 1—8 pokoi z kuchnią poleca i przyjmuje biuro „Pogoń". Dworcowa 80, tel. 1815.

Mieszkanie
3 pokojowe duże zaraz do oddania za wypożyczeniem 3500—4000 zł na 6 do 8 miesięcy. Zgłoszenia do Filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2, pod „3300". (F-3306

Mieszkanie
4—5 pokojowe poszukuję zaraz wprost od gospodarza, płacę czynsz za rok z góry. Of. pod „Mieszkanie 600" do Dz. Bydg (17241

POKOJE

Umeblowany
pokój do wynajęcia. Warszawska 15, I. piętro lewo 17245

Pokój
umeblowany zaraz do wynajęcia. ul. Św. Jańska 4 I piętro prawo. (17247

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Sienkiewicza nr. 29 II. piętro prawo. (17260

Pokój
umebl. dla 2 osób zaraz do wynajęcia. Wileńska 6, II ptr. l. (F-3s12

Pokój
dobrze umebl. dla inteligentnego pana zaraz do wynajęcia. Adr. wskaże filja Dz. Bydg. Dworcowa nr. 2. (F-3309

Pokoje
umebl. Dworcowa 1 a, I. (F-3304

Pokój
umeblowany zaraz do wynajęcia. Poznańska 29 II ptr. pr. (17234

Pokój
umebl. dla lepszego pana do wynajęcia. Hermana Frankego 9. (17232

Pokój
frontowy do wynajęcia ewtl. utrzymanie. Pomorska 36 II prawo. (F-3308

Pokój
dobrze umebl. oddaje. Petersona 11 I. (F-3310

Pokój
umeblowany zaraz do wynajęcia. Hetmańska 7, I piętro, prawo. (16580

ROZMAITOŚCI

Panna
lat 35 posiadająca majątek i cośkolwiek domowizny pragnie zapoznać starszego pana, wdowcy z dzieckiem nie wykluczeni. Of. pod „U. P." do Dzien. Bydg. (17280

500—1000 zł
wypożyczę lub też dam jako kaucję do przedsiębiorstwa lub zakładu za uzyskanie posady ekspedjenta placowego lub też zajęcie biurowe, przyjmę także zastępstwo. Zgł. do filji Dz. Bydg. Dworcowa nr. 2 pod „W. 8288". (17224

Zaginął
patent Kommi-Wojażera na nazwisko wydany przez Izbę Skarbową w Bydgoszczy 17254
R. Kleinfeld,
Warszawa, Dzika 18/11.

Zaginęła
Fretka od młodych. Proszę oddać za wynagrodzeniem Mazowiecka nr. 10 w podwórzu. (17258

Obelgę
rzuconą na p. Stanisławę Starszakównę cofam i przepraszam za wyrządzoną krzywdę. A. Żendkowski. 17262

Zgubiłam
wczoraj podczas wyścigów portfel z ważn. papierami i większą sumą. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Roeslerowa, Błonia nr. 19, III. ptr. (17244

Cofnięcie obelgi
p. Marty Dąbrowskiej z ul. Jasnej 9, z dnia 21. VII. b. r. unieważniam. Finkowa. (172

DRUKARNIA BYDGOSKA SP. A.
WYDAWNICTWO „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"

WSZELKIE DRUKI WYKONUJE SIĘ SZYBKO, GUSTOWNIE I PO NADER NISKICH CENACH

OPRAWA KSIĄŻEK ORAZ WYKONANIE WSZELKICH PRAC INTROLIGATORSK. SZYBKO I TANIO

BYDGOSZCZ, POZNAŃSKA NR. 30
TELEFON ADMINISTR. 315 :-: TELEFON REDAKCJI 326

†

W zakładzie św. Boromeusza w Chojnicach, zmarł dnia 25. zm. o godzinie 8-mej wieczorem po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach i po życiu wytężonej pracy ś. p.

Jan Gmérek
aptekarz

w 51 roku życia.

Towarzystwo traci w Zmarłym swego długoletniego zasłużonego prezesa.

Szlachetnością, prawym i otwartym charakterem zyskał sobie Zgasły poważanie i uznanie wszystkich.

Pamięć Jego żyć w nas będzie ponad grób.

Kamień (Pom.), dnia 30. VII. 1926 r.

17274)

Zarząd Tow. Strzeleckiego.

†

Dnia 25 zm. o godz. 8-mej wieczorem zasnął w Bogu po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach w zakładzie św. Boromeusza w Chojnicach ś. p.

Jan Gmérek
aptekarz, długoletni członek i przewodniczący Rady Miejskiej
w 51 roku życia.

W Zgasłym straciliśmy wzorowego obywatela niestrudzonej pracy i obowiązkowości. (17275

Cześć Jego pamięci!

Kamień Pomorski, dnia 28 VII. 1926 r.

Rada Miejska i Magistrat
miasta Kamienia.

Czytajcie „Dziennik Bydgoski"

†

Dnia 30 sierpnia rano zmarła nagle (na udar serca) opatrzona Św. Sakramentami, moja najukochańsza żona, najdroższa mamusia
ś. p.
z Knofów

Pelagja Jackowska

przeżywszy lat 35, o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni
mąż z córeczką i krewni.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 2-go sierpnia o godz. 5³⁰ z kaplicy starego cmentarza. (17243

Umożliwiam każdemu 17253
kupno nagrobków
dla swoich ukochanych Zmarłych
po najtańszej cenie
w najlepszem wykonaniu oraz na
bardzo korzystnych warunkach spłaty!
G. Wodsack,
mistrz-rzeźbiarz kamieniarski
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 79.

Koks
Pa. węgiel górnośląski
Drzewo
dostarczają w każdej ilości po wyjątkowo korzystnych cenach (15114
Bracia Schlieper,
ulica Gdańska nr. 99.
Tel. 306. Tel. 361.

Wróciłem
Dr. Wiecki
lekarz prak. i akuszer
Dworcowa 13c
Telefon 1623
9—11 i 3—5. (17091

Książki
oprawia trwale i tanio Introligatornia Drukarni Bydgoskiej, Poznańska 30

Sprzedam
domek ze składem i ogrodem. Wiadomość w Dz. Bydg. (16837

W gminie Kotło, powiecie gniewskim
przytrzymano podczas ostatniej powodzi w Wiśle
20 sztuk sosnowych belek budulcowych.
Bliższych informacji co do zwrotu drzewa właścicielowi udziela podpisany urząd codziennie w godzinach urzędowych od godz. 12-tej do 15-tej po południu.
Wójtostwo na obwód Ciepłe
powiat gniewski (Pomorze). (17264

Dobrowolna licytacja.

W poniedziałek, dnia 9 sierpnia rb. o godz. 11-tej przed południem sprzedawać będę w majętności **Karczewniki, p. Chodzież** publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

żywy i martwy inwentarz

jak: **14 koni,** w tem jednego 8 letn. licencj. ogiera (wierzchowiec i wyjazdowy), 3 wierzchowce i wyjazdowe 3—8 letn., 10 roboczych, **4 1½ roczne źrebięta, 4 dojne krowy, maszyny rolnicze i wozy robocze.**

Obejrzeć można od godz. 10-tej. (17267

Mizgajski, komornik sądowy w Chodzieży.

80 maszyn do szycia

oraz **dziurkarki-rygielówki, maszyny krojcze, motory zapędowe, stoły, stołki, urządzenia biurowe, samochód ciężarowy i t d.,** należące do masy upadłościowej firmy „Fabryka Konfekcji B. Cyrus T. z o. p. Bydgoszcz", wystawia się z dniem dzisiejszym **na sprzedaż.**

Reflektanci mogą powyższe przedmioty w środy i soboty za poprzedniem zgłoszeniem w biurze niżej podpisanego zarządcy upadłości oglądać.

Oferty piśmienne należy składać najpóźniej do dnia 15 sierpnia b. r. w biurze zarządcy. (17252

Leon May, zarządca upadłości
Bydgoszcz, Plac Wolności 1. — Telefon 973.

Sprzedaż przymusowa.

W czwartek, dnia 5. bm przed południem o godzinie 10-tej będą przy **ul. 20 Stycznia nr. 25 III pt.** przez licytację najwięcej dającemu za gotówkę następujące przedmioty sprzedane: (17250

biurko orzechowe, zegar ścienny, kanapa pluszowa, duże lustro, kanapa i 2 fotele pluszowe, maszyna do szycia (Singer), 1 stół, orchestron i 16 tomów leksykonu z etażerką (Brockhaus).

Kozłowski, kom. sądowy w Bydgoszczy